DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 18 listopada 1938 Nr 316

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Kanada na drodze do liberalniejszej polityki imigracyjnej

Przed konferencją premiera rządu kanadyjskiego z Rooseveltem

Ottawa, 17. 11. ŻAT. Premier rządu federalnego Kanady Mackenzie King udaje się jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego do Waszyngtonu, gdzie będzie przyjęty na konferencji przez prezydenta Roosevelta dla omówienia sprawy uchodźców żydowskich. Rozmowy prezydenta Roosevelta z premierem Kingiem dotyczyć mają spraw wchodzących w zakres nieskonkretyzowanej jeszcze współpracy Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi w przedmiocie rozwiązania zagadnienia uchodźców.

W ostatnim czasie kanadyjscy rzeczoznawcy spraw populacyjnych coraz częściej podnosili, że niezaludnione obszary Kanady mogą odegrać wybitną rolę w zakresie rozwiązania problemu uchodźców. W wystąpieniach tych coraz częściej podkreślało się rozwój gospodarczy, jaki spowoduje dla Kanady liberalniejsza polityka emigracyjna.

O miejsce dla ofiar barbarzyństwa

Nowy Jork, 17. 11. PAT. „New York Times“ ogłasza artykuł redakcyjny na temat uchodźtwa żydowskiego, wyrażający poglądy przywódców oraz finansjery żydowskiej Ameryki.

Dziennik stwierdza, że zagadnienie to powinno być rozwiązane przez znalezienie słabo zaludnionej kolonii, należącej do jednego z państw europejskich, gdzie skierowane byłoby uchodźtwo. Emigrantów należy zaopatrzyć w potrzebne środki techniczne i wspierać przez kapitały szukające inwestycyj. Rządy państw powinny znaleźć środki na realizowanie tego projektu i nie uważać tego za dobroczynność, lecz zamierzenie w dobrze zrozumianym interesie własnym, który usunie stan zapalny, grożący stale zatargami.

W Anglii znajdzie się miejsce dla nieszczęśliwych i niewinnych Żydów

Głosy wybitnych angielskich mężów stanu

Londyn, 17. 11. ŻAT. Przemawiając wczoraj wieczorem na zebraniu publicznym w Winchester, minister koordynacji obrony narodowej sir Thomas Inskip poruszył sprawę bestialskich prześladowań Żydów w Niemczech i oświadczył, iż „trudno uwierzyć, aby naród niemiecki aprobował takie barbarzyństwa“. Zdaniem ministra rzeczy, które się dzieją obecnie w Niemczech w stosunku do Żydów, są dalszym dowodem konieczności nowej polityki angielskiej, która powinna zwiększyć siły Anglii, gdyż Żydzi cierpią tak srodze tylko dlatego, że są słabi i bezbronni. Być może — oświadczył minister — że kraj nasz jest dość duży, aby znalazło się w nim miejsce dla nieszczęśliwych i niewinnych Żydów. Minister wierzy, że także inne kraje przyczynią się do niesienia pomocy prześladowanym.

* * *

Londyn, 17. 11. ŻAT. Były podsekretarz stanu w Forreign Office lord Cramborne, który ustąpił wraz z ministrem Edenem w kwietniu b. r., ogłosił w dzisiejszym „Daily Telegraph“ list otwarty, w którym potępia pogrom Żydów i prześladowania w Niemczech. Czyny te — pisze Cramborne — są zaprzeczeniem podstawowych zasad naszej cywilizacji. Lord Cramborne sądzi, że Wielka Brytania nie odmówi swojej pomocy ofiarom tego terroru i apeluje w tym kierunku do rządu angielskiego zaznaczając, że kolonie angielskie mogą w dużym stopniu przyczynić się do rozwiązania problemu uchodźców.

* * *

Londyn, 17. 11. ŻAT. Na posiedzeniu jesiennej sesji synodu kościoła anglikańskiego arcybiskup Canterbury oświadczył m. in.: Wznieśmy modły do Pana Boga z powodu pogwałcenia jego woli w ostatnich dniach jak to miało miejsce w nieszczęściach spadających na lud Hiszpanii, w okrutnej rzezi w Chinach i w świeżo wznowionych prześladowaniach Żydów w Niemczech.

Holandia przestrzega przed przesadnymi nadziejami...

Haga, 17. 11. PAT. Holenderski komunikat urzędowy przestrzega, iż mylne jest utrwalające się zagranicą mniemanie, jakoby Holandia otworzyła swe granice dla uchodźców żydowskich. Holandia przyjmie tylko bardzo ograniczoną ilość tych uchodźców, przy czym każdy uchodźca uzyskać musi poprzednio specjalne zezwolenie holenderskiego ministra sprawiedliwości. Wyjeżdżający bez tego zezwolenia zostaną natychmiast odtransportowani z powrotem. W związku z możliwością większego napływu uchodźców do Holandii, rząd holenderski zarządził specjalne wzmocnienie ochrony pogranicza. W ramach ściśle indywidualnych rząd holenderski dopuści partię dzieci żydowskich, którymi zajął się specjalny komitet. Rząd przygotowuje poza tym dwa obozy dla uchodźców.

Protesty zrzeszeń katolickich w U.S.A.

Nowy Jork, 17. 11. ŻAT. Potężny ruch protestacyjny w Stanach Zjednoczonych przeciwko brutalnemu traktowaniu Żydów niemieckich w dalszym ciągu skupia na sobie uwagę całej opinii publicznej. Szczególnie wybitny udział w akcji protestacyjnej biorą związki i zrzeszenia katolickie. Zjednoczenie organizacji związków katolickich w Stanach Zjednoczonych zapowiedziało masowe zgromadzenia protestacyjne w całym kraju. Wczoraj i dziś odbyły się takie zgromadzenia w Nowym Jorku, Chicago Detroit i innych miastach. Wszędzie występują najbardziej wybitne osobistości świata katolickiego w Ameryce, potępiając bestialskie pastwienie się nad Żydami niemieckimi. Także kongregacje związków metodystów organizują we wszystkich synagogach zgromadzenia protestacyjne. We wszystkich większych miastach Ameryki odbywają się także liczne wiece protestacyjne zorganizowane przez Federation of Labour.

Kongres żydowsko-amerykański zapowiedział urządzenie wieców protestacyjnych w 64 miastach. Na wszystkich zebraniach amerykańskich opinia publiczna daje wyraz powszechnemu potępieniu akcji nazistowskiej, zmierzającej do zagłady półmilionowego skupienia Żydów w Rzeszy.

Torebki i Rękawiczki
do garnituru we wszystkich kolorach
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

NA POSTERUNKU:

LINIA MAGINOTA

(D. L.) KRAKÓW, 18 listopada.

Gdyby nie absolutna, stuprocentowa pewność, że nierozważny zamach paryski Herszla Grynszpana miał podłoże czysto ideowe i wypływał z pobudek jak najbardziej szlachetnych, mogłyby się, mimo woli, łatwo nasunąć podejrzenia, że ten 17-letni młokos dał się użyć przez ciemne siły jako narzędzie najpotworniejszej prowokacji. Takie absurdalne podejrzenia pojawiły się już nawet na łamach prasy francuskiej, i nie trzeba chyba dodawać, jak dalece są one krzywdzące dla tego dzieciaka, który teraz na znak głębokiej skruchy za popełnioną zbrodnię i za nieszczęścia, jakie ściągnął na braci, postanowił pościć raz w tygodniu. A zatem koncepcja prowokacji odpada bezapelacyjnie. Że jednak zamach paryski był bardzo n a r ę k ę szatańskim mocom, to w świetle ostatnich wydarzeń nie ulega już żadnej wątpliwości.

Wyzwolił on krwiożercze instynkty, które rozpętały się z taką furią, jakiej od pamiętnej „nocy długich noży“ z 30 czerwca 1934 nie widziano. Odpadły resztki skrupułów wobec cywilizowanego świata i z przysłowiową „Gründlichkeit“ zorganizowano ruch odwetowy przy blasku płonących domów Bożych. A wreszcie jednym pociągnięciem pióra zasilono nadwątloną kiesę skonfiskowanymi majątkami żydowskimi.

Ale to jeszcze nie wszystko. „Zasługa“ — z bolesną i gorzką ironią piszemy to słowo — czynu Grynszpana nie ogranicza się bynajmniej do sfery wewnętrznej stosunków państwa, któremu był on potrzebny. Odgłosy strzałów paryskich odzywają się niemniej wyraźnie w szeregu dobrze przemyślanych planów i posunięć zewnętrzno-politycznych. Przede wszystkim, to kotłowisko rozpalonych do białości instynktów pierwotnych, owa atmosfera nienawiści i dzikiej zemsty jest bardzo przydatnym akompaniamentem choćby dla żądań kolonialnych. Można teraz wskazać na konieczność „udobruchania“ nastrojów nowym jakimś sukcesem. Nie dacie nam kolonii — przekonajcie się, co znaczy furor teutonicus.

Obecne nastroje rządzącej w Niemczech partii obliczone są jednak także i na bliższy zasięg, aniżeli sprawa kolonii. Że mają one na celu także wywołanie fermentu w krajach sąsiednich, by kraje te potem tym łatwiej wciągnąć w orbitę swych wpływów — ta rzecz nie może ujść uwadze bystrego obserwatora. Już w pierwszych miesiącach po przewrocie hitlerowskim wyraził się jeden z najwybitniejszych publicystów obozu pomajowego, śp. Wojciech Stpiczyński, że propaganda antysemicka jest jedną z metod penetracji wpływów niemieckich, prowadzącej do wewnętrznego podboju. Stpiczyński już wówczas ostrzegał przed niebezpieczeństwem grożącym Polsce ze strony agentury obcej, podsycającej dla swoich skrytych celów — nienawiść plemienną i zakłócającej stosunki wewnętrzne w naszym państwie. Mieliśmy w ciągu ostatnich lat dość sposobności obserwowania z bliska tej kreciej roboty. Ale nigdy jeszcze nie ujawniła się ona w sposób tak jaskrawy, tak zuchwały, jak właśnie w dniach ostatnich, kiedy to nagle obok słów potępienia wydarzeń niemieckich, — i to ze strony bynajmniej nie filosemickiej — pojawiać się zaczęły wolna głuche poszepty i pomruki mniej lub więcej jawnie zalecające przejęcie metod niemieckich.

Rzecz znamienna, że złowrogie te pomruki nie ominęły nawet niektórych organów prasy dzielnic zachodnich, zazwyczaj tak ogromnie czujnej wobec krętych dróg polipa, wyciągającego chciwe swe macki, gdzie się tylko da. Dość spojrzeć na pojawiające się od czasu do czasu mapy, by uzmysłowić sobie ad oculos linie i tendencje ekspansji niemieckiej, zawsze wiernej tradycjom hasła „Drang nach Osten“.

Na szczęście światła i niezaślepiona nienawiścią opinia polska zdaje sobie należycie sprawę z właściwych metod politycznych Trzeciej Rzeszy. Toteż mnożą się coraz bardziej w prasie polskiej głosy podyktowane rozwagą i rozsądkiem, przestrzegające przed niebezpieczeństwem rozpętania w tej chwili kampanii nienawiści, która żadnego problemu nie rozwiąże a przyczyni się jedynie do osłabienia spoistości wewnętrznej państwa, tak szczególnie dzisiaj potrzebnej. W interesie państwa leży, by te głosy wzięły górę nad głuchymi pomrukami nienawiści, jakie tu i ówdzie odzywają się w związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech. Trzeba od zatrutych źródeł odgrodzić się zwartym murem ideowym jakąś ideową l i n i ą M a g i n o t a, któraby zdołała powstrzymać napór wrogich tendencji i haseł, głoszonych pod płaszczykiem patriotycznego frazesu — pour le roi de Prusse.

„Mussolini jest jeszcze moim przyjacielem“ -- oświadcza pani Dollfuss

(Specjalna służba infor. „Nowego Dziennika“)

Londyn, 17. 11. (P). „Daily Herald“ ogłasza wywiad swego korespondenta z panią Alwiną Dollfuss, wdową po kanclerzu austriackim, zabitym przez hitlerowców w r. 1934.

Pani Dollfuss mieszka obecnie w Llandrindod Wells, w Anglii, gdzie zajmuje mieszkanie, składające się z trzech małych pokoików. Ciągle jeszcze nosi żałobę po swym mężu i oświadcza, że jedynym jej życzeniem jest móc prowadzić spokojne życie, dość bowiem już przeszła w ostatnich latach.

Na pytanie, czy byłaby skłonna ogłosić jakieś pamiętniki, pani Dollfuss odpowiada, że otrzymała różnego rodzaju propozycje w tym kierunku, wszystkie jednak odrzuciła. Nigdy bowiem polityką się nie zajmowała, a jej życie prywatne jest — jak sądzi — zbyt mało interesujące, aby mogło być ciekawe dla kogokolwiek.

Dziennikarz w dalszym ciągu zapytał wdowę po kanclerzu austriackim o jej stosunek do Mussoliniego. Jak wiadomo, Mussolini podkreślał często, że jest serdecznym przyjacielem Dollfussa, a pani Dollfuss wraz z dziećmi kilka lat temu spędziła wakacje we Włoszech, jako prywatni goście państwa Mussolinich.

Na to pytanie odpowiada pani Dollfuss:

— Mussolini? Tyle już ostatnio mówiono i pisano o jego stosunku do mnie po Anschlussie. Wszystko, co mogę powiedzieć jest, że uważam go jeszcze za swego przyjaciela.

Rozmowa zeszła następnie na inne tematy, a kiedy poruszono sprawę dawnej Austrii, pani Dollfuss podkreśliła z naciskiem:

Mój mąż nazywany był dyktatorem, ale on był demokratą z przekonania. On niczego nigdy nie pragnął dla siebie, żadnych honorów, niczego.

„Język hebrajski dał nową treść mojemu życiu“

Jubileusz 50-lecia hebrajskiej poetki Eliszewy chrześcijanki z urodzenia

(Specjalna służba infor. „Nowego Dziennika“)

Tel Awiw, 17. 11. (S). Z okazji 50-lecia znanej poetki hebrajskiej, Eliszewy, urządziło Zrzeszenie Hebrajskich Literatów w Tel Awiwie uroczyste przyjęcie ku czci jubilatki, która, jak wiadomo, jest z urodzenia chrześcijanką i która po dłuższym okresie twórczości w dziedzinie literatury rosyjskiej, zainteresowała się piśmiennictwem hebrajskim, przeszła na judaizm i po opanowaniu języka hebrajskiego, zapoczątkowała w tym właśnie języku nowy okres swej twórczości poetyckiej.

Przewodniczący zebrania, poeta Jakub Fichman, w ciepłych słowach naszkicował drogę twórczości Eliszewy i jej zasługi dla literatury hebrajskiej. Redaktor „Haolamu“, M. Kleinman dzieli się wspomnieniami z przed 18-tu laty, kiedy poznał Eliszewę w Moskwie i charakteryzuje ją jako poetkę, która wniosła nowy odcień do skarbca naszej kultury, będąc przedstawicielem harmonijnego zespolenia elementów rosyjskich i hebrajskich. O prostocie w poezji Eliszewy mówił Natan Grünblat, zaś Samuel Bas podkreślił indywidualny charakter jej utworów.

Dawid Szymonowicz omówił twórczość jubilatki w literaturze rosyjskiej, podnosząc jak wielką ofiarę poniosła Eliszewa, przechodząc do piśmiennictwa hebrajskiego. Dla ilustracji swych wywodów odczytał Szymonowicz kilka utworów lirycznych Eliszewy.

Pełne humoru przemówienie wygłosił Saul Czernichowski, który zanalizował znaczenie słowa „Szewa“ w języku i w tradycji hebrajskiej. Anda Pinkerfeld nakreśliła trudności, jakie piętrzą się szczególnie dla kobiety, tworzącej w języku hebrajskim.

Jubilatka, Eliszewa odpowiedziała na wszystkie te przemówienia szczerymi, prostymi słowami, mówiąc o fakcie zainteresowania się piśmiennictwem hebrajskim, jako o czymś zupełnie prostym i zrozumiałym. „Cóż dziwnego, że zdarzył się wypadek taki, iż człowiek, który przez lat dwadzieścia kilka nie wiedział w ogóle, co to hebrajszczyzna, zdobyty został nagle dla kultury hebrajskiej? Przecież i wśród Żydów samych jest wielu takich, którzy jak ja, przez lata całe, dalecy byli od własnej kultury a potem do niej wrócili“.

Eliszewa podkreśla, że niczego nie zaniedbała i niczego nie wyrzekła się, stając się hebrajską poetką. „Na skutek tego że zbliżyłam się do języka hebrajskiego, zdobyłam tylko nową treść w mym życiu“.

W dalszym ciągu swych wynurzeń Eliszewa opowiada, jak to się stało, że zbliżyła się do literatury hebrajskiej. W Rosji poznała grupę hebrajskich pisarzy, którzy mieli przed sobą wytknięty cel i z których promieniowało jakieś dziwne światło, ona więc za tym światłem poszła.

Piękne swoje przemówienie zakończyła Eliszewa następującym wyznaniem: „Pełna jestem radości na myśl o tym, że stworzyłam coś w języku hebrajskim i że w ogóle są ludzie, którzy po hebrajsku piszą i czytają“.

Uroczystość ta, urządzona ku czci wybitnej poetki, która z literatury rosyjskiej przeszła do hebrajskiej, utrzymana była w niezwykle serdecznym nastroju.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 18 bm.: W dzielnicach południowych zachmurzenie duże i miejscami zanikające opady. Na pozostałym obszarze kraju po mglistym lub chmurnym ranku większe przejaśnienia. Chłodniej (nocą przymrozki). Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Ostatnia droga Kemala Atatürka

Ankara, 17. 11. PAT. Pociąg specjalny, wiozący trumnę ze zwłokami prezydenta Kemala Atatürka przybędzie do Ankary w niedzielę rano. Na dworcu obecny będzie prezydent Ismet Inönü, członkowie rządu oraz delegacje oficerskie. Honory wojskowe odda batalion piechoty. Trumna będzie przewieziona na lawecie armatniej do gmachu Zgromadzenia Narodowego, gdzie zostanie wystawiona na katafalku na widok publiczny. Podczas eksportacji z dworca artyleria odda salwę honorową 101 strzałów.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek z udziałem prezydenta rządu, generalicji, wojska, delegacji zagranicznych. Eskortę honorową przy trumnie będzie stanowiło 12 generałów.

Warszawa, 17. 11. PAT W środę 16 bm. wyjechał przez Bukareszt do Ankary generał brygady Zygmunt Podhorski, który jako przedstawiciel wojska w składzie delegacji polskiej weźmie udział w pogrzebie prezydenta Turcji Kemala Atatürka. Wyjeżdżającego żegnał na dworcu m. in. turecki attache wojskowy

Pięć osób uległo zatruciu gazem we Lwowie

Lwów, 17. 11. PAT. Dzisiejszej nocy wydarzył się we Lwowie wypadek zatrucia gazem świetlnym, któremu uległa cała rodzina. Przy ul. Bema 21 mieszkała w suterynie rodzina Krzyszlakowskich, składająca się z pięciu osób. W godzinach nocnych jedna z rur gazowych niespodziewanie pękła, wskutek czego gaz począł się ulatniać i przedostał się do mieszkania. Cała rodzina Krzyszlakowskich uległa silnemu zatruciu. Wszystkich odstawiono do szpitala.



Giełda nie wierzy w możliwość realizacji planu min. Reynaud

Paryż, 17. 11. PAT. Napięcie sytuacji wewnętrzno-politycznej, ostre ataki ze strony lewicy przeciw dekretom finansowym ministra Reynaud, uchwała kongresu generalnej konfederacji pracy i wreszcie odmowna odpowiedź b. kombatantów na apel Daladiera — wywołały ujemne reperkusje w kołach giełdowych, które aprobując zasadniczo nową politykę finansową rządu, poczynają jednak wyraźnie tracić zaufanie w możność realizacji przez rząd jego programu finansowego. Giełda paryska, która na ogłoszenie dekretów min. Reynaud zareagowała od razu poważną zwyżką rent i francuskich papierów państwowych, w ciągu ostatnich dwóch dni zmieniła całkowicie swe nastawienie.

Na posiedzeniu środowym giełdy zaznaczyła się już daleko idąca zniżka, sięgająca mniej więcej 5 proc., która objęła zarówno renty, jak akcje prywatne francuskie, a równocześnie nie zaznaczyła się zwyżka wszystkich akcyj międzynarodowych. Tej zniżce rent i akcyj prywatnych francuskich towarzyszy jednocześnie lekka zniżka kursu franka.

Badanie stanu umysłowego Grynszpana

Paryż, 17. 11. ŻAT. Trzech psychiatrów paryskich podjęło badanie stanu umysłowego Grynszpana.

Pogrzeb v. Ratha

Berlin, 17. 11. PAT. Dziś w godzinach południowych odbył się w Duesseldorfie uroczysty pogrzeb zamordowanego w Paryżu sekretarza ambasady v. Ratha.

Na pogrzeb przybył z Berlina kanclerz Hitler w towarzystwie szefa prasowego Rzeszy dra Dietricha i sekretarza stanu Hanke.

Przemówienie na cmentarzu wygłosił minister spraw zagr. Rzeszy v. Ribbentrop.

W oczekiwaniu nowych represyj

Berlin, 17. 11. ŻAT. Uroczystości związane z pogrzebem von Ratha wywołały panikę wśród ludności żydowskiej w Berlinie i na prowincji. Żydzi niemieccy obawiają się świeżych represji antyżydowskich i nowych aresztowań. Wielu Żydów opuściło swe mieszkania, szukając czasowego schronienia gdziekolwiek to jest możliwe, jednak większość Żydów jest już zrezygnowana i nie opuszcza wcale mieszkań.

Berlin, 17. 11. ŻAT. „Essener Nationalzeitung", która uchodzi za organ Goeringa, zapowiada wprowadzenie ghetta mieszkaniowego dla Żydów, dezawuując tym samym oświadczenie ministra propagandy Goebbelsa, że Żydzi będą mogli nadal mieszkać w swych dotychczasowych mieszkaniach. Pismo donosi, że po Nowym Roku wydane będą zarządzenia, które zmuszą Żydów do opuszczenia dzielnic niemieckich.

Gmina żydowska w Berlinie została powiadomiona, że będzie mogła wznowić swe funkcje, również „Kulturbundy" w całych Niemczech będą wkrótce mogły wznowić swą działalność.

Przymusową rejestrację wszystkich obywateli na wypadek wojny
wprowadza rząd brytyjski

Londyn, 17. 11. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu rozpatrywane były m. in. także sprawy obrony, przy czym ostatecznie w negatywnym sensie przesądzona została sprawa utworzenia ministerstwa zaopatrzenia wojennego. Na wniosek natomiast zajmującego się obecnie sprawami cywilnymi pogotowia wojennego lorda strażnika tajnej pieczęci sir Johna Andersona, gabinet przychylnie odniósł się do wprowadzenia przymusowej rejestracji wszystkich osób na wypadek wojny. Odmowa wypełnienia karty rejestracji tej cywilnej mobilizacji karana będzie grzywną lub więzieniem. Przymusowa rejestracja nie będzie oczywiście oznaczała przymusowej służby na rzecz państwa w czasie pokoju.

Przeciwnicy muftiego — ofiarami terrorystów

Jerozolima, 17. 11. PAT. Szeik Abdul Kahman el Khatib wybitny przeciwnik wielkiego muftiego Jerozolimy został ciężko ranny. Jednocześnie w okolicach Jaffy dokonano dwóch napadów na posiadłości innych przeciwników muftiego.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN, 17 listopada. Cynk natychmiast 14 1/4, 3 mies. 14 7/8, Cyna 214 1/4—214 1/2, 3 mies. 215 1/4—215 1/2, Cyna Banka 221, Ołów 15 15/16, termin 16 1/8, Miedź 44 11/16—44 3/4, term. 44 7/8—45, miedź elektrolityczna 50 1/2—51 1/2.

Plaga wilków i dzików w Rumunii

Czerniowce, 17. 11. PAT. W miejscowości Polovraci w Rumunii stado wilków napadło na parobka w czasie, gdy pilnował nocą koni na polu. Parobek pałką zabił 3 wilki. Pozostałe rozbiegły się.

W miejscowości Frumusicv pod Batoszanami na Bukowinie wilk pokąsał 4-ch synów dyrektora szkoły Manolescu, gdy szli do szkoły znajdującej się w sąsiedniej wsi.

* * *

Czerniowce, 17. 11. PAT. We wsi Compiscu w Oltenii dostała się do chałupy wieśniaka Boscu, w czasie nieobecności dorosłych, dzika świnia, która pożarła znajdujące się tam w kołysce jednoroczne niemowlę.

PRZEGLĄD PRASY

Poprzednik i wzór

Na łamach „I. K. C." zamieszcza p. K. (Ksawery) P. (Pruszyński) bardzo ciekawy artykuł o terrorze hitlerowskim. Autor wykazuje, że hitlerowski terror wzoruje się faktycznie na terrorze bolszewickim i nie jest w dziejach przewrotów nowym zjawiskiem:

To bolszewicy pierwsi wprowadzili zasadę terroru masowego w odpowiedzi na zamachy indywidualne, to właśnie Rosja komunistyczna pierwsza podniosła doktrynę, że należy nie tylko ukarać przestępcę, ale „zniszczyć fizycznie" środowisko, jakie go wydało. I pod tym względem to, co się dzieje w Niemczech w stosunku do Żydów, w stosunku do tysięcy niewinnych ofiar, działo się od dwudziestu lat w kraju, zajmującym przynajmniej geograficznie połowę Europy, także w stosunku do niewinnych.

Przypomnijmy te wypadki:

— W październiku 1917 roku bolszewicy dochodzą do władzy drogą zamachu stanu. Świeżo przecież w wyborach do rosyjskiej Konstytuanty (które przecież nie były „fałszowane") partia Lenina otrzymała znikomą ilość głosów.

Ale w 1917 r. stosunek Sowietów do demokracji jest nieco odmienny, niż we frazesach z r. 1938. Sowiety rozpędzają Konstytuantę i siłą biorą władzę. Wówczas socjal-demokraci, którzy w rozpędzonej „Dumie" mieli większość, ale byli mniej sprawni w organizowaniu bojówek, wracają, jak za czasów carskich, do akcji zamachowej. Pierwszą ofiarą pada komisarz Petersburga, Mojżesz Uryckij. Morduje go w jego biurze Żyd socjal-demokrata rosyjski, Kanegisser.

Wtedy jednak bolszewicy pokazują, że w stosunku do zamachowców będą mniej kurtuazyjni, niż rządy carskie. Skończyły się czasy, kiedy siostra cesarzowej Alix, wielka księżna Sergiuszowa odwiedzała w więzieniu zabójcę swego męża; w więzieniach Petersburga osadza się w ciągu kilkunastu godzin kilkanaście tysięcy ludzi. Wszyscy więźniowie polityczni z twierdzy Pietropawłowskiej zostają rozstrzelani. Zamordowanie Uryckiego służy za pretekst do stworzenia i działalności nowej instytucji rewolucyjnej: Czeka. Poprzedniczki — jak wiemy — GPU.

Zamach Dory Kapłan podczas wiecu na samego Lenina, który odnosi tylko ranę zastaje już aparat represyjny przystosowany do działań. Znowu idzie „pod stienkę" tysiące i tysiące najrozmaitszych wrogów reżimu, najczęściej domniemanych.

Dora Kapłan, socjal-demokratka, umiera w torturach. Z jej racji traci się monarchistów, b. oficerów, przedstawicieli inteligencji, (!) prawicowców, lewicowców, dawnych towarzyszy z socjal-demokracji. Represje masowe w odpowiedzi na zamach indywidualny stają się systemem.

W następnych latach istnienia Z. S. R. R. każdy zamach indywidualny daje bolszewikom powód do masowych represyj, a przede wszystkim mordów.

Po przytoczeniu jeszcze dalszych przykładów, autor tak ocenia reakcję, jaką budził terror bolszewicki w Europie:

Dzisiaj, kiedy stoimy wobec palenia domów religijnych żydowskich, niszczenia sklepów, konfiskat mienia, zsyłania do obozów koncentracyjnych i budzących grozę wypadków śmierci — nie sposób jednakże nie przypomnieć, że przez dwadzieścia lat Europa postępowa humanitarna i liberalna, nałożyła, niestety, dziwny tłumik na takie same, a nawet znacznie gorsze, w znacznie większej zachodzącc skali, echa z Rosji sowieckiej. Nawet lewicowcy tłumaczyli Czeka i GPU tym, że był to tylko odwet za Uryckiego, że tym pierwszym morderstwem przeciwnicy bolszewizmu wzięli na swoją odpowiedzialność wszystko inne. Przecież nawet represje po zabójstwie Kirowa znajdowały swoich obrońców wśród opinii liberalnej i przyjaznej „demokracji sowieckiej". Przecież los białych emigrantów z Rosji sowieckiej był popularnym tematem do drwin i szyderstw! W ten sposób znieczulono opinię społeczną na tego rodzaju akty. Jest to nader słuszna ocena. A jeżeli istnieje jakieś usprawiedliwienie dla opinii Europy, to chyba to, że w Europie traktowano zawsze Rosję sowiecką jako „dziką Azję", jako kraj, który w ciągu dziejów nigdy nie przeżył okresu humanizmu i który zawsze stał zdala od tego co się nazywa kulturą Europy. Rosja nie miała wieku XIX, na wzór innych państw europejskich, nie przebyła szkoły liberalizmu, humanizmu i poszanowania praw ludzkich. Przyzwyczajono się też traktować Rosję jako odrębny, straszny świat, w którym nic nie dziwi. Niemniej faktem jest, że nie reagowano nigdy należycie na straszliwe objawy masowego okrucieństwa Rosji sowieckiej, które stały się wzorem dla państwa leżącego w centrum Europy i szczycącego się wielkim rozwojem kultury. Autor kończy swoje wywody następującymi uwagami:

My w Polsce, w obliczu zajść niemieckich, możemy sobie przecież powiedzieć, że jednak nasze drogi — choć to się komuś dawniej nie podobało — jak nie poszły szlakami sowieckiej Rosji, tak nie idą szlakiem hitlerowskich Niemiec.

Może wobec tego co się dzieje po obu stronach naszej granicy, oceniona zostanie przez świat inaczej niż dotychczas wolność polska, stosunki polskie, niejednokrotnie tak krytykowane właśnie przez te koła zagraniczne, które milczały wobec wydarzeń rosyjskich, a dziś są „zaskoczone" niemieckimi. Nie wszystko jest u nas może idealne, ale w obliczu przemian, jakim ulega świat w koło nas, zasługuje przecież na inną ocenę.

Nie wiemy również, jaką przyszłość zgotuje Adolf Hitler swemu krajowi. Nawet Napoleon skończył na wygnaniu i jego epopeja zakończyła się wreszcie Sedanem bratanka. To pewne jednak że obecne wydarzenia pozostaną zapisane na zawsze w historii Niemiec. I cokolwiek nie było — nie złotymi zgłoskami.

Jeszcze kiedyś będziemy się cieszyć, że takich kart nasza historia nie ma.

Pisaliśmy wczoraj o linii granicznej między prawdziwą k u l t u r ą a barbarzyństwem. Linia ta staje się coraz bardziej wyraźna.

Dokumenty

„Głos Narodu" ogłasza dokumenty walki hitlerowców z chrześcijaństwem. Ostatnio ogłasza to pismo list arcypasterza we Fryburgu w związku z napaściami hitlerowców na przedstawicieli chrześcijaństwa w tym okręgu. W liście tym znajdują się m. in. następujące zdania:

Dr Fritsch postawił zapytanie, czy katolik może być narodowym socjalistą? Następnie pod adresem katolików skierował pytanie, jak katolik ustosunkowuje się do Starego Testamentu, który jest wymysłem ducha żydowskiego. Ponad to zapytał, czy katolik może być zwolennikiem rasizmu ze względu na słowa Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody".

To samo — mówił dr Fritsch — głosi też „stary szef" w Rzymie. Jednak my mamy inny światopogląd, niż Zulusi, czy Kafrowie, lub inne plemiona. Wprowadzenie rasizmu we Włoszech było wielkim zwycięstwem filozofii narodowo - socjalistycznej. Jeśli walka filozoficzna rozgorzała tak szybko we Fryburgu, to jest to zasługą dyscypliny partii narodowo - socjalistycznej. Lecz tej samej dyscyplinie zawdzięcza arcybiskup, że jeszcze może siedzieć spokojnie w swym pałacu i nie otrzymywać należytej odpowiedzi na działalność, którą prowadzi. Ten purpurat rozpuszcza kałumniatorskie pogłoski w zagranicznej prasie. Jest to zdradą wobec kraju".

Następnie mówca podnosząc głos oświadczył: „Nazywam go tutaj publicznie oszustem, łgarzem i zdrajcą ojczyzny. Niechby mnie pociągnął do odpowiedzialności sądowej. Miałbym wtedy sposobność powiedzieć mu przed trybunałem to, co o nim wszyscy sądzimy".

Mówca zachęcał wszystkich przywódców do dalszej nieustępliwej walki. „Papież wyraził dotychczas jedną słuszną uwagę, zaznaczając, że nie może być porozumienia między swastyką a krzyżem Chrystusa — Rzymskiego Kościoła Katolickiego. Trzeba więc walczyć bez odpoczynku aż do zwycięstwa.

Ordynariat we Fryburgu protestuje naturalnie przeciwko tego rodzaju wywodom. Jest to tylko dalszy etap walki z chrześcijaństwem, która jest przeprowadzana programowo i jak zwykle u hitlerowców przy pomocy steku bzdurstw, kłamstw i zarzutów.

Wszechwładza bzdurstw

Oceniając rozmaite wystąpienia antyżydowskie i głosy prasy na ten temat, „Czas" zdobył się na taką opinię:

Któż bowiem, jak nie żydzi pchają świat do konfliktów ideologicznych któż jak nie Żydzi, usiłują storpedować wszelkie próby porozumienia między państwami totalnymi i demokratycznymi, któż, jak nie Żydzi, wespół z kominternem pragną rozszerzyć konflikt hiszp.

Gdzież to Żydzi usiłują storpedować próby porozumienia między państwami totalnymi a państwami demokratycznymi? Każdy zgodzi się na to, że to porozumienie torpeduje hitleryzm i faszyzm. Chyba, że „Czas" na serio sądzi, że działają one w myśl instrukcji Żydów... Czyżby pogromy i towarzyszące im okoliczności nie zdołały jeszcze wymazać z umysłów wszechwładzy bzdurstw na temat „wszechwładzy żydowskiej". (Ro)

ŻYCIE POLITYCZNE

Witos wraca do Polski

„I. K. C." donosi:

Jak się dowiadujemy z miarodajnych kół, rada naczelna Stronnictwa Ludowego, która zbierze się w niedługim czasie, zwróci się do prezesa Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa z wezwaniem, aby powrócił do kraju.

Słychać, że prezes Witos ustosunkuje się pozytywnie do tego wezwania i po przybyciu do kraju odda swą sprawę decyzji czynników miarodajnych.

Refleksje o senatorach

W pismach jeszcze tu i ówdzie znaleźć można refleksje o wyborach senatorów.

Redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego" wyraża opinię, że „wybory senackie skorygowały chociaż częściowo zasadniczy brak wyborów sejmowych — niedostatek posłów, obeznanych z życiem gospodarczym miast i brak posłów, mogących zabierać głos w istotnych zagadnieniach życia kulturalnego. Do Senatu weszło kilku ludzi, którzy te zadania mogą podjąć i udźwignąć. I mamy nadzieję, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nominując dalszych 32 senatorów, zechce wypełnić znanymi i poważnymi nazwiskami te ostatnie luki, które w reprezentatywnym charakterze izby wyższej jeszcze widzimy z winy dopuszczenia w skład Senatu nieopatrznie kilku jednostek, napewno na tytuł senatora nie zasługujących".

Na tenże temat pisze „Czas":

„Duże zainteresowanie budzi w dalszym ciągu kwestia, czy na liście nominatów znajdzie się płk. Miedziński. Zdania są podzielone, liczne jednak są głosy, dowodzące, że płk. Miedziński w nowym Senacie nie zasiądzie. Trudno zaprzeczyć, że byłaby to naprawdę sensacja. Gdyby tak stać się miało istotnie, to fakt ten nie byłby z pewnością pozbawiony politycznego znaczenia. Czyżby to miało znaczyć, iż gwiazda płk. Miedzińskiego, zwanego w kołach politycznych szarą eminencją, zaczęła blednąć?"

Panowie M.

Sprawozdawca polityczny „Polonii" (wąż) pisze, że przepadli przy wyborach senackich panowie M., t. j. Miedziński, Matuszewski i Marian (Wojtek) Malinowski:

„Starannie usunięto przede wszystkim b. ministra Skarbu Ignacego Matuszewskiego od udziału w ciałach ustawodawczych. O Sejmie nie pozwolono mu nawet pomyśleć, w kolegium elektorów do Senatu uzyskał wprawdzie absolutną większość, ale poza cyfrą sześciu krzeseł senatorskich, jakimi rozporządza stolica. W równie stanowczy, jak tajemniczy sposób znikł również z widowni parlamentarnej b. minister Poczt p. Bogusław Miedziński".

I. SCHWARZBART

PO BURZY KU — PRZYSTANI

Po raz drugi już obradował Komitet akcyjny światowej organizacji syjonistycznej w chwili, gdy nad żydostwem niemieckim zawisło nieszczęście: po raz pierwszy w marcu 1938 i teraz, w listopadzie. Ruch syjonistyczny jest soczewką, skupiającą wszystkie siły narodu żydowskiego. Nic, co żydowskie, nie jest mu obce, dalekie. Jakkolwiek centralne jego zadanie koncentruje się w sprawie Palestyny, to jednak wszystkie przeżycia narodu żydowskiego na świecie odbijają się echem w Kierownictwie Organizacji Syjonistycznej. Stała się ona sercem i wielkę stacją odbiorczą fal życia żydowskiego. To też i ostatnie posiedzenie Komitetu Akcyjnego, które dopiero co zakończyło swoje obrady, stało nie tylko pod znakiem wielkich trosk i nadziei w sprawie Palestyny, ale pod brzemieniem straszliwej tragedii żydostwa niemieckiego. Trzeba rzeczywiście, aby naród posiadał tak bogatą martyrologię przeszłości, aby mógł znieść uderzenia współczesnych nieszczęść i patrzyć dalej wytrwale i z niezłamaną nadzieją w przyszłość. Ten aspekt historyczny przebijał się w mowie w której prezydent Weizmann włączył dzisiejsze nasze cierpienia jako nowe ogniwo do łańcucha naszych wiekowych zmagań i męczarń. Ten aspekt historyczny narodu, który dźwiga na swych barkach tysiące lat pozwolił prez. Weizmannowi zwrócić się do przygnębionej młodzieży żydowskiej w krajach rozproszenia z gorącym apelem, aby nie traciła mocy ducha i brała sobie przykład z rzeczywiście bohaterskiej postawy naszej młodzieży w Palestynie.

Komitet Akcyjny stanął na wyżynie posłannictwa ruchu syjonistycznego, jako nosiciela wiary i optymizmu narodu żydowskiego, jeśli w tak ciężkiej dla nas chwili wzniósł się na wysoki punkt obserwacyjny naszej historii i stamtąd zwrócił się do świata i narodu naszego z gromkim wezwaniem wytrwania.

W sprawie samej Palestyny Komitet Akcyjny uchwalił rezolucję, którą pragniemy tu podać krótkiej analizie. Rezolucja ta będzie wytyczną dla polityki syjonistycznej na najbliższy okres czasu.

1. Komitet Akcyjny podkreślił ponownie prawo narodu żydowskiego do odbudowy swej Siedziby narodowej w historycznej Palestynie. Tym samym Komitet Akcyjny zaznaczył, że nie ma mowy o tym, aby naród żydowski wyrzekł się swego prawa do jakiejkolwiek części Palestyny. Komitet Akcyjny podkreślił zgodnie z terminologią pierwszej Białej Księgi Churchilla z roku 1922, że naród żydowski wraca do Palestyny nie z łaski, ale z mocy prawa.

2. Komitet Akcyjny zajął też stanowisko wobec ewentualnych prób rokowań z Arabami. Stanowisko to jest zasadniczo pozytywne, ale pod jednym warunkiem: rokowania mogą się obracać tylko w granicach i na zasadzie Deklaracji Balfoura i mandatu. Innymi słowy: Egzekutywa Agencji Żydowskiej nie weźmie udziału w pertraktacjach, jeśli Arabowie za warunek podjęcia tych pertraktacyj postawią zlikwidowanie Deklaracji Balfoura i uprawnień, zagwarantowanych narodowi żydowskiemu w mandacie. Ponieważ deklaracja polityczna rządu angielskiego wraca do utrzymania i przestrzegania mandatu, jako aktu prawnego o charakterze międzynarodowym, przeto wnosić można, że ten warunek, wysunięty przez Komitet Akcyjny znajdzie poparcie rządu mandatowego, czyli, że także rząd mandatowy nie przystąpi do pertraktacyj z Arabami, gdyby ci zażądali likwidacji Deklaracji Balfoura jako wstępu do układów.

3. Komitet Akcyjny nie określił na jakiej konkretnej podstawie pozytywnej Egzekutywa przystąpi do pertraktacyj. Ta elastyczność sformułowania pozytywnych zaleceń

Humor, wesołość, zabawa, arcywesołe piosenki składają się na całość obrazu
CZARDASZ
Film z papryką, tętniący życiem, pełen werwy
W głównej roli **SZÖKE SZAKALL**
już od jutra w kinie „WANDA"

stała się też powodem, że przeciw rezolucji głosowali nieliczni reprezentanci stronnictwa „Państwa żydowskiego" i że reprezentanci ugrupowania Haszomer hacair wstrzymali się od głosowania. Oba ugrupowania, choć innymi drogami myślowymi, upatrywały w tej elastyczności otwarte drzwi do podjęcia układów na zasadzie podziału kraju, choćby podział miał tylko być etapem przejściowym. Z mowy programowej prez. Weizmanna wynika bowiem, że jest on nadal przekonany, że czasowy podział, oczywiście jak „najlepszy" i gwarantujący powstanie Państwa żydowskiego jest na drodze ewolucji i przy obecnym układzie sił wyjściem, nadającym się do przyjęcia.

4. Komitet Akcyjny określił jednak negatywnie, na jakiej podstawie konkretnej organizacja syjonistyczna nie przystąpi do rokowań z Arabami. Tą konkretną podstawą, którą Komitet Akcyjny odrzucił, zgodnie ze stanowiskiem, zajętym przez Egzekutywę po ogłoszeniu sprawozdania Woodheada jest: po pierwsze propozycje Komisji Woodheada, po drugie status mniejszości lub warunek jakichkolwiek ograniczeń, któreby narodowi żydowskiemu uniemożliwiły uzyskanie celu syjonistycznego.

5. Z zestawienia obu tych wytycznych wynika, że Egzekutywa przystąpi do rokowań albo na zasadzie utrzymania mandatu na czas na razie nieokreślony przy zagwarantowaniu imigracji, zmierzającej do uzyskania większości żydowskiej w kraju i swobody zakupów ziemi albo na zasadzie prowizorycznego podziału, któryby gwarantował powstanie Państwa żydowskiego, obejmującego Galileę, swobodę kolonizacji w Negewie, słowem takiego planu, któryby był lepszym od planu Peela, bo ten przecież odrzucił ostatni Kongres syjonistyczny. Która z tych podstaw rokowań okaże się realną, względnie jaka inna podstawa się wyłoni, to właśnie leży w tej chwili w pomrokach bliskiej może przyszłości.

6. O ile się rozchodzi o kwestię metody rokowań i udziału państw arabskich w tych rokowaniach, to należy na podstawie rezolucji Komitetu Akcyjnego dojść do następujących konkluzyj. W obecnym wstępnym stadium nie zanosi się na konferencję okrągłego stołu. Raczej na odrębne rokowania rządu angielskiego z zainteresowanymi stronami. Ta intencja rządu angielskiego była już znaną przed posiedzeniem Komitetu Akcyjnego. Ujemną stroną tej metody jest niechybne przedłużenie się rokowań. Dopiero gdyby co do zasad doszło do uzgodnienia w tych rokowaniach odrębnych, wyłoni się zapewne plan konferencji okrągłego stołu co do szczegółów.

Udział państw arabskich jest niekorzystnym dla nas rozszerzeniem bazy pertraktacyj. Ale Anglia ten udział nie tylko zaakceptowała, ale i sama inspirowała. To posunięcie nie ma ostrza antysyjonistycznego w intencjach swych. Jest ono zaszachowaniem włoskiej polityki proarabskiej. Anglia popieraniem kooperacji panarabskiej w sprawie Palestyny pragnie odebrać Włochom wiatr z żagli na Bliskim Wschodzie. Refleks tej polityki jest oczywiście dla nas niekorzystny.

Komitet Akcyjny zajął krytyczne stanowisko wobec tego posunięcia Anglii, ale nie mniej, licząc się z realnym faktem, stworzonym przez politykę angielską nie odrzucił pertraktacyj mimo udziału w nich państw arabskich. Czy taktyka ta jest trafną, okaże się po skutkach. Komitet Akcyjny zaakceptował ją z ciężkim sercem jako konsekwencję kooperacji z Anglią. Albo — albo. Odrzucenie tego postulatu mogło się stać równoznaczne z tym, że Anglia bez nas załatwi sprawę Palestyny wprost z Arabami palestyńskimi i z państwami arabskimi.

Oto są główne wytyczne najbliższej polityki syjonistycznej w sprawie Palestyny.

Wkraczamy znowu w okres wielkich trosk, ale i wielkich szans i nadziei. Nie brak optymistów, którzy twierdzą, że najbliższe miesiące przyniosą śmiały zwrot polityki angielskiej w kierunku syjonistycznym.

W tej chwili najbliższą troską jest: przywrócenie pokoju w kraju, wielka imigracja żydowska i zapewnienie jiszuwowi palestyńskiemu możności przetrwania.

„Wielka polityka" przebrnęła przez okres wirów.

Okręt sprawy palestyńskiej nie rozbił się, ale i nie zawinął do przystani: płynie na pełnym morzu po — burzy, ku — przystani.

Nie upadać na duchu!

Apel dra Weizmanna do narodu żydowskiego

Londyn, 17. 11. ŻAT. Na wydanym przyjęciu dla członków A. C. dr. Chaim Weizmann wygłosił dłuższe przemówienie, w którym apelował do narodu żydowskiego,

aby nie tracił ducha wobec groźnych prześladowań Żydów w tych ponurych czasach.

Rządy antyżydowskie — oświadczył Weizmann — nie zadowalają się dziś samym tylko gnębieniem Żydów w swych własnych krajach, lecz czynią nadto wszystko, aby szkodzić żydowskiemu dziełu odbudowy Palestyny.

Sukces tych rządów nie będzie jednak większy od sukcesu Faraona, krzyżowców, Rzymian i carów Rosji.

Tych gnębicieli już nie ma, my zaś kontynuujemy naszą pracę w Palestynie. Naród żydowski, szczególnie zaś młodzież żydowska, nie powinna się dać opanować nastrojami pesymizmu.

Niech młodzież żydowska pójdzie w ślady bohaterskiego jiszuwu palestyńskiego i dorówna mu hartem ducha i męstwem.

M. M. Usyszkin podkreślił konieczność zwiększenia żydowskich posiadłości ziemskich w Palestynie. Dawid Ben-Gurion dał wyraz satysfakcji z powodu tak licznych i szczerych głosów sympatii świata demokratycznego dla gnębionego narodu żydowskiego. Ben-Gurion wierzy w moc uzdrawiającą Palestyny i wie, że wiara ta przetrwa i zwycięży. Rabin Meir Berlin wyraża zaufanie do zmysłu sprawiedliwości Anglii, który nie zawiedzie, pomimo tylokrotnych zatargów z Anglią w sprawie Palestyny. Wreszcie przemawiali pani Jacobs (Ameryka), dr. Nahum Goldman i dr. Emil Schmorak.

„Ostateczna" próba uzdrowienia finansów Francji

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"



MIN. REYNAUD

PARYŻ, w listopadzie.

I.

Ogłoszony właśnie—w kilkudziesięciu dekretach zawarty — plan uzdrowienia finansów Francji, wywołał przeróżne reakcje w różnych sferach społeczeństwa francuskiego. — Plan ten uderza odwrotem od programu „Frontu Ludowego", a tym samym — faworyzowaniem kapitalizmu. Szło o wywołanie odruchu psychologicznego, szło o spowodawnie powrotu do Francji kapitałów przez zepewnienie im normalnej działalności. Było to więc uzależnione od wpływu syndykatów na bieg przemysłu. Nic więc dziwnego, że sfery robotnicze czują się zawiedzione, tym bardziej, skoro uwzględnimy, że 40-godzinny tydzień pracy, zwany przez ministra Reynaud sarkastycznie „tygodniem o dwóch niedzielach", faktycznie jest pogrzebany.

Ogół społeczeństwa jest też przygnębiony nowymi podwyżkami, trafiającymi przeciętnego obywatela. Podwyżka cen komunikacji miejskiej w Paryżu (pozycja ta dawała dotąd 600 milionów rocznego deficytu), podwyżka cen papierosów, kawy, benzyny (we Francji jedno auto przypada na 14 osób), telefonów, znaczków pocztowych, cukru, wina — uderza każdego. Do tego dochodzi jeszcze danina wynosząca 2 proc. od uposażeń, podatek dochodowy nadzwyczajny, podwyżka podatku od uposażeń itd. Cudzoziemców dotyka szereg specjalnych dekretów, do których powrócimy, jeśli po ich ogłoszeniu znajdziemy w nich coś ciekawego poza zwykłą normalizacją stosunków wewnętrznych. Do tej pory niewiadomo naprzykład było, jak rozumieć pojęcie policyjne „miejsce zamieszkania cudzoziemca", co obecnie zostanie sprecyzowane w osobnym dekrecie i pozwoli na uniknięcie niejednego nieporozumienia. Ale i cena „kart pobytu" cudzoziemców podwyższona została na 100 franków dla robotników i na 400 franków dla niepracujących (na okres trzechletni). Ale to drobiazgi. Idzie o coś zasadniczego: o ratunek Francji, a zarazem: o ratunek ostoji demokracji.

II.

Minister skarbu Reynaud, wygłaszając swe programowe przemówineie nie krył wobec ogółu słuchaczy, że sytuacja jest nad wyraz groźna, i że to nadeszła ostateczna pora do ratowania Francji. Możliwe to jest, mówił, tylko we współpracy wszystkich obywateli. Tylko najwyższy wysiłek może doprowadzić do pożądaynch wyników.

Ogół obywateli był nieprzyjemnie rozczarowany co do jednego: spodziewał się jakichś nowych metod, a dowiedział się, że program rządowy jest ponownie klasyczny i konserwatywny. Że minister mówił o grozie sytuacji — to nikogo nie zaskoczyło: każdy o tym wiedział. Ale prawdą jest, że nikt jeszcze nie odważył się mówić równie odważnie i kategorycznie. Pewną gorycz wywołało tylko uprzytomnienie sobie, że właściwie ministrowie nie po raz pierwszy głosili konieczność wysiłków całego społeczeństwa francuskiego, dowodząc że to ostatnia chwila ratowania Francji, i że po tym wysiłku dalsze będą już zbyteczne... Tymczasem jak się okazywało — słowa te powtarzały się okresowo.

Nie znaczy to bynajmniej, by Francuzi mieli zachować się opornie. Przeciwnie. Obliczają z zadowoleniem, że spodziewali się konieczności większych ofiar. Organ syndykalizmu „Le Peuple' zachowuje się narazie biernie czekając na stanowisko, jakie zajmie zwołany właśnie teraz kongres Konfederacji Pracy. Socjaliści i komuniści grożą, ale grożą słownie. — Czynią tak albo wobec siły rządu, albo w poczuciu powagi położenia, wymagającej wysiłku zbiorowego; grozić zaś muszą ze względów zasadniczych. Jest jednak zupełnie wyraźne, że w nowych dekretach sfery posiadające zostały oszczędzone kosztem sfer pracujących. Nowa spodziewana fala drożyzny uderzy też w tych ostatnich, żaden zaś dekret nie przewiduje energicznej walki ze spekulacją detalistów, wprowadzając raczej zasadę wolnej konkurencji.

III.

Jak wspomnieliśmy powyżej, program ministra Reynaud oparty jest na zasadach klasycznych i konserwatywnych. Lecz zarazem i — najbardziej liberalnych. Nie wprowadzono żadnej kontroli dewizowej, żadnych ograniczeń w tym zakresie. Wyraźnie też minister powiedział, że chce ratować system kapitalistyczny, który jest pomimo wszystko podstawą dzisiejszego ustroju nawet demokratycznej Francji. Chcieć obciążyć sfery posiadające, — związać ręce dyrektorom fabryk przez zbytnie przywileje syndykalne jest obecnie, jak się okazało, rzeczą niemożliwą. Wprawdzie zwolennicy Frontu Ludowego powołują się na złą wolę kapitalistów, lecz na to nie ma rady. — Praktyka wykazała, że kontrola dewiz jest utopią, bo czym większe są trudności, tym więcej kapitałów ucieka zagranicę.

Francja żyła w ostatnich czasach, mówił minister, ze swego kapitału. Dla każdego państwa jest rzeczą zabójczą, wyniszczyć swych przemysłowców i swych kupców, bez względu na przesłanki. Dlatego Francja chce ponownie rozpocząć żyć z pracy, a kapitał zacznie się procentować. Taka jest teza rządowa, nie przypadająca, oczywiście do smaku sferom robotniczym, uważającym takie powiedzenia za policzek.

Min. Reynaud odważnie wyjaśnił, że domagając się daniny od obywateli, musi jednocześnie przedsięwziąć daleko idące oszczędności. Memoriały, domagające się zasiłków, napływały do ministerstw w ostatnich czasach tak, że rozpocząłby się taniec wielomiliardowych deficytów. Konieczna więc jest daleko idąca reorganizacja i uzdrowienie całej zbiurokratyzowanej administracji kraju, co wymaga dłuższego czasu. Dlatego postawił sobie termin 3-letni, choć, jak zdaje sobie sprawę, już po 3-ch misiącach uprzytomnić sobie będzie można konkretność planu, a wtedy gotów jest ustąpić... Ale co wtedy? O tym narazie minister nie mówi. Choć wtedy chyba przyszedłby do głosu ponownie min. Marchandeau, i ponownie zaproponowałby program, z powodu którego musiał ustąpić przed dziesięcioma dniami i na którym upadł rząd Leona Bluma.

Mówiąc o konieczności uzdrowienia administracji, minister przytoczył, że Francja liczy obecnie 960.000 urzędników pastwowych — 500.000 kolejowych, 150.000 urzędników w okręgu paryskim, nie licząc licznych urzędników gminnych, miejskich i departamentalnych, gdzie biurokracja tak się rozpanoszyła, że wydatki wzrosły na nią od wojny w stosunku 11:1, podczas gdy drożyzna wzrosła tylko w stosunku 7:1. Rząd zaczął od tego, że już teraz 40 tysięcy robotników kolejowych przeniesionych zostanie do przemysłu wojennego, co będzie czystą oszczędnością.

Celem przyjścia z pomocą rodzinom i rozpoczęcia walki z bezdzietnością, przyjęto szereg postanowień: zapomogi dla matek niepracujących, skasowanie zasiłków rodzinnych za pierwsze dziecko po pięciu latach, jeśli do tej pory rodzice nie posiadają drugiego dziecka, itd.

Jeśli idzie o Bank Francji, to skarb złota nie będzie naruszony. Przeliczając go jednak po dzisiejszym kursie franka rząd zyskuje 30 miliardów franków papierowych którymi spłaca swój dług w Banku Francji i zyskuje 10 miliardów franków gotówki. Dług państwowy w Banku Francji wyniesie jednak jeszcze 20 miliardów. Nie po raz pierwszy zachodzi taka operacja.... kosztem papierowych banknotów. Miejmy nadzieję, że po raz ostatni. A zależy to od wyniku innych dekretów ministra.

Pesymiści grożą, że za trzy tygodnie we Francji będzie o 100.000 bezrobotnych więcej. Minister odpowiada, że za trzy tygodnie powinno już nastąpić odrodzenie gospodarcze.

To ostatnie jest istotnie kwestią najważniejszą. Produkcja Francji spadła niewspółmiernie, i musi podnieść się o 40 procent. Wtedy wszystkie trudności finansowe państwa będą rozwiązane. Na dalszą metę trzeba myśleć o zmniejszeniu bezdzietności, bo wzrastające wyludnienie Francji jest też jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego. Inna przyczyna: konieczność zbrojeń...

Minister Reynaud wyraził się, że powodzenie jego planu zależy nie od niego, ale od społeczeństwa. Zobaczymy, jak Francuzi w praktyce ustosunkują się do nowych dekretów.

Dr T. LEDNER.

Kardynał prymas Belgii potępia teorię rasową

Antwerpia, 17. 11. ŻAT. W dłuższym artykule zamieszczonym w piśmie kościelnym „Collectanea Mechliniensa" kardynał Van Roey, prymas Belgii omawia obszernie teorię rasową, szerzoną w Niemczech i we Włoszech, analizując szczególnie doktrynę wyższości rasy aryjskiej.

Po zreferowaniu założeń teorii rasowych książę kościoła zbija punkt po punkcie podwaliny rasologii. Kardynał dochodzi do wniosku, że teoria rasowa jest najprymitywniejszym wyrazem materializmu i niszczy najcenniejsze zasady, na których oparta jest cywilizacja ludzka. Głosiciele rasologii niszczą podstawy prawa ludzkiego i moralności. Z chwilą, gdy moralność podporządkowana jest ideologii rasowej i nie ma do spełnienia innej roli niż ochrona czystości krwi i rasy — przestaje być moralnością i staje się po prostu higieną rasową. Moralność wówczas staje się dla człowieka tym samym, co hodowla dla bydła. Z tego też względu teoria rasowa należy do kategorii dogmatów, których niepodobna udowodnić i do teorii najbardziej odrażających.

P. HULKA-LASKOWSKI

WOLA OKRUCIEŃSTWA

Zdarzyło się, że równocześnie z wiadomościami o pogromach Żydów w Niemczech czytałem książkę Georga Finka „Dzieci ulicy" (Warszawa, Płomień. Tłum. G. Nadlerowa). Wielka książka szlachetnego pisarza przykuwa uwagę czytelnika odrazu i nie pozwala oderwać się od siebie aż do ostatniego słowa. Dzieci lulicy to dzieci nędzarzy, których nie ma komu wychowywać. Ich światem jest ulica ze swoim cudownym romantyzmem, z pragnieniami, tęsknotami, przestępstwami i zbrodniami. Najszlachetniejsze dążenia i pragnienia, odgrodzone od swego celu chińskim murem nędzy usiłują dotrzeć do szczęścia drogą przestępstwa czasem zbrodni.

W książce Finka ulica przedmieścia berlińskiego jest wybitnie kosmopolityczna jeśli chodzi o pochodzenie jej ludności. Sądząc według nazwisk mieszkają tu z sobą Niemcy, Polacy, Żydzi, Gruzini, Rosjanie, w tej idealnej zgodzie, jaką cechuje równość już nie tylko społeczna, ale i gospodarcza, w sensie jednoczącej wszystkich nędzy i jej skutków. Jedni się tu urodzili i tu umierają, innych przygnała tu nędza niby do ojczyzny wszelkich nędzarzy bez względu na ich pochodzenie i przeszłość. Mieszka tu von Roginski, głowa zdeklasowanej rodziny, i Lesser były bogacz, zarabiający na życie jako nauczyciel muzyki, i pani Orłowa, arystokratka rosyjska, właścicielka dyskretnego zamtuziku, i zamożny kupiec Adler, ojciec Abla, o sercu rozwartym szeroko dla wszystkich cierpiących i upośledzonych i Marcin Gärtner dziecko zbrodniczego przypadku, obdarzone wielkim talentem i obarczone nieprzejednaną nienawiścią swej matki...

Wszystko miesza się tu w sposób przerażający: cudowny idealizm idzie ręka w rękę z naiwną i samej siebie nieświadomą zbrodnią, niepojęta ofiarność poświęcenia obarczona bywa fatalizmem przestępstwa, ludzie którzy wrastali w piękno najwyższej kultury duchowej spadają nagle w dżunglę tej strasznej ulicy, której ujście bywa w najlepszym razie szpitalem, domem obłąkanych przytułkiem i domem poprawczym, a w razie najgorszym więzieniem i szafotem. Tu właśnie mieszka młodziutki Żyd Abel Adler o sercu pełnym miłującej ciekawości o jakimś dziwnym pogotowiu miłości, gotowej oddać się tym, którzy chcą brać i skłonni są przyjmować to co im najlepsza ludzka miłość podaje. Tu przebywa starzejący się Lesser, któremu życie zabrało bogactwo, dostatek, szczęście, radość życia. Zrezygnował ze wszystkiego prócz muzyki i miłości. Jego dusza podobna jest do strun harfy: muszą być szarpane, aby brzmiały słodyczą tajemnicy. Lesser ma serce niesyte miłości i szuka kogoby kochać, kogoby wtajemniczyć w piękno tragiczne życia. Opiekuje się Marcinem, którego matka tak straszliwie nienawidzi, iż zrobiła z niego kalekę. Uczy go grać na fortepianie i uszczęśliwiony spostrzega niebawem, że chłopiec sztuką swoją rychło przerasta nauczyciela.

Młodziutki Abel widzi straszliwą nędzę i zawsze gotów oddać jej wszystko co posiada. Chodzi w sekrecie przed rodzicami po podwórkach i grywa na skrzypcach aby wspierać rodzinę, na którą spadło nieszczęście. Ale gdy razu pewnego idzie pustą ulicą z duszą rozedrganą jeszcze cudownościami muzyki i spostrzega człowieka drżącego z zimna, zabiera go do siebie, układa we własnym łóżku i cieszy się, że złagodził niedolę bliźniego choć na chwilę. Lecz nędzarz budzi się nazajutrz — był pijany — rozgląda się dookoła i z odrazą zrywa się z „żydowskiego" łóżka. Pluje na nie, brutalnymi słowy znieważa serce Abla, zabiera jego zegarek, okrada dom, który mu chłopiec otworzył i idzie precz z przybytku miłości i miłosierdzia. Abel nie wytrzymuje tego i zabija się.

U końca tej książki stary Lesser, który wszystko oddał sierocie, Marcinowi Gärtnerowi, a sam postanawia ruszyć w świat, aby zarabiać na życie jako muzyk po karczmach i gospodach, powiada do swego przybranego syna: „Nie, Marcinie, człowiek nie jest dobry. Ja szukam ludzi. Nie ma już dzisiaj ludzkości, jest tylko narodowość. Kiedy z kim rozmawiam, jego spojrzenie mówi mi: usprawiedliw się najpierw z tego, że jesteś Żydem! Dają mi żyć, sprzedaję mi różne rzeczy, nauczają mnie, pomimo, że jestem Żydem. Istnienie swe mam z ich łaski".

I tu właśnie myśl czytelnika z kart książki przerzuca się w rzeczywistość. W roku 1929 Coudenhove Calergi w „Paneuropie" pisał o tej olbrzymiej sile, jakiej świat domaga się od Żyda, obciążając go okresowo tak wielką nienawiścią. W jednym z najpiękniejszych wierszy Słowackiego jest słowo oddające nastrój Polaka w niewoli nienawiści i oszczerstwa: „....Aleś nas, syny twoje, dał na pośmiewisko, byśmy rośli jak kłody pod deszczem potwarzy". Coudenhove Calergi powiada we wspomnianym artykule „Paneuropy": „Kto wierzy w dziedziczność, musi dostrzegać w Żydach odnoże ludzkości osobliwie cenne. Odnoże ludzkości zahartowane przez cierpienie i myślenie". A profesor uniwersytetu lipskiego, Herman Schneider, autor dużej pracy „Babylonier und Juden", kończy swe dzieło twierdzeniem, że roli Żydów w dziejach rozwoju kultur europejskich nie można wprost docenić.

Istniała wtedy ta piękna wola prawdy, której świat cały zawdzięcza błogosławieństwa wiedzy. Przy jedno - procentowym udziale liczebnym w życiu narodu niemieckiego, Żydzi wnieśli do życia niemieckiego 33 proc. wszystkich nagród Nobla, jakie przyznano Niemcom (na 34 nagrody Nobla przyznane przed wojną Niemcom, 11 otrzymali Żydzi niemieccy, co oczywiście zapisano na rzecz Niemców). Nikomu w Niemczech nie przychodziło wtedy na myśl zrzekać się tych nagród, odrzucać je i wyłączać ze społeczności kultury niemieckiej ich zdobywców. Musiała ustąpić wola prawdy woli nienawiści i okrucieństwa, aby się stało inaczej.

Sprawa żydowska istnieje i musi zostać rozwiązana, ale nie rozwiążą jej ani akty rozpaczy Frankfurterów i Grynszpanów ani akty triumfującej przemocy, ustalającej zbiorową odpowiedzialność pogromami i olbrzymimi kontrybucjami. Okrucieństwo jest zawsze afektem, często zamroczeniem umysłu. Jednostka działająca w stanie ostrego afektu, zasługuje czasem w oczach sądu na pewne względy. Zbiorowość żyjąca w stanie permanentnego afektu budzi niepokój. Palenie świątyń, burzenie domów i mordowanie bezbronnych może przynosić chwilową ulgę dotkniętym afektem, ale sprawy zasadniczej nie rozstrzyga i nie rozstrzygnie.

Jak to z tą wspólną granicą?

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

RZYM, w listopadzie.

Są i tacy, którzy nauczyli się już jak to należy do rąk brać swe rodzime dzienniki, donoszące o samych zwycięstwach, o pełnowartościowych sukcesach i samych tylko tryumfach. Są to ci, którzy czytać potrafią między wierszami. Czasami czytają nawet wtedy, kiedy tych wierszy wcale nie ma. Wiedzą o niejednym. Właśnie o tym, co prasa stara się ukryć. Dzielą przez dziesięć „wielkie zwycięstwo nacjonalistów nad republikanami". Wiedzą, co o tym sądzić, kiedy nie ma wcale komunikatu z Salamanki. Domyślają się, czemu nie zaopatrzono komentarzami wizyty Ribbentropa u Mussoliniego. Co oznacza „głos decydujący" Włoch w protokołach wiedeńskich. Ale nie brak i takich, i ci są większością narodu, których mózgi nie wysilają się zbytnio i biorą tak rzeczy, jak im się je podaje. Dają się unieść, dają się wprowadzić w błąd. Drukowane słowo jest dla nich bożyszczem. Można ich ugniatać, jak plastelinę. A robią wszystko w dobrej wierze. W ich prasie wszystko jest prawdą. Świętą prawdą. Do pewnego czasu (zresztą niedawnego) nie było dnia i nie było organu włoskiego, któryby nie donosił czegoś o Polsce. Raz o przebudowie Warszawy, raz o obserwatorium astronomicznym na Monte Mario, ufundowanym przez polskiego hrabiego, raz znów o polskich lotnikach. Trzeba zważyć, że takie drobne notatki, naprowadzają Włochów między sobą, — na rozmowy o Polsce. Z rozmów ich wynika, że mają niemało sympatii dla Polaków i przy całej swej nieznajomości geografii i historii, jeszcze zasadniczo o Polsce wiedzą najwięcej. O rozbiorach, o powstaniach. Nagle przypominają sobie obraz Jana Matejki, wiszący w Watykanie „Sobieski pod Wiedniem", i już zdecydowanie wyrażają opinię, że kraj ten nie powinna żadna niesprawiedliwość spotkać. Po takich więc historyjkach w prasie włoskiej, ukazała się już prawdziwa historia. Poważna, i to na pierwszej szpalcie. Czytelnik nie ukrywał swego zadowolenia. Rząd włoski wyraził swoją aprobatę w sprawie wspólnych granic Polski i Węgier. Nie było towarzystwa, czyto w tramwaju, na ulicy, czyto w kinoteatrze, gdzieby o tym w południe i wieczór, żywo nie dyskutowano. Nie ukrywano swych sympatii dla tej sprawy. Każdy życzył jej powodzenia. Kiedy w owych dniach czytelnik brał gazetę do ręki, — był „sadisfatto". Nieco później jednak pojawiły się znane zgrzyty niemiecko-włoskie. „Zgrzyty", — według perfidnej prasy demokratycznej. Przytaczano komentarze francuskie oraz inne, które chętnie dopatrzyłyby się w tym, — początku rdzewienia „osi". Jak jednak zapewniały odpowiednie czynniki włoskie, na nic podobnego się nie zanosi, a wszystko jest wymysłem tych, którzyby tylko sprawę tak, a nie inaczej, chcieli widzieć. I znowu byli tacy, którzy wierzyli. Inni poczęli się zastanawiać i wypowiadać niezbyt pochlebne epitety pod adresem Niemiec. Czy i tym razem Niemcy wyprowadzą na swoje? Kto komu ustąpi? Kto kogo podejdzie? Sprawa była w toku. W toku, — przy zielonych stolikach i dyskretnych pourparler, ustąpiła natomiast z szpalt gazeciarskich. Znaczyło to: niewiadomo, jaki sprawa weźmie obrót. Nie wciągnąć zbytnio w grę umysłów łatwo zapalnych czytelników.

Przyjechał Joachim von Ribbentrop do Rzymu. Dwa razy przyjęty był przez Mussoliniego. Rozmawiał oficjalnie z hrabią Ciano, oraz prywatnie z swym przyjacielem Ciano. Rano kupowali Rzymianie „Messaggero", wieczorem ostatnie wydanie „Giornale d'Italia", w Mediolanie „Corriere della Sera", w Cremonie „Il Regime Fascista", ale żadne z pism o niczym nie donosiło w tej sprawie. O niczym się więc nie dowiedziano, o niczym istotnym. Tylko... jak się przywitali i jak się podejmowali, o której godzinie zajechali i o jakej porze się pożegnali — oto pierwsza strona zgleichszaltowanej italskiej prasy. Ani słowa o Polsce, o ministrze Becku, o wspólnych granicach. Wszystko się urwało. Nie wyjaśniono, dlaczego się urwało. Domysły, domysły, przypuszczenia...

Von Ribbentrop odjechał. Włoski minister spraw zagranicznych odjechał. Wydali sobie schadzkę we Wiedniu. I wtedy dopiero przewidzieli (ci bystrzejsi, ci rozpolitykowani), że i tym razem Niemiec weźmie, a raczej, już wziął górę nad Włochem. Już podczas pobytu von Ribbentropa w Pałacu Weneckim zapadła decyzja. Mussolini ustąpił. Wytłumaczono to naukowo. Wszystkiemu była winna... etnografia. Bowiem ani Hitler — znaczyło — nie rozstrzygnie, ani duce nie rozstrzygnie. Wszystko oddano w ręcej tej właśnie etnografii. A ona? A ona uśmiechnęła się w stronę III. Rzeszy i sprawę załatwiła na jej korzyść.

A teraz następuje najważniejsze. Mianowicie, w jaki sposób poinformowano naród włoski o tym, co we Wiedniu postanowiono, o „tym historycznym dniu", o „zasadach sprawiedliwości i pokoju Mussoliniego", o „nowej regulacji Europy południowo - wschodniej". Wyliczono wszystkie miasta, które przeszły do

Węgier, wyliczono wszystkie miasta, które pozostały przy Czechosłowacji. Virginio Gayda zatelefonował do swojej gazety, że w naradach decydujący głos miał hrabia Galeazzo Ciano (chyba tylko w naradach, a nie uchwałach). Ani w jednej gazecie nie było wzmianki o Polsce. Czy dobrze dla niej zrobiono, czy źle, czy można było inaczej rozstrzygnąć, czy też nie. Żadnej aluzji, żadnego echa. Trzeba było widzieć, jak to grupki ciekawych przeglądały pisma i na głos czytały: Kassa, Ungwar, Munkacz Jelsva i Nitra — do Węgier. Czytali to swym akcentem, przekręcali nazwy tych miast, kaleczyli je w niemiłosierny sposób. Następnie rozglądali się, patrzyli jeden na drugiego. Gdzie są te miasta? Jak położone są te miasta? Czy jest granica węgiersko - polska? Pewnie, że jest, — mówili jedni. Nie ma — mówili inni, kiedy się wyraźnie o tym nie pisze. Jak to? Przecież Węgry dostały ten obszar, czyli jednak doszły do Polski, — tłumaczono sobie nawzajem.

Gdzież tu wymagać od przeciętnego Włocha, urzędnika lub robotnika, by wiedział, gdzie Munkacz, gdzie leży Użhorod. Rozglądali się, czy gdzieś w witrynie księgarskiej, nie wystawiono karty geograficznej. Ale gdzież tam! Mapy były, ale kilka tygodni temu, kiedy szło o Sudety. Gęsto wykropkowane czeskie obszary, zamieszkane przez Niemców. Dziś tylko telefonem doniesiono, że według geografii i etnografii, — przyznano Węgrom, co następuje... Jaki efekt? Pytano się nawzajem gęsto i często: czyż więc jest wspólna granica między Węgrami a Polską, czy jej nie ma? Bezwątpienia to się wyjaśni, ale później, kiedy umysły uspokoją się, kiedy ta sprawa i zainteresowanie się nią zejdzie na plan dalszy, a coś świeżego, niemniej sensacyjnego się wyłoni... To jest znana i praktykowana taktyka w Italii. Ci, co wiedzą, — to wiedzą. Tych jest tak mało! I tym razem sukces Niemców na całej linii. Wyprowadzili na swoje, duce jest przez nich oczarowany. Na wszystko im przyzwala. Niemiecko - południowo-wschodni plan się udał.

Mussolini bez wątpienia podczas swego pobytu w Monachium doskonale był poinformowany o stosunkach na Rusi Karpackiej. A jednak, jednak nie zaniechał swego planu, rozszerzenia Węgier, tak by oparła się o Polskę. Czyż nie tylko sympatia ku tym dwom państwom go do tego skłaniała? Czyż coś jeszcze wchodziło w rachubę? Może jednak przyjemniej mu było widzieć zbliżenie Polski do Morza Czarnego, aniżeli obstawienie Dunaju przez Niemców. Kiedy się spostrzegł, że jego protekcja nie zda się na nic, przestał się angażować, prasa przestała informować. Sprawę oddano ministrom. Ministrowie oddali ją etnografii. A ta jest tak zawiła, że — „czy jest wspólna granica, czy jej nie ma" — to jest pytanie dziś wśród Włochów najaktualniejsze. A jeśli jej nawet nie ma — mówi ktoś w bazarze tanich towarów, (a kupuje tam szary człowiek z ulicy) to prawdopodobnie dzieli ich od siebie taki mały skrawek ziemi, że wystarczy, że jeden zrobi krok na północ, drugi w stronę południa i... już staną obok siebie.

Lecz to „najaktualniejsze" zostaje zepchnięte w cień przez sprawy jeszcze bardziej świeżutkie. Już wykrzykują kolporterzy o krzywdzie, jaka Niemców spotyka w Kłajpedzie. O wielkiej krzywdzie i niesprawiedliwości. Ci są wszędzie i zawsze sprawiedliwi, ich tylko się gnębi. Już nawet... w tej właśnie Kłajpedzie. „Biedni,, tedeschi, — wzdychają Włosi z ironicznym uśmieszkiem. A jedno jest pewne. Im bardziej prasa włoska rozpisuje się o Niemcach, im bardziej im ustępuje, opłakuje, jak się ich prześladuje, — tym mniej uczucia dla nich mają Włosi. Środek mija się tu wyraźnie z celem. Im bardziej popularyzuje się przyjaciela z „osi" w publicystyce, na ekranie, w mikrofonie radiowym, — tym więcej tracą sympatii, a zyskują ją właśnie ci, których się przemilcza.

D. ELWITO.

Wieczory teatralne

Woziwoda, który został cudotwórcą

„Symche Płachte" — Komedia w trzech aktach J. Pregera, wystawiona przez Najteater w Teatrze żydowskim w Krakowie.

Zdradzę tajemnicę, która jest już zresztą tajemnicą poliszynela: „Najteater" przygotowuje się do odlotu z Krakowa. Dał nam kilka barwnych przedstawień, zabłysnął kolorami tęczy, ale nie zdołał uwić sobie gniazdka w Krakowie. Nieraz się doprawdy zastanawiałem nad tym, dlaczego ten ze wszech miar tak bardzo interesujący teatr zdobył dla siebie tylko smakoszów, dlaczego nie trafił do szerokiej masy. Repertuar ma szczerze artystyczny, młoda brać aktorska jest doskonale ze sobą zgrana, a reżyseria i inscenizacja zasługują na najwyższe pochwały. Chciał ten zespół awangardy teatralnej wystawić u nas jeszcze kilka premier, a Żydowskie Towarzystwo Teatralne gotowe było do daleko idących ofiar, by to umożliwić. Okazało się jednak, że ofiarność samego Towarzystwa Teatralnego jest niewystarczająca, że jedynym filarem teatru może być tylko publiczność. A publiczność jest widocznie teraz tak przybita, tak przygnębiona, że po prostu niedostępna dla intymnych przeżyć teatralnych. Mówi się, że nie czas żałować róż, gdy lasy płoną, ale „Najteater" nie jest różą cieplarnianą lecz wyszedł z boju i przed dalszą walką się nie cofa.

Oto wystawił onegdaj głośną komedię Jakuba Pregera p. t. „Symche Płachte". Gdy ją przed trzema laty wystawiono po raz pierwszy w Warszawie, powstał dookoła niej maleńki huczek. Pięknodnchy protestowały przeciwko „grubym słówkom", nie dostrzegając tego, że ten prymitywny sposób wysławiania bohaterów komedii jest zupełnie dostosowany do środowiska. Czy można sobie wyobrazić, by Symche Płachte i służąca Cypa używali frazesów salonowych? Ten jałowy spór o grube słówka przesłonił inne walory tej komedii, które przemówiły teraz do mnie, gdym ją ujrzał po raz wtóry. Nie jest to sztuka problematyczna, nie wywija sztandarem walki, a chociaż nie oszczędza satyry rozpalonej nieraz do czerwoności, chce być tylko naszą żydowską komedią dell arte. Jest wesołą burleską stylistyczną na prymityw ludowy, która przedstawia nam podświadomą reakcję niemego szarego człowieka z ulicy na praktyki włodarzy małego miasteczka żydowskiego. Każdy naród ma swoich wyrwidębów, gloryfikuje na swój sposób utajony w sile fizycznej swych bohaterów głęboki szacunek dla sprawiedliwości, protestując ustami takich mimowolnych Don Kichotów przeciwko bezprawiu i krzywdzie. To jednak dzieje się, że tak powiemy na marginesie akcji, która w gruncie rzeczy nie kusi się o żadną problematykę, lecz po prostu się śmieje, a mrugając do nas tymi roześmianymi oczyma żartu scenicznego mimo woli pobudza nas do zadumy. Z drugiej strony to właśnie świadome zubożenie motywów zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo, ba pozbawia utwór momentu walki, która jest duszą każdego dramatu. A jednak wychodzimy z teatru roześmiani i wdzięczni autorowi za tak rozkosznie spędzony wieczór.

Wdzięczni jednak jesteśmy nie tylko autorowi, lecz i reżyserowi, który nie filozofował, lecz konsekwentnie kroczył po linii burleski. Soczysty koloryt utworu znalazł we wnikliwym reżyserze bystrego interpretatora. Forma groteski w miarę tylko deformującej rzeczywistość pozwala nam na dystans od środowiska. To umiejętne operowanie groteską nie unicestwiającą przy tym realizmu, zapewnia widowisku moment dynamiczny, ratując je przed nudą wyzierającą ze samego utworu, który ma pyszny pierwszy akt, natomiast słabsze już dalsze dwa następne.

Ale bez aktorów, którzy grają z temperamentem brawurowym nie przemówiłaby do nas tak silnie ta kolorowa żydowska komedia dell'arte. Teraz mamy dopiero sposobność ocenić należycie rozpiętość możliwości tego zdyscyplinowanego zespołu teatralnego. Weźmy np. takiego Hajbluma, który jest możnaby powiedzieć idealnym odtwórcą naszego bohatera ludowego z komedii Pregera, artystą o wybuchowym temperamencie, ale i o subtelnych, cichych akcentach lirycznych. Ten sam Hajblum był powściągliwym lordem w „Procesie", i żywiołowym Mozgojerem w „Goldgreberach" i zbuntowanym marynarzem w „Nadziei". Albo Glikson, który z bladej anemicznej roli Josele Parnesa w komedii Pregera tyle potrafił wydobyć soczystości i taką interesującą stworzyć sylwetkę, a który był dystyngowanym adwokatem angielskim w „Procesie" i makabrycznym lichwiarzem w „Goldgreberach". Lub bajeczna rasowa aktorka pani Gudys, która w każdej roli potrafi zabłysnąć jako talent rasowy. To samo powiedzieć można o reszcie aktorów, z których wymienić możemy niezwykle inteligentnego p. Zygelbauma jedynego w swym rodzaju odtwórcę „litwaków", panią Szafer, która z porywającą brawurą zagrała rolę służącej Cypy, pp. Wołowczyka, Sztobera oraz panie Szapiro i Szeftel — którzy stworzyli soczystą galerię typów i typków. Czyż można wreszcie nie wspomnieć o pięknej muzyce Henocha Kohna, jedynego może kompozytora żydowskiego, który wyrósł i zrósł się z folklorem żydowskim?

A jednak „Najteater" przygotowuje się do odlotu. Taki świetny i interesujący zespół musi zacząć znowu swoją wędrówkę po Polsce...

M. K.

—oo—

Z SALI KONCERTOWEJ

Imre Ungar

Ten niewidomy pianista ma w historii muzyki, szczególnie zaś w historii gry fortepianowej zapewnioną osobną kartę, zapisaną zupełnie odrębnymi walorami i osiągnięciami. Nie dużo takich kart wykazuje historia światowej sztuki w ogóle, bo fenomenów takich jak Ungar w historii było nie wielu. Zagadka tego zjawiska technicznego jakim on wciąż pozostaje, zmusza do kornego pochylenia czoła przed majestatem mocy duchowych, które czasem natura zsyła na wybrańca. Ten niezwykły i głęboko wzruszający problem techniczny leży tu w mechanice przyswajania sobie coraz to obszerniejszego programu z samych wielkich arcydzieł literatury fortepianowej, a następnie w opanowaniu klawiatury fortepianowej — obu bez podstawowego zmysłu wzroku. Moce duchowe, które Ungarowi pozwalają na ten olbrzymi wyczyn, są niewątpliwie równocześnie motorem jego wielkiego artyzmu muzycznego i tej niezwykłej, czystej ascetyczności z jaką wspaniale interpretuje przede wszystkim muzykę klasyczną. Dziwnie pojednawczo, uspokajająco i wzmacniająco na duchu działa obraz tego niewidomego Żyda-artysty, jakby reprezentującego całą otchłań naszej olbrzymiej niedoli teraźniejszej, celebrującego najwznioślejszą, nieprzedawnioną piękną i wieczną muzykę geniuszów pochodzących z tych stron świata, z których teraz właśnie nieszczęścia nasze się wywodzą. Czarne i rozpaczliwe wrażenie tej sytuacji traci w tym obrazie swą beznadziejność.

W programie swym Ungar zamieszcza na początku Preludia i Fugi z Wohltemperiertes Klavier Bacha: tym razem wybrał Es-dur i f-moll. Z tych 96 arcydzieł kontrapunktycznej sztuki na fortepian rzadko kiedy które spotyka się na koncertach, a przecież nie ma może utworów wprowadzających lepiej w odpowiedni nastrój od tych preludiów i fug. Wybór ten świadczy o niezwykłym smaku artystycznym Ungara, podobnie jak i w ogóle cały jego program z a-moll sonatą Mozarta, e-dur (op. 109) Beethovena i kilkoma utworami Chopina. Idealnie czysta linia w następstwie i w całości programu, oraz w każdym dziele osobno. Doskonałe tempa, szerokość fraz, plastyka tematyczna i spokój cechują sztukę Ungara, kroczącą ciągle naprzód.

DR. APTE

—oo—

REPE... UAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek: Przedstawienia nie będzie.

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Symche Płachte"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Granica" (Barszczewska, Wysocka, Samborski i in.).

APOLLO: „Chicago" (Tyrone Power, Alice Paye, Don Ameche i in.).

ATLANTIC: „Korsarze" (Fredric March) i „Bitwa na Brodwayu" (Victor Mac Laglen).

LOPP: „Ósma żona Sinobrodego".

PROMIEŃ: „Druga młodość" (Stępowski i Gorczyńska).

SCALA: Jezebel (Bette Davis).

STELLA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska).

SZTUKA: „Ostrożnie profesorze" (Harold Lloyd).

ŚWIT: „Ostatnia brygada" (Barszczewska, Junosza-Stępowski, Sawan).

UCIECHA: Więzienie bez krat (w roli głównej Corinne Luchaire).

WANDA: „Paweł i Gaweł" (Adolf Dymsza).

Od „affidavitu" do pierwszego „jobu"

Wzniesione ramię bogini wolności...

Jak się dziś emigruje do Ameryki

Listy do nieznajomych

„Błagam Pana, niech mi Pan pomoże, nie mam żadnych innych możliwości, żadnej innej nadziei. Pan jest moją ostatnią ostoją. Wiem, że mnie Pan nawet nie zna, zdziwi się Pan, otrzymując mój list. Przecież już minęło przeszło trzydzieści lat, od czasu, kiedy opuścił Pan Europę, a ja byłem wtedy małym chłopcem. Obecnie znalazłem Pańskie nazwisko w nowojorskiej książce telefonicznej, nazwisko, które i ja noszę. Jest Pan jedynym krewnym, którego mam w Ameryce. Pomóż mi Pan i poślij „affidavit" ażebym mógł wyjechać do USA i rozpocząć tam nowe życie..."

List ten, noszący stempel pocztowy jednego z miast środkowo - europejskich, pisany jest po angielsku, kiepską angielszczyzną. Znać, że nadawca pisał go z trudem, posługując się często słownikiem. Setki, tysiące takich listów nadchodzi codziennie do Nowego Jorku. Amerykanie znają je już doskonale. Mają bardzo poważne miny przy czytaniu owych listów.

— „I co pan zrobi? Wyśle mu pan affidavit?"

Zapytany patrzy przez okno na wysokie drapacze Manhattanu. — „Przed trzydziestu laty przybyłem tu pewnego mroźnego po ranku, bez znajomych, bez grosza w kieszeni, jedynie z nadzieją rozpoczęcia nowego życia w tym kraju. I jak tu teraz nie pomóc temu człowiekowi, który pragnie też zacząć od początku? Miałem szczęście, doprowadziłem do czegoś. Naturalnie, że mu wyślę affidavit. Jutro już wyślę mu papiery. A jak tu już będzie, wyszuka sobie pracę, zacznie na nowo żyć...."

Tak mówi prawie każdy Amerykanin. Nie zna tego człowieka, który do niego napisał ów list, nie wie czy to oszust, czy tylko nieszczęśliwy człowiek — ale mimo to pójdzie do notariusza i podpisze:

— „że ma zamiar i możność człowieka te go przyjąć i opiekować się nim, jak długo zostanie w USA i obowiązuje się że obcy nie będzie ciężarem ani dla państwa, ani dla miasta ani gminy..."

Amerykanin zrobi jeszcze więcej. Wystara się o uwierzytelniony wyciąg swojego konta bankowego, zaświadczenie z urzędu podatkowego, list od swojego pracodawcy, ażeby umocnić jeszcze „Affidavit of Support". I to wszystko zrobi, ażeby dopomóc człowiekowi, którego w życiu nie widział, o którego istnieniu w ogóle nie wiedział. W niektórych dzielnicach Nowego Jorku nie znajdzie się człowieka, któryby nie wysłał jeszcze affidavitu, a słyszy się o zamożnych ludziach, którzy wysłali dwadzieścia takich dokumentów i więcej. Dwadzieścia affidavitów? Więc może będzie musiał utrzymywać dwadzieścia osób? Na ten luksus nie może sobie pozwolić, nawet bardzo zamożny człowiek.

Amerykanin wzrusza ramionami. „Tak źle nie jest. Rząd nie może mnie pociągnąć do odpowiedzialności. Ale do tego w ogóle nie dojdzie. Ten człowiek z Europy będzie pracował, będzie pilnie pracował. Bez mojego wsparcia. Ja jestem dla niego tylko tym pasem ratunkowym, ażeby nie utonął".

Ludzie dają sobie radę

Statystyka amerykańskich urzędów imigracyjnych wykazała, że liczba proszących o wsparcie jest zupełnie mała po prostu znikoma. Dotychczas nie zdarzyły się wypadki deportacji z powodu zupełnego braku środków do życia. Ludzie, którzy przyjeżdżają z 10 dolarami w kieszeni, jakoś sobie dają radę. Na początku naturalnie bywa ciężko. Nowy Jork, to olbrzym, który obcego przygnia ta, ogłusza, do którego się dopiero obcy musi powoli przyzwyczajać. Przeważnie nie zna języka, albo zna tylko bardzo słabo. Uczęszcza do szkół wieczornych, utrzymywanych przez zarząd miejski we wszystkich dzielnicach miasta. Podaje swoje nazwisko, uczy się angielskiego, bez żadnej zapłaty. Ludzie z całego świata siedzą obok siebie w niskich ławkach szkoły wieczornej. Mechanicy z Polski szczęśliwi, że już mają „Job" — pracę, adwokaci z Wiednia, aktorzy z Niemiec. Muzycy, lekarze, kupcy, ukraińscy chłopi, dwie Francuzki z Bretanii. Ludzie o siwych już włosach, muszą od nowa się uczyć.

Nawet ci surowi ludzie z Ellis Island, urzędnicy imigracyjni, którzy rozstrzygają w każdym indywidualnym wypadku, czy emigrant może zostać wpuszczony do kraju, czy też wobec niewystarczających papierów musi na razie pozostać na Ellis Island i tam wyczekiwać na wyrok — nawet ci ludzie, nie tają swojego podziwu dla imigrantów europejskich. „Trzystu imigrantów przybywa dziennie do Nowego Jorku. Przeważnie mają papiery w porządku, ale prawie nigdy nie mają pieniędzy. Pięćdziesiąt dolarów, to wszystko, co im tam pozostawiono, ale niektórzy nie posiadają i tego. A mimo to rzadko się zdarza, ażeby który z nich korzystał ze wsparcia z funduszów publicznych. Mimo to musimy być bardzo surowi i ostrożni, gdyż już jutro mogą tu przybyć ludzie bez środków, którzy nie znajdą u nas pracy"...

I są surowi. Zaledwie okręt przybija do brzegów Nowego Jorku, siedzą już w swoich fotelach w palarni pierwszej klasy i każdy imigrant musi przejść przez szczegółowe śledztwo: — „Pański paszport? Inne papiery? Ile pieniędzy pan posiada? Co pan będzie robił? Gdzie będzie pan mieszkał?"

Jeśli coś nie bardzo przekonywująco brzmi „delikwent" wychodzi z kolejki i siada tym czasem na boku. Stewardzi z litością spoglą

P. Dr REGINIE PINKUSFELDOWEJ i p. prof. HELENIE KARLINEROWEJ z powodu śmierci ich blp. OJCA wyrazy szczerego współczucia składają

Zarząd Towarzystwa „Nasza Szkoła", Dyrekcja i Grono Naucz. żyd. Gimn. Żeńsk. i Szkoły Pow.

5738

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

300)

— Przyjdzie i na to czas — stwierdziła spokojnie Zofia — i opowie pan wtedy wszystko. Osannom jednak potrzebna jest teraz pociecha. Nie należy im pisać całej prawdy, a okazać jedynie trochę serca i współczucia. I nie wolno panu się od tego... — Zofia zawahała się na chwilę by w końcu zamiast „wykręcać" użyć słowa „uchylać".

— Zmarnowała pani spacer, Zofio — narzekał Winfried — i to bez pożytku, bo ja naprawdę nie mogę. Przecież dwa-trzy skąpe zdania nie wystarczą.

Twarz jego była tak zgnębiona, że Zofia nie nalegała już więcej. Po krótkim namyśle rozstrzygnęła o wyjściu.

— Wobec tego muszę pana wyręczyć. Napiszę, że jest pan osłabiony i że list pisałam pod dyktando. Niezbyt to pięknie, że okłamujemy biednych staruszków. Ale takie to już czasy. Niech pan tymczasem wyciągnie się na leżaku, bo muszę zastanowić się nad treścią listu. Obudzę pana, gdy już brulion będzie gotowy.

Winfried skierował się posłusznie w stronę ogrodu, pozostawiając na werandzie Zofię, która z zaciśniętymi ustami zabrała się do pisania listu. „Mój Boże, cóż to byłby za cios dla tych starych ludzi, gdyby do Tübingen nadszedł list zawierający całą prawdę, myślał Winfried, leżąc z zamkniętymi oczyma na leżaku. „Nie pozostaje tedy nic innego, tylko kłamać".

Po niespełna godzinie przyniosła Zofia przepisany już list. Używszy jakiejś grubej księgi na podkładkę, gestem rutynowanej sekretarki podała Winfriedowi umaczane już pióro do podpisu. Poruszony do głębi Winfried czytał jak gdyby z własnego serca wyrwaną opowieść o chorobie Bärbe, jej przyczynach, przebiegu i tragicznym końcu. Że Bärbe dzięki swej niezmordowanej gorliwości i niewyczerpanej pogodzie ducha była ulubienicą całego szpitala. Że nie uchylała się od żadnego obowiązku, od żadnej służby, na pierwszą prośbę obejmując dyżur nocny lub specjalną służbę za koleżanki. Że nikt nie domyślał się ani przez chwilę, do jakiego stopnia wyczerpana była pracą nad siły i tragicznymi zarazkami gruźlicy. Że po załamaniu się Bärbe cały szpital zaniemówił z przerażenia, i że on Winfried, godzinami siadywał przy jej łóżku, nie wypuszczając jej ręki, wyręczając często siostrę Zofię w pielęgnowaniu, chwytając każdy wyraz szeptany przez chorą. Że Bärbe do ostatniej chwili myślała o rodzicach, wierząc niezłomnie, że ich jeszcze zobaczy po tamtej stronie, i że ich powita wraz z Hermannem. Że jej grób na cmentarzu antokolskim zasypany jest kwiatami. Niechże spoczywa tam aż do chwili, gdy możliwe będzie przewiezienie jej szczątków doczesnych do Tübingen, by znalazła się bliżej osamotnionych rodziców, których tak kochała. Winfried prosi o przebaczenie, że nie pisze sam tego listu, zbyt bowiem jest osłabiony. Tragiczna śmierć wuja, która zbiegła się w czasie z chorobą Bärbe, zadała mu również dotkliwy cios. Zgon narzeczonej dokonał reszty. Od tego czasu najczęściej leży i mimo wypoczynku urlopowego nie może jeszcze się zdobyć na list. Gdy wszakże wróci nieco do sił, wybierze się do Tübingen, by oddać rodzicom rzeczy, jakie pozostały po Bärbe. Pierścionek zaręczynowy pragnąłby zatrzymać, bo wewnętrznie nic się w nim zgoła nie zmieniło i czuje się w dalszym ciągu narzeczonym Bärbe. Na zakończenie Winfried prosił rodziców Bärbe o niepozbawienie go życzliwości, jaką mu okazano podczas jego wizyty w Tübingen. „Proszę przyjąć wyrazy przywiązania i czci od niepocieszonego".

Winfried przeczytał półgłosem ostatnie zdanie, poczem podpisał list, mówiąc w zamyśleniu:

— Wszystko to tchnie prawdą i szczerością. Nie można było tego lepiej ująć. Czyżby to przyjaźń dała pani natchnienie.

— Widocznie tak — powiedziała Zofia, wkładając list do zaadresowanej koperty. Od siebie napiszę do Osannów dziś wieczorem. Poczta odchodzi dopiero

dają na niego. Wiedzą bowiem co to oznacza. Pojedzie małym parowcem na Ellis Island, małą wyspę naprzeciw Manhattanu.

Ellis Island

Ellis Island, to postrach wszystkich imigrantów. Opisuje się ją jako pewnego rodzaju wyspę diabelską, z więzieniem a la Sing Sing. Jeśli się tam przyjeżdża, widzi się, że wszystko to było mocno przesadzone. Wielkie wysokie pokoje są czyste i wietrzne. Dostaje się czyste łóżko i pod dostatkiem jedzenia. Tylko jedno — ludzie znajdujący się tam nie są wolni. Widzą drapacze chmur, widzą „ziemię obiecaną", ale przez stalową kratę, która dzieli ich od wolnego życia. Czy dostaną się tam kiedyś? Na twarzach wszystkich maluje się to trwożliwe pytanie.

Mają za sobą straszne dni i tygodnie, poświęcili ostatnie pieniądze ażeby dostać się do Ameryki, a teraz widzą Amerykę — ale nie mogą do niej wnijść. Komisja zbada indywidualnie każdy wypadek, a jeśli zapadnie niekorzystny wyrok, pozostaje tylko jedno: deportacja.

„Ja tam więcej nie wrócę" — powiada starszy człowiek o zmęczonej twarzy. Tylko złote okulary na nosie zdradzają że żył kiedyś w innych warunkach. Jeśli mnie odeślą rzucę się do morza. Lepiej utopić się, niż powrócić..."

Ale większość tak nie mówi. Nie tracą, nie chcą stracić nadziei, że przecież zostaną zwolnieni i rozpoczną w Nowym Jorku nowe życie. Nie będzie to życie lekkie — wiedzą o tym. Amerykanie spostrzegli się już, że Europejczycy to niebezpieczni konkurenci. Jeśli nawet brak im zdolności, nadrabiają niezwykłą pilnością. Zawsze opowiadano, że w Nowym Jorku pracuje się czternaście godzin na dobę. Ale to nie prawda. Nowojorczycy nie pracują więcej, aniżeli Wiedeńczycy, czy Berlińczycy, czy Paryżanie. Ale ci obcy, ci przybysze z Europy, ci pracują więcej. I są tacy tani! Szczęśliwi są, jeśli dostają „job" chociażby im płacono połowę tego, co rodzimym siłom.

Niechęć do obcych

Młody Wiedeńczyk, znakomity technik tekstylny otrzymał po kilku tygodniach bezrobocia posadę za 15 dolarów tygodniowo (każdy „job" ustalony bywa na tydzień). Jest najszczęśliwszy, chociaż wie, że Amerykanin, otrzymuje za tą samą pracę 30 dolarów. Ale amerykańscy koledzy pomrukują. Naturalnie Europejczyk „psuje" ceny!

I tak w ostatnich miesiącach powstało w Ameryce wiele „unions". Te „unions" chcą zmusić pracodawców do nie dawania pracy obcym. Tym samym chcą zmusić obcych, do imigracji w głąb kraju, do opuszczenia Nowego Jorku. Imigranci sami mają ten zamiar, a mimo to przeważnie pozostają w tym mieście, które je przeraża, ogłusza, gdzie czynsze i życie są najdroższe, ale które przecież daje największe szanse i możliwości. A te szanse pociągają i nęcą. I pozostają mimo wszystko w New York City.

A ilu czułoby się szczęśliwymi, gdyby się tam mogli dostać bodaj bez widoku uzyskania pracy i bez grosza w kieszeni. „Kwoty" są wyczerpane. Wielu którzy wnieśli podania czekać będą i dwa lata, aż otrzymają upragnione „numerki". Czy kwoty zostaną zwiększone?

Co powie opinia?

Obiegają pogłoski, że parlament uchwali niewyzyskane kwoty innych krajów (Anglii, Szwecji, Szwajcarii) postawić obecnie do dyspozycji imigracji innych krajów. Ale nie wiadomo, jak się na to zapatruje wszechwładna „public opinion" która rządzi w Ameryce.

Ameryka jest wolnym krajem, najwolniej szym na świecie, ale żaden inny kraj nie ma takich ostrych zarządzeń imigracyjnych jak właśnie Ameryka.

Gdy spogląda się z Ellis Island na południe widzi się statuę wolności: bogini wolności wznosi ramię. Nie wiadomo tylko, czy to wzniesione ramię bogini ma oznaczać powitanie, czy rozkaz: „Wynoś się, nie chcemy cię tutaj!"

(S)

Dziś nieodwołalnie w kinie „WANDA" po raz ostatni
PAWEŁ i GAWEŁ
dla młodzieży dozwolony a już jutro
Film przebój — produkcji angielskiej
CZARDASZ
Arcywesoła komedia — W rolach głów.:
Szöke Szakall — June Knight

Gminy żydowskie wcielone ostatnio do Węgier

Budapeszt, 17. 11. ŻAT. W kołach żydowskich oceniają, że na terenach wcielonych ostatnio do Węgier mieszka 110.000 Żydów. Z większych gmin żydowskich wymienić należy następujące: Beregszasz (Bereghowo) — 6.000 Żydów, Duna szerdahely (Dunajska Streda) — 1800 osób, założona w 1720, Ersekujvan (Neuhäusel) — 2500 osób, Kassa (Koszyce) — 8.000, Kiralyhelmec (Kral Chlumoc) — 550 osób, Komarom (Komarna) — 400 osób, założona w r. 1240, jedna z najstarszych gmin żydowskich na Węgrzech. Na cmentarzu żydowskim w Komarnie znaleźć można pomniki z 15 stulecia. Léva (Liwice) — 1600 osób, Losonc (Luceniec) — 2200 osób, Munkacs (Mukaczewo) — 14.000 osób. Gmina ta założona w r. 1720 liczy 31 bóżnic, 9 jeszybotów oraz gimnazjum hebrajskie, Rimaszombat (Rim Sobota) — 1050 osób, (urodził się tu b. węgierski minister wojny baron Samuel Hazai, który uczęszczał do miejscowej szkoły żydowskiej), Rozsnyo (Roznawa) — 600 osób, Ungvar (Użhorod) — 8800 osób, gmina ta założona w r. 1771 posiada hebrajskie gimnazjum i szereg szkół żydowskich.

NADESŁANE CZASOPISMA

— „OKIENKO NA ŚWIAT", dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją Henryki Fromowicz-Stillerowej i Marty Hirschprung. Nowy numer (12) przynosi m. in. wiersz Miny Silberman Czerwono-złoty deszcz, dramat J. Kleinberga: Debora, fragment nagrodzonej powieści Nie znam ich... itd. — Cena egzempl. groszy 20, abonament kwartalny 1.10, półroczny 2.—. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Al. Słowackiego 52. Tel. Nr 106-76.

jutro rano. Tymczasem można zrobić małą przechadzkę. Musimy zabrać ze sobą worek, bo pani Stapenow prosiła o nazbieranie żołędzi.

— Bardzo chętnie. Staruszka dba o nas, jak o rodzone dzieci, należy więc zadać sobie dla niej trochę trudu.

W drodze Zofia rozmyślała na tematy związane z jej towarzyszem obrzucając od czasu do czasu wzrokiem otaczający ich krajobraz. Dobrze się stało, że wzięła na siebie trud napisania listu za Winfrieda, bo jak widać, wcale nie jest z nim jeszcze tak dobrze. W przyszłym tygodniu ma odbyć się otwarcie testamentu w Hohen-Lychow, gdzie obecność Winfrieda jest konieczna. Szkoda, że musi jechać sam. Trzebaby poszukać pretekstu, aby Zofia mogła mu towarzyszyć. Pierwszą wizytę kondolencyjną złożyli wspólnie bezpośrednio po przyjeździe. Poszło to jakoś, bo Winfried wziął się po wojskowemu w garść, dotrzymując towarzystwa ciotce, która zresztą nie bardzo zdawała sobie sprawę, co się dzieje. Teraz jednak ma tam być major von Lychow, Poznański i Bóg raczy wiedzieć, kto jeszcze. Trudno przewidzieć, jak to w obecnym stanie ducha podziała na Winfrieda. Zofii nasunęło się osobliwe porównanie: Winfried jest jak jajko obłupane ze skorupy, czy też raczej o skorupie, zmiękczonej jakimś chemicznym środkiem. Zofia przypomniała sobie, że za jej pensjonarskich czasów przyszedł któregoś dnia do klasy magik, który przemycił takie właśnie jajko przez szyjkę butelki do środka, poczem jajko stwardniało z powrotem, przybierając normalny kształt, dziewczęta zaś wytrzeszczyły oczy na ten rzekomy cud. Dopiero dyrektor wyjaśnił, na czym polegała sztuczka. Z czasem i to żywe jajo odzyska swój pancerz wapienny. Że zaś Zofia nie miała i nie mogła mieć pojęcia, kiedy to nastąpi, nie pozostawało nic innego, jak opiekować się nim nadal. I dziewczyna spojrzała z sympatią na swego pupila w białej koszuli i przyciasnym nieco ubraniu cywilnym. Winfried wręczył jej właśnie z pięknym ukłonem bukiecik, na który złożyło się kilka żółtych astrów oraz ciemnobłękitne czernice, zerwane wraz z liśćmi.

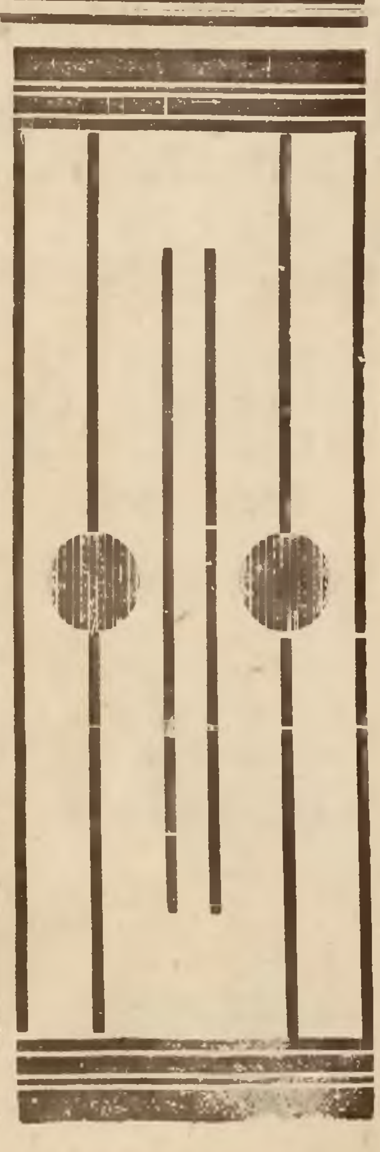
ROZDZIAŁ CZWARTY

TESTAMENT

Wielkopańską siedzibę Hohen-Lychow znał Winfried z wielokrotnych pobytów wakacyjnych. Szeroka aleja, utworzona z dwuszeregu starych lip, wydawała się ongi Winfriedowi wyniosłym sklepieniem, do którego można było sięgnąć ręką jedynie z wysokości grzbietu końskiego. Dziś zmalało wszystko do zwykłych wymiarów, stając się tym samym przytulniejsze i bardziej swojskie.

W jednym z pokoi zastał Winfried najstarszego syna generała, Fryderyka-Karola, majora 3 pułku gwardii, od dawna już przydzielonego do arsenału berlińskiego. Major był to pan średniego wzrostu, zlekka już łysiejący, przyzwyczajony do komfortu i wygodnego, uporządkowanego życia. Winfried zastał go, opartego o parapet okna, przy którym ssał w zamyśleniu cygaro. Na palcu majora lśnił sygnet herbowy Ottona von Lychowa. Poruszony do głębi stanem matki, major zastanawiał się teraz, czy nie sprowadzić z Berlina lekarza chorób nerwowych. Wdowa po zamordowanym generale popadła w stan odrętwienia, nie ruszając się ze swego kącika na sofie za okrągłym stołem. Zapomniała zupełnie, że to już po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym i po pogrzebie jej najdroższego Ottona, nie dostrzegając również pompatycznego zgiełku, jaki towarzyszył smutnej ceremonii. Nie zauważyła też ani przyjazdu wnuków z Berlina, ani delegacyj pułkowych, ani licznego zjazdu okolicznych ziemian, ani pełnomocnika Jego Cesarskiej Mości, ani licznego udziału ludności miejscowej w pogrzebie, do uszu jej nie dotarła nawet wstrząsająca przemowa pastora. Dla niej Otton von Lychow, namiestnik cesarski na Ukrainę, wciąż jeszcze rezydował w Kijowie.

(C. d. n.)



„DZIENNICZEK“

PISZEMY SAMI

Wywiadówka

Pierwsza wywiadówka — nic ważnego naturalnie, ale mamusia lubi się przejmować: — Nie umiałaś wiersza, czy to prawda? — Tak, to prawda, nie umiałam wiersza. — Pani wie nawet kiedy to było, na której godzinie, wszystko mają zapisane i wszystko mi powiedzą, nie masz co bujać.

Naturalnie, gdzieby też nie zapisali takiej historycznej daty, jak nienauczenia się wiersza przez moją ważną osobę. Zapisali, powiedzieli i teraz mamusia ma nowe strapienie. Mamusiu, ach, mamusiu, tyle jest na świecie trosk, tyle ludzi jest w nieszczęściu, a ty od tygodnia nie masz większego zmartwienia, tylko ten mój wiersz. Pomyśl... Ale mamusia twierdzi, że takie stawianie kwestii jest dopiero uciekaniem od rzeczywistości. Bo każdego człowieka osaczają jego codzienne sprawy i nie może ich lekceważyć. Tak i mamusia, mimo że czyta gazety i martwi się każdym nieszczęściem, to jednak musi jeszcze zadysponować obiad i wysłuchać nieraz perory, że zupa jest przesolona a mięso twarde: — Ty przy cudzych nieszczęściach chcesz upiec własną pieczeń — powiedziała ma musia — to jest niegodne. Wiersz jest wierszem, nie umiałaś go i nie ma się co wykręcać. — Trochę racji muszę mamusi przyznać, ale... No, ale jest tyle spraw ważniejszych.

EWA MANTEL (Kraków).

Kilka słów

Chciałbym napisać kilka słów do Dzienniczka, ale nie mam o czym. O polityce pisać mi nie wolno, o sporcie można się dowiedzieć z gazety sportowej. Bajki... to naturalnie zbyt dziecinne. Stale nam radzą: piszcie reportaże. Łatwo to powiedzieć, ale o czym to mamy pisać? Napisać może, że się dwóch chłopców pobiło i jeden drugiemu guza nabił, za to ten drugi poszedł i naskarżył panu nauczycielowi. To takie nieciekawe, to się dzieje codziennie. Napisać może, że byłem z mamusią przy głosowaniu i widziałem jak się to wszystko odbywa, ale to już graniczy z polityką, a o polityce pisać nie wolno. Może na księżycu dzieją się jakieś ciekawe rzeczy, będę się musiał wybrać na księżyc i stamtąd jakiś ciekawy reportaż nadesłać.

PINKAS STEINER
kl. III szk. Mizrachi Kraków.

Trochę cierpliwości

Może mnie pouczycie, kochani koledzy i koleżanki, skąd wziąć „trochę cierpliwości“. Ale muszę wam powiedzieć, że „trochę“ nie wystarczy. Bo tak: do trudnego zadania matematycznego trzeba trochę, zanim się dostanie forsę na kino trzeba też trochę, żeby już raz nareszcie mieć parę porządnych nart, trzeba już trochę więcej, no, a jeśli chodzi o ostatnie wydarzenia, o to wszystko, co się widzi i o czym się czyta — to przynacie że potrzebna jest porządna porcja tej cierpliwości. W sumie — trochę cierpliwości — zamienia się w górę cierpliwości i nie wiadomo skąd jej tyle wziąć. Inna znowu sprawa, że aby taką małą notatkę zamieścili w Dzienniczku — to też trzeba się uzbroić w cierpliwość. Że też żaden z przemysłowców nie wpadnie na pomysł założenia fabryki cierpliwości. Ale by to szło!

ARTEK N. (Jasło).

GEOGRAFIA

Uczymy się tej geografii w „budzie“,
o górach, o rzekach,
gdzie są jacy ludzie,
o krajach dalekich,
no i w ogóle, w szczególe i w potężnym trudzie
uczymy się tej geografii w „budzie“.

A wczoraj, tak, wczoraj właśnie,
gdy długo nie mogłam zasnąć,
nabita geografią, jak Afryka kokosem,
zobaczyłam ląd jakiś — tuż przed własnym [nosem.

Wy naturalnie powiecie: — co bujasz na re- [sorach —
to był sen najzwyklejszy w świecie,
albo byłaś chora,
albo ci się przytrafi, dwója z tej geografii.

A ja przysięgać mogę na polarnego niedźwie- [dzia,
na najmleczniejszą drogę i na fińskiego śledzia
że widziałam na własne oczy,
kraj — poprostu — uroczy.

Gdybym wam napisała, co tam było w tym [kraju:
że na tysiąc ludzi, było tysiąc szczęśliwych,
zdrowych, całych i żywych,
i że nie była u nich we zwyczaju
nienawiść, głód i choroba —
tobyście dopiero narobili krzyku: a to nam [się podoba,
spała sobie, chrapała, cuda opowiadała —
bo jak, gdzie i skąd
bierze się taki ląd? — —

Tak, przyznaję ze smutkiem,
że to był sen bardzo krótki,
a to mnie najbardziej boli,
że znamy geografię „naumianą“ w szkole,
i nikt z nas nie wierzy przecie —
że może być kraj taki szczęśliwy, na świecie.

ANKA.

NIE ROZUMIEM

(Obrazek palestyński)

I.

Igo wiedział, że trzeba stanąć do pracy i przygotowany był na trud najcięższy. Po prostu — tak sobie wyobrażał — z motyką czy pługiem nie będzie się cały dzień rozstawał. Orać i orać, kopać i kopać — to będzie jego dzień w kibucu. Miał wiele odwagi i dobrych chęci i pełen najlepszych nadziei, stanął pierwszego ranka w szeregu towarzyszy. Wyznaczano pracę poszczególnym oddziałom. Chłopcy zawracali na miejscu i szli po narzędzia, a zaraz za bramą rozchodzili się grupami w różne strony. Grupa pierwsza miała okopywać młode winorośle na słonecznym stoku i ta praca byłaby najbardziej przypadła Igowi do gustu, ale był w grupie trzeciej. Druga grupa zostawała w ogrodzie, przy jarzynach. Lekka praca, ale dość nudna. Wreszcie trzecia grupa usłyszała krótki rozkaz, a raczej nie rozkaz tylko wyjaśnienie: — Kanały zatkane tuż za mostem, zrobić z tym porządek.

Igo poszedł za wszystkimi do składu. Wzięli łopaty, kilofy, wiadra i żelazne drągi. Szli w pole śpiewając i niktby się nie domyślił, że niebardzo się im to czyszczenie kanałów — uśmiechało. Igo pełen dobrych myśli. wziął się do rozkopywania ziemi. Był niezbyt silny, ale zręczny. Pęcherze na rękach porobiły mu się dopiero koło południa, a to dlatego, że ściskał z całej siły rączkę łopaty. Wszyscy początkujący tak robią.

Gdy otworzyli kanał i zabrali się do czyszczenia — Igowi wyciągnęła się twarz i mocno zrzedła mina. Nie, stanowczo — to nie była przyjemna praca. Zanosiło się na to, że do wieczora trzeba się będzie z tym babrać, a tu z każdą chwilą wzmagała się niechęć i wstręt do tej „brudnej“ roboty. Towarzysze pracowali sumiennie i niewiele mówili. Wiedzieli, że to trzeba zrobić i koniec. Czy komuś się to podobało, czy nie — było najmniej ważne. Gdy zadzwoniono na południe, rzucili dość szybko łopaty i wiadra i pobiegli pod most, umyć ręce w rzece.

Obiad przyniesiono im w pole. Była to pora ostrego pogotowia pracy w polu i niewiele było czasu zajmować się kuchnią. Dostali chleb i zupę, pomarańcze i dzban świeżej wody. Igo łykał chleb ściśniętym gardłem. Buntował się przeciw tej pracy i nie mógł zamilczeć. Był cały przesiąknięty przykrym odorem i wydawało mu się, że się tego już nigdy nie pozbędzie. Któryś tam zauważył jego kwaśną minę i zażartował głośno: — Hej, towarzyszu, wyglądacie, jakbyście i wy mieli kanały nie w porządku.

Wtedy Igo wybuchnął. Rzucił kawałek chleba, który trzymał w garści i zaczął mówić porywczo. Mówił, że taka praca nie jest dla młodzieńca, który marzył o zieleni, o pachnących ogrodach i złocistych owocach. Że przychodzi tu człowiek naładowany ideałami, pełen najlepszej wiary i zapału, a tu go pakują w takie — po prostu — świństwo. Marzy się o walce, o bohaterstwie — a tu ci każą czyścić kanały. — Nie, nie — krzyknął w końcu — nie rozumiem tego, nie rozumiem...

Towarzysze spojrzeli po sobie. Nie dziwili się bardzo. Ba — pierwszy dzień, sny o bohaterstwie, a tu kanały zatkane i codzienne życie na kolonii staje się niemożliwym. Chłopak płonął oburzeniem i całą siłą powstrzymywał płacz. Wstał z ziemi towarzysz Zew. Napełnił wodą gliniany kubek, podniósł w górę. Młodym, wesołym, mocnym głosem wygłosił toast: — Na zdrowie czyścicieli kanałów, cześć, wiwat, niech żyją!

Wszyscy zerwali się z miejsc, spełnili toast świeżą wodą. Igo przełknął łzy. Rad byłby przełknąć i to „nie rozumiem“ — wykrzyczane przed chwilą. Ale to nie było potrzebne — któżby takie rzeczy pamiętał. Do wieczora robota musiała być skończona.

II.

Siwką pamiętała dobrze dzień przyjazdu do kibucu. Było wczesne popołudnie, podwórze i budynki świeciły pustką. Nikt jej nie witał, nikt się nie dziwił ani cieszył. Dwie dziewczęta, które zastała w kuchni, nie miały czasu ani ochoty do entuzjastycznych powitań. Pokazały jej barak mieszkalny i zaprosiły na herbatę, gdy się rozpakuje. Poza tym były bardzo zajęte i nawet nie zapytały, jak jej na imię i skąd przybywa.

— Czy nikt nie wiedział o moim przyjeździe? — zapytała nowa kolonistka.

Jedna z dziewcząt odpowiedziała bez zdziwienia: — Kierownik pewnie wie, zameldujesz się wieczorem.

Wieczorem wszyscy wrócili z pola, Siwka zameldowała się u kierownika i została włączona do grupy drugiej, jako dwunasta. To było wszystko. Niby się z tym pogodziła, że jej przyjazd tu, nie wywołał specjalnego echa, ale gdzieś tam w głębi, w samym kąciku serca — ten uraz siedział. Walczyła przecież w ciągu wielu miesięcy z rodziną i wszelkimi przeciwnościami, była też dziewczyną z wykształceniem i możliwościami. Mogła zostać lekarzem czy inżynierem, albo też po prostu ręce założyć i używać dobrobytu w domu rodzinnym. Ale właśnie rzuciła to wszystko i przyszła do kibucu. A tu nikt się nie wynosił nad jej odwagą i wyrzeczeniem. Dali przydział, motykę w rękę i uważają, że wszystko jest w porządku.

W kibucu nastrój był smutnawy. Brak było wielu ważnych rzeczy, trudności waliły się jedna za drugą, przegryźć tego wszystkiego nie było można. Obora stała pusta, w kurniku plątały się jakieś dwa kurze niedobitki. O mle-

ku i jajkach dla spracowanej młodzieży—nie było nawet co marzyć. Kierownik wypatrywał też traktora, młocarni, siewnika. Czekało się z dnia na dzień, wysyłało i przyjmowało listy i każdy dzień witało się z nadzieją: może to dziś?

Zobaczyła nareszcie Siwka, jak tu umieją witać i cieszyć się z nowych przybyszów. Tego dnia, jakoś w tydzień po jej przyjeździe — powiedział z rana kierownik: o dziesiątej przyjdźcie na podwórze, witamy nowych towarzyszy. Będzie sygnał. — Rzeczywiście przed południem zerwał dziewczęta od pracy trzykrotny sygnał alarmowy. Wszystko, co żyło i słyszało — rzucało pracę: Co jest kto przyjechał — pytali jedni drugich. Nikt nie wiedział napewno. Patrzyli na drogę, gdzie ogromny tuman kurzu zwiastował czyjeś przybycie. — Auto nie, bo powoli — traktor nie, bo nie warczy — cóż u licha?

Kierownik uśmiechał się tajemniczo i — zabij go — słowa nie chciał powiedzieć. A to „coś" szło. Coraz bliżej. A wreszcie z gęstego kłębowiska wynurzyły się poczciwe, rogate łby i głuche porykiwania potwierdziły ponad wszelką wątpliwość: — krowy! Entuzjazm wybuchnął tak szczery i głośny, że poczciwe karmicielki rozbiegły się w popłochu. Świsnął długi bat pastucha i osiem krasul wkroczyło na podwórze. Rozpętała się taka radość, jakiej Siwka jeszcze nie widziała. Odezwał się w niej uraz z przed tygodnia. Powiedziała do najbliżej stojącej towarzyszki: — Doprawdy nie rozumiem — ludzi nie witacie tu z taką radością, jak bydło.

Tamta podniosła oczy jarzące się uciechą. — Nie rozumiesz? — to przecież krowy — to mleko — siła i zdrowie dla nas. I zobaczysz — zupełnie inaczej będzie teraz wyglądało nasze gospodarstwo.

Doprawdy — miała rację towarzyszka Ruta. Gospodarstwo wyglądało teraz całkiem inaczej.

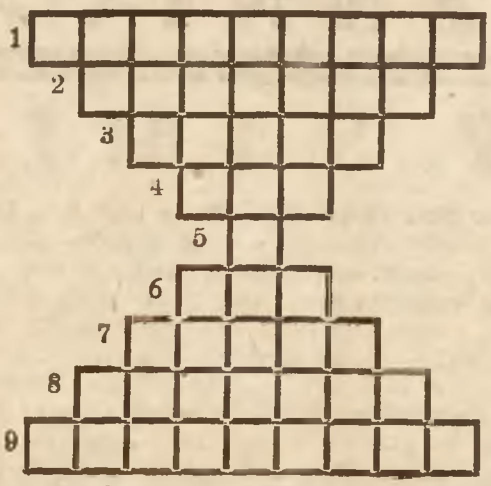
I Siwka, siedząc na niskim stołeczku i dojąc „Galmudę" przyznawała jej rację. Ten „krowi" entuzjazm był dla niej zupełnie zrozumiały. Gdzieś się już zapodział uraz powitalny towarzyszki Siwki. Teraz chodziło tylko o to, żeby porządnie wydoić krowę.

I.

OD REDAKCJI DZIENNICZKA. Wszystkich czytelników i współpracowników Dzienniczka, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia — prosimy do redakcji w niedzielę 20 b. m. o godzinie 15-tej.

Zagadki pozaturniejowe

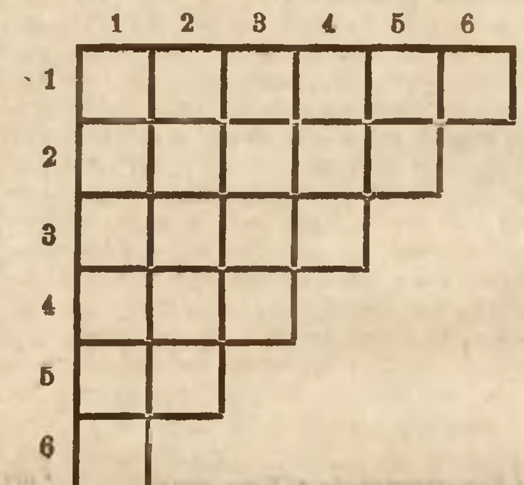
LOGOGRYF GEOGRAFICZNY
ułożył „Awitaw" Rzeszów



W logogryf wpisać poziomo 9 następujących wyrazów: 1. kraj w Europie płd., 2. ochrona przed deszczem, 3. figura w kartach, 4. wschodnie nakrycie głowy, 5. spółgłoska, 6. liczba, 7. część okna, 8. przewóz międzypaństwowy, 9. kraj w Europie płd.

Litery środkowe czytane z góry na dół — dadzą nazwę geograficzną.

TRÓJKĄT MAGICZNY
ułożyła Pola Pacanower Kraków



Znaczenie wyrazów, czytanych jednakowo poziomo i pionowo: 1. wskazówka jn., 2. skała, 3. patrol nocny, 4. część dramatu, 5. inaczej „podaruje", 6. samogłoska.

SYLABÓWKA
ułożyła „Carmen Silva" Sosnowiec

Z podanych sylab utworzyć 10 wyrazów, których początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół — dadzą nazwisko sławnego wynalazcy i nazwę jego dzieła.

Sylaby: sza, to, kal, e, rem, ha, pal, mek, na, sza, to, el, ret, za, ty, od, do, ra, el, nia, ra, ga, lew, do, do, le.

Znaczenie wyrazów: 1. zwierzę, żyjące na pustyni, 2. miasto w Hiszpanii, 3. prowincja w Palestynie, 4. in. płaszcz, 5. schronienie kobiet w Turcji, 6. in. raj, 7. miasto w Palestynie, 8. in. suknie 9. forma żelaza, 10. wodospad w Ameryce.

ARYTMOGRAF
ul. Ignacy Schrage Brody

1. 2. 3. 4. 5 — 6. 3. 7. 8 — 9. 10. 3. 7. 8 —
11. 8. 12. 13 — 1. 5 — 14. 8. 12. 15. 3 —
1. 2. 3 — 16. 13. 7. 9. 10. 8.

Klucz: 14. 3. 15. 13 — zawody konne
5. 1. 6. 13. 4. 8. 1 — metal
14. 3. 16. 2. 9. 5 — papier wartościowy
7. 10. 8. 17 — dźwięk
11. 3. 1. 5 — taryfa.

Podkładając litery klucza pod liczby górnego rzędu, otrzymamy znane przysłowie.

DOSTAWIANKI
ułożył Józef Hirsch Kraków

1. roślina — imię męskie — potrawa
2. napój alkohol. — związek — kraj w Europie.

Rozwiązania zagadek turniejowych

Zadanie turniejowe nr. 13. Logogryf: kasak, krzak, Klara, filut, szosa, rumak, psalm, kasta, orzeł — Szalom Asz.

Zadanie turniejowe nr. 14. Kwadrat magiczny: Praga, ranek, anons, Genua, maska.

Zadanie turniejowe nr. 15. Kryptogram: Bolesław Prus, Placówka.

Rozwiązania zagadek pozaturniejowych

Przeplatanka: parawan, Karwina, darnina.

Telegram: Z wielkiej chmury mały deszcz.

Metamorfoza: Karaś, karat, narta, renta, tenor.

Konikówka: Im dalej w las, tym więcej drzew

Kwadrat magiczny: konar, okowy, balon, agawa, rybak.

Logogryf: antyk, bridż, rosół, Asdod, Haman, album, model, indyk, bufet, narty, etapy, złoto, rabin, awans — Abraham Ibn Ezra.

Przesuwanka: pociąg, atleta, lustro, elegia, szatan, tundra, yachty, notesy, antena — Palestyna.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ TURNIEJOWYCH nadesłali: Anka z Rudawki (59p) Birman Pola Kraków (47p) Birnbaum Mina Bielsko (63p) Bernknopf Jetti Tarnów (9p) Eisen Edwin Kraków (58p) Gärtel Lola Kraków (34p) Grünhaut Dolek Kraków (63p) Goldberger Frania Kraków (47p) Grünfeld Irena Kraków (6p) Jakierówna A. Jaworzno (6Ip) Jaworska Marta Przemyśl (6p) Landau Karol Kraków (56p) Owsiany Ignacy Kraków (6Ip) Spira Karol Kraków (58p) Umańska C. Chrzanów (55p) Wolf R. Bielsko (6Ip) Wolfówna Dziunia Bielsko (6Ip) Theemen Wilek Brzesko (26p).

PRZYJACIELE

HUMORESKA

Codzień wieczorem grali sobie w karty, powiedzmy we winta — pan doktór — niech będzie N. i pan weterynarz — niech będzie X. Grali i sprzeczali się z sobą. O karty, albo o cygara, albo o wiądomości polityczne — tak w ogóle, jak to zwykle dwaj przyjaciele. Ale sprzeczki stawały się gorące, gdy zaczynali mówić o swojej praktyce.

Przyjeżdżał naprzykład weterynarz z jakiegoś objazdu i zaczynał cuda przy wincie opowiadać. Jak on to tego konia zeszył, a tamtej krowie brzuch przekłuł, a tu znowu cielęta uratował od zagłady. Słuchał doktór i zaczynali go powoli diabli brać. — Bydło mówi: bydło leczyć — sztuka. Weźmie krowę za łeb, konia, jak konia — końską kurację mu przepisze — a jak się nie uda, to niby wielkie nieszczęście. Człowiek to, albo co? — każe zakopać i spokój sumienia czyste, kieszeń pełna — i już. Wielki doktór.

Weterynarz wściekał się, gdy to słyszał. — Ludzie — mówi — wielka sztuka ludzi leczyć. Opuka, ostuka i wszystko sobie każe opowiedzieć. A gdzie boli, a gdzie swędzi, a jak się spało, a co się śniło, a co byś zjadł? — A idź — krowy się zapytaj — powie ci, ułatwi ci dia gnozę.

Wtedy znowu doktór zaczynał swoje: Bydło, to ci dopiero odpowiedzialność przed sumieniem i przed rodziną — co? — Matka, ojciec — córka — wszyscy w koło ciebie stoją i czekają co też powiesz o tym chorym koniu.

I tak te sprzeczki szły obez końca.

Aż raz zdarzyło się weterynarzowi zachorować. Posłał po przyjaciela. Doktór ani pomyślał o codziennych sprzeczkach. Przychodzi za troskany, łapie za puls, — Co ci to kolego — pyta serdecznie.

A weterynarz na to żałośnie: muu! muu! muu! — zupełnie, jak krowa. Roześmiał się doktór: Dobry wic — powiada — ale ty powiedz, boli cię co? A weterynarz z jeszcze większą skargą: uuuu! uuu! uuu! — mruczy, aż przykro słuchać.

Uśmiechnął się doktór. Siadł, napisał receptę i poprosił żonę weterynarza. — Proszę szanownej pani — powiedział — tu jest proszek, będzie tego pół kilograma. To wszystko rozpuścić w pięciu litrach wody i podać mu, niech zaraz wypije. A jakby, proszę pani, do jutra nie było lepiej — to nie ma innej rady, tylko dobić i wywieźć za miasto.

Pani weterynarzowa — zemdlała. Weterynarz odzyskał od razu ludzką mowę i tak doktora zwymyślał, jak nigdy. A na drugi dzień zasiedli do winta i jak zwykle: — Bydło — zaczynał doktór — bydło leczyć, to ci dopiero.

A weterynarz: — To ci sztuka, jak ci powiedzą: tu mnie boli, tu mnie kłuje — ty idź krowy się zapytaj, co ją boli...

DOBRE ŻARTY

Propozycja

— Pójdziesz w tej chwili do kąta — denerwuje się mamusia — w tej chwili, ty nieznośne dziecko.

— Nie pójdę — mówi mały zuchwalec — nie chcę.

— Ale ja chcę, rozumiesz!

— To proszę bardzo mamusiu, idź.

W jednym wieku

— Cóż ty tak jęczysz — pyta pan Toncio przyjaciela.

— Ach, jak mnie prawa noga boli, chodzić nie mogę.

— Tak, tak mój drogi, to jest ze starości.

— To nieprawda — oburza się Gipsio — lewa noga jest w tym samym wieku, co prawa, a wcale mnie nie boli.

Tryb rozkazujący

Przemądrzalski, powiedz mi to zdanie w trybie rozkazującym: — koń ciągnie wóz.

Przemądrzalski, bez namysłu: — Wio! —

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja gospodarcza Polski w trzecim kwartale r. b.

Warszawa 17. 11. PAT. Instytut Badania Koniunkiur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w 3-cim kwartale br.

W międzynarodowej sytuacji gospodarczej w kwartale sprawozdawczym zaszła zdecydowana zmiana, przesądzająca o dalszym rozwoju sytuacji przynajmniej na najbliższy okres czasu. Mianowicie w Stanach Zjednoczonych nastąpiła od dawna przewidywana

samorzutna poprawa gospodareza,

spotęgowana w ostatnich miesiącach przez wydatkowanie przez rząd dużych sum na inwestycje publiczne. Bezpośrednim wynikiem tej poprawy sytuacji był wzrost cen metali kolorowych, który już w październiku objął również i pozostałe surowce przemysłowe. Skutki tej poprawy nie dały się jeszcze bezpośrednio odczuć w krajach europejskich, gdzie nadal przeważała tendencja lekko zniżkowa. Lecz już wkrótce, zwłaszcza wobec intensyfikacji zbrojeń

poprawa koniunktury winna wystąpić wyraźniej również i na kontynencie europejskim.

Nie bez znaczenia dla ogólnej sytuacji gospodarczej Europy jest fakt, że Francja, pozostając dotychczas w tyle w swym rozwoju koniunkturalnym, stoi obecnie w obliczu poważnych reform gospodarczych, które mogą przywrócić jej bardziej normalne iż dotychczas warunki rozwoju. Ostatnie wypadki polityczne, które się rozegrały w stosunkowo krótkim czasie, poza przejściowymi wahaniami kursów giełdowych, nie wywarły głębszego wpływu na sytuację gospodarczą.

W Polsce sytuacja gospodarcza kształtowała się naogół

niezależnie od wpływów zewnętrznych.

Produkcja przemysłowa po przejściowym osłabieniu w kwartale poprzednim wykazała ponowny wzrost, osiągając poziom z pierwszego kwartału br. Kwartalny wskaźnik produkcji przemysłowej (przy 1928 = 100) podniósł się ze 117,8 do 119,6 czyli o 1,5 proc. i był o 6 proc. wyższy aniżeli w trzecim kwartale roku ubiegłego. Zatrzymanie się zwyżkowej tendencji produkcji w kwartale poprzednim wynikało ze zbiegu czynników przypadkowych, a mianowicie z tendencji do likwidacji zapasów w grupie dóbr spożycia, głównie we włókiennictwie, oraz z wprowadzenia nowych przepisów budowlanych, co w przejściowym okresie oddziaływało hamująco na ruch budowlany. W kwartale sprawozdawczym nastąpił

wzrost budownictwa mieszkaniowego,

co przy wysokim poziomie inwestycyj publicznych wpłynęło na znaczne rozszerzenie produkcji dóbr wytwórczych. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych osiągnął poziom 141,1 wobec 137,2 w kwartale poprzednim i 138,4 w pierwszym kwartale br. Wskaźnik produkcji dóbr spożycia wykazał mniejszy stosunkowo wzrost ze 107,1 do 108,9 i nie osiągnął poziomu z pierwszego kwartału (111,1). Produkcja dóbr spożycia w kwartale sprawozdawczym utrzymała się na przeciętnym poziomie z pierwszego półrocza. Brak wyraźniejszych tendencyj wzrostu w tych gałęziach wytwórczości częściowo tłumaczy się zniżkową tendencją cen głównie we włókiennictwie, co skłaniało raczej do ograniczania zapasów.

Inwestycje maszynowe w przemyśle

wskazywały w kwartale sprawozdawczym wzrost stosunkowo nieznaczny — o 3 proc. — przy poziomie wyższym o 45 procent aniżeli w trzecim kwartale r. ub. Pod koniec kwartału sprawozdawczego zaznaczyła się ponownie silniejsza tendencja zwyżkowa. Osłabienie więc szybkości wzrostu inwestycyj maszynowych w przemyśle ma charakter przejściowy i pozostaje w związku z przejściowym, nieznacznym zresztą, spadkiem produkcji w kwartale poprzednim.

Ogólne rozmiary spożycia w kwartale sprawozdawczym uległy stosunkowo tylko nieznacznemu rozszerzeniu. Spożycie drożdży, cukru i spirytusu nie wykazało większych zmian. Bardzo nieznacznie zwiększyło się spożycie nafty, silniej natomiast wzrosła konsumcja tytoniu i piwa.

Na ukształtowanie się ogólnego poziomu cen hurtowych w kwartale sprawozdawczym wpłynęła w zdecydowany sposób silna częściowo

sezonowa zniżka cen zbóż,

spowodowana obfitymi urodzajami w świecie i w kraju. Pod wpływem tej zniżki ogólny wskaźnik cen hurtowych spadł stosunkowo bardzo znacznie — z 56,8 w końcu czerwca do 55.0 w końcu września, czyli o 3,2 proc. w porównaniu z wrześniem r. ub. Poziom cen hurtowych był niższy o 8 proc. Ceny artykułów przemysłowych wskazywały nadal

umiarkowaną tendencję zniżkową.

Wskaźnik cen hurtowych artykułów przemysłowych obniżył się z 57,5 w czerwcu do 56,8 we wrześniu. Źródłem tej zniżki cen były nadal tendencje zwyżkowe na rynkach światowych (ograniczające się zresztą ostatnio tylko do surowców włókienniczych), oraz wynikające ze zniżki cen surowców — zniżki cen półfabrykatów i wyrobów gotowych. Szczególnie silnie spadły w kwartale sprawozdawczym ceny przędzy (o 3 proc.) i ceny tkanin (o 2 proc). Ostry spadek cen zbóż o 29 proc. w ciągu kwartału był częściowo hamowany przez wzrost cen zwierząt rzeźnych i nabiału. Ogólny więc wskaźnik cen artykułów, sprzedawanych przez rolników, spadł tylko o 10 proc. z 46,3 w czerwcu do 41,5 we wrześniu.

Sytuacja na rynku pieniężnym

w ciągu pierwszych dwóch miesięcy kwartału sprawozdawczego kształtowała się pomyślnie. Wkłady w bankach prywatnych wykazały dalszy wzrost o 16 milionów zł., zaś w P. K. O. i innych kasach oszczędnościowych — o 44 miln. zł. Jednocześnie w bankach państwowych wkłady zmniejszyły się o 11 miln. zł. W rezultacie ogólny przyrost wkładów w ciągu lipca i sierpnia był stosunkowo dość znaczny i wynosił 49 miln zł. Wzrosło również lekko zapotrzebowanie na kredyty. W ten sposób przedstawiała się sytuacja na rynku pieniężnym w ciągu lipca i sierpnia. Lecz już we wrześniu pod wpływem międzynarodowych wypadków politycznych uległa ona radykalnej zmianie.

Alarmy wojenne

podziałały dość silnie na wyobraźnię szerszych mas ludności, które poczęły wycofywać wkłady w kasach oszczędności. W krótkim czasie nastrój ten przeniósł się w pewnym stopniu i na inne kategorie wkładów, powodując ogólny odpływ wkładów. W ciągu września odpłynęło z banków 134 miln. zł., z kas oszczędnościowych 232 miln. zł. Jednocześnie wzrosło silne zapotrzebowanie na kredyty. Wynikało to częściowo z tendencji sezonowej, lecz głównie z ciasnoty gotówkowej, jaka powstała pod wpływem ogólnych nastrojów niepewności. Aparat kredytowy stanął więc z jednej strony w obliczu wyjątkowo ostrego odpływu wkładów, z drugiej strony zaś zwiększonego zapotrzebowania na kredyty. W tej sytuacji elastyczna polityka Banku Polskiego, który dostarczał dostatecznych kredytów pod zastaw papierów procentowych i przez dyskonto weksli instytucjom finansowym umożliwiła opanowanie przejściowych nastrojów bez poważniejszych tarć w funkcjonowaniu aparatu kredytowego. W związku z tym kredyty Banku Polskiego podniosły się bardzo silnie o 377 miln. zł., a obieg pieniężny osiągnął nienotowany dotychczas poziom

z górą 2 miliardy zł.

Na rynku lokacyjnym wypadki z września zostały przyjęte z większym spokojem, to też kursy wykazują stosunkowo niewielki spadek. W październiku daje się obserwować powrót wkładów i spłata kredytów w Banku Polskim.

Ustalenie nowych stawek podatku obrotowego

W Ministerstwie Skarbu opracowano rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o podatku obrotowym. Nowe stawki tego podatku zaczną obowiązywać od 1 stycznia 1939 r. W związku z zaniechaniem poboru przez Skarb państwa opłat za świadectwa przemysłowe stawki te będą podwyższone.

Tak więc przedsiębiorstwa handlowe opłacać będą od obrotu 1.25, zamiast dotychczasowych 1,2 proc. Od kupców, nie prowadzących ksiąg pobierana będzie dotychczasowa stawka 1,7 proc.

Małe przedsiębiorstwa przemysłowe, wykazujące obrót do 100 tys. zł. rocznie, obciążone będą w wysokości 1,5 proc., większe zaś 2,1 proc. W razie zaś nieprowadzenia ksiąg w wysokości 3 proc.

Przedsiębiorstwa ekspedycyjne zamiast dotychczasowych 2,5 proc., opłacać będą 2,6 proc., banki zaś zamiast 1,7 — 1,8 proc.

T. zw. przerób przemysłowy obciążony będzie stawką 3-procentową.

Inne stawki pozostają na ogół bez zmian. Ponieważ na rok 1939 będą nabywane jeszcze po raz ostatni świadectwa przemysłowe, należność za nie wpłacona do Skarbu państwa, potraktowana zostanie jako zaliczka na podatek obrotowy.

Drobne warsztaty rzemieślnicze będą całkowicie zwolnione od podatku obrotowego, sprawę tę załatwi jednak osobne rozporządzenie, opracowywane już w Ministerstwie Skarbu.

—<>—

Nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Rada Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wydanie nowego statutu organizacyjnego ma na celu dostosowanie organizacji Ministerstwa do zwiększonych jego agend (przejęcie aprowizacji) i usunięcie niedomagań w obecnej strukturze Ministerstwa, opartej na statucie z 1932 r.

Proponowany statut w przeciwstawieniu do obecnie obowiązującego ustala podział Ministerstwa nie tylko na departamenty, lecz również przewiduje wewnętrzną organizację departamentów, t. j. podział ich na wydziały i samodzielne referaty. W myśl nowego statutu Ministerstwo dzieli się na Gabinet Ministra, 5 departamentów (I. Personalno - Organizacyjny, II. Ekonomiczny, III. Produkcji Rolnej i Weterynarii, IV. Urządzeń Rolnych, V. Aprowizacyjny) i dwa biura (I. Planowania aprowizacji, II. Wojskowe). Ponadto w skład Ministerstwa wchodzi Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych, której organizację normują osobne przepisy.

Najważniejsze zmiany polegają na tym, że powstaje — w związku ze zniesieniem Biura Personalnego — nowy Departament Personalno-Organizacyjny, w związku zaś z przejęciem przez Ministerstwo agend aprowizacyjnych na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego br. — nowy Departament Aprowizacyjny i Biuro Planowania Aprowizacji.

—<>—

Pierwsze mandarynki palestyńskie ukazały się na rynku polskim

W tych dniach nadeszły do Gdyni pierwsze w tym sezonie mandarynki. Pierwszą partię w ilości 2000 klatek przywiózł statek „Bargeland", drugą w ilości 1000 klatek polski statek „Śląsk". Są to mandarynki palestyńskie po raz pierwszy sprowadzone do Polski. Jak wiadomo, dotychczas sprowadzaliśmy mandarynki głównie z Hiszpanii, a ponadto z Włoch.

Ponieważ import z tych krajów przedstawia pewne trudności, importerzy polscy poczynili próbę zaprowadzenia na rynku polskim mandarynek palestyńskich, dotychczas nieznanych.

Mandarynki palestyńskie są pakowane w klatki po 15 klg, zawierające po 150—250 sztuk mandarynek. Cena sprzedażna wynosiła od 16.50 do 17.75 zł. za klatkę. Są to mandarynki nieco mniejsze od hiszpańskich. Wyglądem (są zielonkawe) przypominają niedojrzałe cytryny, ale w smaku mają być lepsze od hiszpańskich.

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN
ATLANTIC

Ważny 18 listop. — Wyciąć i przedłożyć do wymiany.

w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59
w Perfumerii N. Meersanda św. Marka 20
lub w Adm. „N. Dziennika" Orzeszkowej 7

KRONIKA

LISTOPAD	Wschod słonca 7 g 53 m
18	Zachód słońca 3 g 37 m
PIĄTEK	24 Cheszwan 5699

Przy pracy dla Keren Hajesodu

Z pobytu burmistrza Dra Austera w Krakowie.

Onegdaj odbyło się w lokalu Keren Hajesodu zebranie współpracowników tegorocznej akcji deklaracyjnej w Krakowie z udziałem p. dra Daniela Austera, wiceburmistrza Jerozolimy. Szan. Gość, po powitaniu przez przew. dra J. Geldwertha, wygłosił interesujący referat na temat obecnej sytuacji w Palestynie, nacechowany głęboką wiarą w powodzenie naszego dzieła i rychłe uspokojenie się kraju. Twarda i nieustępliwa postawa jiszuwu palestyńskiego, wspomagana materialnie i moralnie przez Żydów diaspory, musi w końcu odnieść zasłużone zwycięstwo. Optymistyczne uwagi czcigodnego referenta wynagrodzone zostały oklaskami przez licznych zebranych.

Następnie zabrał głos p. dyr. M. Finkelstein, który złożył sprawozdanie z wyników pracy dla Keren Hajesodu w Krakowie w ostatnim okresie sprawozdawczym, po czym przedstawił program i szczegóły techniczne nowej akcji.

Po krótkiej dyskusji, w której zabrał głos p. dr Sroka i po odpowiedzi p. dra Austera, przystąpiono do przydziału materiału adresowego. Żywe zainteresowanie i liczny udział obywatelstwa żydowskiego pozwalają żywić nadzieję, że akcję tegoroczną uwieńczy pełny sukces.

—oo—

Kraków — Warszawa w malarstwie i poezji

Nakładem Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie ukazało się wydawnictwo kalendarzowe na rok 1939 noszące tytuł: „Kraków—Warszawa stara i nowa stolica Polski w malarstwie i poezji". Jest to piąty z rzędu kalendarz, z którego cały dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy nowego gmachu. Wydawnictwo zawiera około 70 rotograwurowych reprodukcyj dzieł sztuki, przedstawiających widoki starych kościołów, pałaców, ulic, placow i zaułków obu miast .Szereg wielobarwnych, offsetowych ilustracyj wprowadzonych po raz pierwszy do kalendarza Komitetu, podnosi w wysokim stopniu jego wartość artystyczną. Cena pozostaje niezmieniona i wynosi mimo znacznie zwiększonych kosztów jak w latach ubiegłych: zł 4.80 z opakowaniem i przesyłką. Zamówienia przyjmuje Komitet Budowy Muzeum Narodowego, Kraków, Plac WW. Świętych 6, Pałac Larischa II p. Konto P. K. O. 400.100.

Pociąg popularny na Zaolzie

Liga Popierania Turystyki przy współudziale T. U. R. organizuje 20 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Cieszyna Zachodniego i Karwiny pod hasłem: „Na Zaolzie". Odjazd z Krakowa 20 bm. (niedziela) godz. 6.35, powrót do Krakowa godz. 22.30. W programie: zwiedzanie Cieszyna Zachodniego i Karwiny. Cena za przejazd tam i z powrotem 4.90 zł od osoby.

Napady w pociągach nie ustają

Pasażerowie Żydzi, jadący koleją na odcinku Jaślany—Mielec, narażeni są na ciągłe napady ze strony osobników, jadących codziennie rano o godz. 4.30 z Jaślan do Mielca i powracających z Mielca do Jaślan o godz. 5 pop. Osobnicy ci dopuszczają się bezkarnie brutalnych napaści na pasażerów żydowskich, bijąc ich i niszcząc dobytek biednych ludzi.

Poszkodowani skarżyli się nieraz u władz kolejowych ,ostatnio wnieśli nawet memoriał, opatrzony licznymi podpisami do dyrekcji kolejowej, nie otrzymali jednak żadnej odpowiedzi. Spodziewać się należy, że władze kolejowe położą nareszcie kres takiemu stanowi rzeczy.

350-lecie Liceum i Gimnazjum im. B. Nowodworskiego

Dziś początek uroczystości jubileuszowych

Uroczystości jubileuszowe prastarego gimnazjum rozpocznie capstrzyk orkiestr uczniów Liceum i Gimnazjum im. B. Nowodworskiego oraz innych szkół średnich w piątek 18 bm. godz. 18-ta. Po odegraniu hymnu Państwowego na Placu Groble przed budynkiem gimnazjalnym orkiestry przeciągną ulicami miasta grając przed gmachem U. J. (Collegium Novum), Województwa, Pałacem Biskupim, Dowództwem Korpusu W. P., Polskiej Akademii Umiejętności, Pałacem Larischa.

W sobotę odbędzie się nabożeństwo w kaplicy gimnazjalnej (Plac Groble 9), po czym nastąpią po klasach szkolnych zebrania poszczególnych roczników byłych maturzystów. O godzinie 11 rano odbędzie się w Auli gimnazjalnej uroczyste zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Liceum i Gimnazjum im. B. Nowodworskiego wedle ustalonego porządku. — Po tym zebraniu odbędzie się o godz. 12-tej otwarcie wystawy pamiątek związanych z historią Szkół Nowodworskich urządzonej przez Koło Bibliotekarzy i Bibliofilów. Przed godz. 1-szą pop. wspólna fotografia na dziedzińcu szkolnym.

Popołudniu w sobotę godz. 16-ta przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego sztuki A. E. Balickiego „Z żaka król". Przedstawienie poprzedzi przemówienie dyrektora Kazimierza Lewickiego.

Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz Zebranie koleżeńskie. Początek godz. 20-ta.

W niedzielę 20 bm. odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Anny. Po nabożeństwie formuje się pochód na plantach między ulicą św. Anny a ulicą Szewską, z orkiestrami i sztandarami na czele. Pochód podąża przed gmach Collegium Novum, gdzie nastąpi złożenie hołdu Uniw. Jagiel. Następnie pochód posuwa się plantami, wchodzi w ulicę Straszewskiego, przed budynkiem gimnazjalnym pochylenie sztandarów, z kolei wchodzi pochód na Wawel, gdzie zostaną złożone wieńce w Katedrze u stóp pomnika Króla Jana III Sobieskiego, Wielkiego Wychowanka tej szkoły oraz na sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ulicą Grodzką i Floriańską podąża pochód pod gmach teatru im. J. Słowackiego.

O godzinie 11 rano odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego uroczysta Akademia, na którą poza produkcjami chóru i orkiestry, złożą się przemówienia P. Ministra WR i OP prof. dr Stanisława Świętosławskiego, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. Stan. Wróblewskiego, rektora U. J. prof. dr Lehr Spławińskiego, prezydenta miasta dr Kaplickiego, prez. Koła T.N.S.W. prof. Michalskiego oraz prof. dr. Moreau Reibel z Francji, — byłego wychowanka gimnazjum. Podczas Akademii Minister WR. i OP. prof. dr. Wojciech Świętosławski dokona odznaczenia gimnazjum orderem „Polonia Restituta". — Uroczystą Akademię zagai i zamknie przemówieniem dyrektor Liceum i Gimnazjum im. B. Nowodworskiego Kazimierz Lewicki.

Połączenia kolejowe z zagranicą

Bezpośrednia komunikacja od 21 b. m.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, że po osiągnięciu porozumienia z zainteresowanymi Zarządami kolejowymi wprowadza się od poniedziałku 21 listopada b. r. bezpośrednią pośpieszną komunikację przez Bogumin z Pragą, Wiedniem, Rzymem i Zagrzebiem oraz z Bogumina przez Ratibor, Oppeln, Bresku do Berlina.

Co do wprowadzenia komunikacji bezpośredniej przez Słowację do Budapesztu i dalej na południe narazie porozumienia nie osiągnięto.

W związku z wprowadzeniem bezpośredniej komunikacji Polski ze środkową Europą uległ częściowej zmianie ważny od 1 listopada b. r. rozkład jazdy pociągów pasażerskich na linii Dziedzice—Bogumin; Dziedzice—Bielsko—Cieszyn zachodni; Zebrzydowice—Cieszyn Zachodni oraz na wszystkich liniach Śląska Zaolzańskiego.

Zmieniony ten rozkład jazdy ma nadal charakter przejściowy do czasu wznowienia komunikacji bezpośredniej z Polski przez Mosty Śl. — Cadcę do Budapesztu.

Jeśli chodzi o komunikację do Pragi i Wiednia to pociąg pospieszny z Krakowa Nr 104 (odjazd o godz. 11.20) będzie przybywał do Pragi o godz. 21.03 i do Wiednia o godz. 20.25 zaś z powrotem poc. 103 z Wiednia odj. 10.15 i z Pragi od. 9.18 będzie przybywał do Krakowa o godz. 18.45.

Nocny pociąg posp. Nr 108 Kraków odj. 21.34 będzie przybywał do Pragi o godz. 6.47 i do Wiednia o godz. 6.25, z powrotem poc. Nr 107 z Pragi odj. 23.03 i z Wiednia odj. 23.20 będzie przybywał do Krakowa o godz. 8.12.

Przez wprowadzenie zagranicznych wagonów bezpośrednich, pospieszna komunikacja Krakowa z Cieszynem i Mostami Śl. odbywać się będzie narazie z przesiadaniem w Bielsku wzgl. Boguminie.

Szczegółowe dane o nowym rozkładzie jazdy podają ścienne rozkłady jazdy umieszczone na wszystkich stacjach.

Cenny nabytek zwierzyńca w Lesie Wolskim

Ostatnio do zwierzyńca krakowskiego przybyły bardzo miłe i cenne zwierzęta futerkowe — norki. Zwierzyniec norek dotąd nie posiadał w swych zbiorach.

Przez nabycie tych zwierząt rodzina łasicowatych w zwierzyńcu krakowskim jest reprezentowana wcale okazale, bo widzi się tu już tumaki, kamionki, tchórze i fretki, a ostatnio norki.

W związku z tym opracowywany jest projekt dużej, koncentracyjnej klaty dla łasicowatych i im pokrewnych z dużym wybiegiem arenowym, na którym będą mogły codziennie na zmianę przebywać coraz to inne zwierzęta.

Wkrótce przybędą jeszcze inne okazy, których dotąd zwierzyniec nie posiadał.

W Krakowie powstanie duża mleczarnia miejska?

Polska Ajencja Agrarna donosi:

W komisji mleczarskiej Krakowskiej Izby Rolniczej podniesiono jako najbardziej aktualne zagadnienie — uregulowanie handlu mlekiem w miastach. W tym celu komisja uznała za wskazane wytworzenie ściślejszego porozumienia z władzami administracyjnymi i sanitarnymi oraz dalsze prowadzenie starań w kierunku wydania odpowiednich rozporządzeń i zorganizowania kontroli.

W związku z powyższą akcją zwrócono również uwagę na potrzebę rozwiązania zagadnienia zaopatrywania centralnego rynku w woj. krakowskim, mianowicie miasta Krakowa, w mleko — przez założenie dużej mleczarni miejskiej przy współudziale wszystkich zainteresowanych czynników.

Wypadek samochodowy na ul. Wielopole

Wczoraj po południu na ul. Wielopole w Krakowie przejeżdżająca taksówka potrąciła 9-letniego Jerzego Stuhra zamieszkałego przy tejże ulicy w domu pod l. 30. Chłopiec upadł na jezdnię i doznał poważnej kontuzji głowy. Szofer przewiózł ofiarę wypadku na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie rannego opatrzono i odwieziono do szpitala.

Zasądzenie demonstranta endeckiego

Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadł wczoraj 19-letni Bronisław Wojtowicz, krawiec, członek Stronnictwa Narodowego.

Wojtowicz brał udział w nielegalnej demonstracji wieczorem 27 lipca br. na plantach przy ul. Andrzeja Potockiego w Krakowie, gdzie wznosił

okrzyki. Zatrzymany przez policjanta Wojtowicz kopał go i szarpał się tak że dopiero przy pomocy drugiego policjanta odprowadzono go do Komisariatu PP. Sędzia dr Wsołek zasądził Wojtowicza na trzy miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

—oo—

KOMUNIKATY:

— WIZO (Szewska 4). Kurs uzupełniający dla absolwentek dotychczasowych kursów dla wychowawczyń WIZA rozpocznie się w sobotę, 19 bm. godz. 6 w lokalu WIZO, Szewska 4. — Dziś mesibą z p. Szmulewiczową.

— ARCHIWUM „HASZACHAR - PRZEDŚWITU". Sekretariat „Haszachar - Przedświtu" kompletuje obecnie swe archiwum. Ze względu na stwierdzone braki ksiąg protokolarnych, kronik itp. zwraca się sekretariat tą drogą do seniorów i członków organizacji, którzy są w posiadaniu ksiąg, listów itp., tyczących „Przedświtu", by zechcieli w jak najkrótszym czasie przesłać je, wzgl. dać o tym znać, kol. Rosthalowi Leopoldowi, Koletek 5.

— SEMINARIUM TNACHU POD KIEROWN. PROF. SZEWACHA WALKOWSKIEGO prowadzone w zeszłym roku w Syjonistycznym Klubie towarzyskim — odbywa się obecnie w Beth-Hamidraszu syjonistycznym „Beth-Izrael" przy ul. Miodowej 19, co niedzielę od godz. 5—7 wieczór. Obecny kurs obejmuje księgę „Hioba". Nowi uczestnicy chętnie widziani.

— BNEJ SYJON. Dziś 8-ma wiecz. zebranie członków w lokalu Przedświt - Haszachar (Dietla 31).

— CEIRE MIZRACHI — BRURIA Dietla 11. Dziś 7.30 wiecz plenarne zebranie.

— S. S. P. P. „HITACHDUT". Dziś 7-ma wiecz. w sali Żyd. Domu Akad. doroczne walne zebranie partii.

— „CZŁOWIEK MASZYNA". Odczyt na ten temat wygłosi dr Szewczuk Włodz. z ramienia Powsz. Wykł. U. J. we wtorek, 22 bm. godz. 7.30 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Umysł., Sławkowska 6.

— KURS GALANTERII SKÓRZANEJ. Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej zostanie w najbliższym czasie uruchomiony kurs galanterii skórzanej, obejmujący naukę wyrobu torebek damskich, portfeli, kwiatów, pasków itd. — Czas trwania kursu wynosi 6 miesięcy, nauka odbywać się będzie 5 razy tygodniowo, pod kierownictwem wybitnej siły instruktorskiej. Ilość uczestników ograniczona. Bliższych informacyj udziela Żydowska Rada Gospodarcza, Kraków, Sarego 5, w godz. 9—1 i 3—6 pop.

— ZRZESZENIE ŻYDOWSKICH ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY W KRAKOWIE zawiadamia, że na odbytym onegdaj Walnym Zebraniu wybrano następujący Zarząd: prezes L. Lewkowicz, wiceprezes A. Neuman, sekretarz W. Grünberg, skarbnik H. Ehrman, zastępcy: R. Immerglück, E. Zollmanówna, H. Grabschriftówna, komisja rewizyjna: dyr. Sz. Bannet, dyr. W. Molkner, dr J. Schenkel. Zarząd wzywa członków do zgłaszania prac na wspólny salon Stowarzyszenia Żydowskich Artystów Plastyków w Polsce, w Warszawie, do 24 bm. na ręce kol. W. Grünberga, Kraków, Jasna 10 m. 22.

— BÓŻNICA „AHAWATH-RAIM" Szpitalna 24 jutro w sobotę o godz. 9 rano odprawi modlitwę młody kantor p. Izak Tilles.

— NOWY LOKAL KLUBOWY „MAKKABI". ŻKS Makkabi w Krakowie zawiadamia członków, iż lokal klubowy zostanie z dniem 1 grudnia br. przeniesiony do Rynku gł 14 III. p.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Nr 87 Dziennika Ustaw R. P z dnia 16 listopada br., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. ministra Komunikacji z dnia 9 września br., wydane w porozumieniu z ministrami: Sprawiedliwości, Spr. Wewn. oraz Przem. i Handlu, o rejestrze praw rzeczowych na pojazdach mechanicznych (poz. 586);

rozp. ministra Komunikacji z dnia 3 listopada br., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu — o opłatach w postępowaniu wiążącym się z rejestrem praw rzeczowych na pojazdach mechanicznych (poz. 587);

rozp. ministra Skarbu z dnia 31 października br. o uzupełnieniu taryfy na wyroby tytoniowe (poz. 588);

rozp. min. Skarbu z dnia 31 października br. o zmianie cennika soli i solanki (poz. 589).

RADJO

Piątek, 18 listopada.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka (płyta za płytą) oraz wiadom. bieżące; 11 Audycja dla szkół: Słuchow. dla dzieci starszych w/g noweli Bol. Prusa: „Katarynka" w opr. Jadwigi Nadratowskiej; 11.25 Uwertury Rossini'ego i Mozarta z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Piosenki w wyk. chóru dziecięcego, w przerwie opowiadanie Ireny Barowej pt.: „Dlaczego orzeł został królem ptaków?" 14.50 Program na dzień następny; 14 55 Sprawy gospodarcze; 15 Zagadka historyczna, audycja dla dzieci młodszych w opr. Gabrieli Pauszer; 15.25 Poradnik sportowy; 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. Małej orkiestry PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16 05 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Pieśni w wyk. Sergiusza Benoni'ego; 16.50 Pogad.; 17.05 Utwory Griega w wyk. orkiestry smyczkowej Związku Muzyków chrześcijan pd dyr. T. Kiesewettera; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. B. Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy; 18 III-cia audycja z cyklu „Wielcy myśliciele o muzyce" w opr. dr Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J.; 18.15 18.30 Teatr wyobraźni „Wyzdrowiał"; 19.10 „O zmroku", koncert rozrywk. w opr. Mariana Obata. Wykonawcy: ork. salon. rozgł. poznańskiej (zwiększona) pod dyr. Eug. Raabego, Piątka Poznańska. Fr. Łukasiewicz (fort.), W. Krzyżanowska-Żakowska (sopr.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorolog. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Chór Pskiego Radia pod dyr. Stan. Nawrota; 21.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej: koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonicznej z udziałem Roberta Soetensa (skrz.); 22.30 „Wiedza i książka"; 22.45 Płyty 22.55 Lokalne wiadomości sportowe ewent. informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., kom. meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14 Pogad. sportowa; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Śląsk w zaraniu dziejów"; 17.55 „Zwiedzamy fermę Nowaka"; 18.15 Pogad. roln.; 18.25 Wiadom. sport.; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukraińskim; 14.10 Muzyka ukraińska (płyty); 14.30 Fragm. z książki St. Wasylewskiego „Bardzo przyjemne miasto"; 14.45 Wiadom. gospod.; 14.50 Giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 „W 40-lecie Tow. Miłośników muzyki i śpiewu pracown. kolej." 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14.50 Łódz. wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrfoon dla wszystkich; 18 Koncert rozrywkowy; 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.25 Wiadom. sport. lokalne; 18.30—23.05 p. Krakow.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.50 Sygnał czasu, program arabski. 13.10 Dziennik południowy (po angielsku). 13.20 Dziennik południ. (po hebrajsku), sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: recytacje biblijne Efraima Goldsteina (wyjątki z księgi Berejszit i z księgi Królów I.) 18.50 Recital śpiewaczy Vittorio Weinberga (baryton), w programie pieśni Kretschmera. 19 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19.15 Koncert symfonicznej orkiestry B. B. C., w programie muzyka Wagnera, Czajkowskiego i in. 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 Koncert utworów Paganiniego, Mendelsohna, Haendla, Szopena i in. (płyty). 21 Koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka kameralna. DROITWICH: Braton Power we własnym repertuarze (fort.); 18.20 Muzyka lekka. Londyn REG.: Aud. dla dzieci. SOFIA: Muzyka popularna. SZTOKHOLM: Koncert popularny. RADIO PARIS: 18.05 Koncert muzyki kameralnej.

19 FLORENCJA: Muzyka i piosenki. LONDYN REG.: Koncert. SOFIA: „Norma" — opera Belliniego. LATHI: 19.25 Koncert muzyki łotewskiej. RADIO ROMANIA: 19.30 „Wolny strzelec" — opera Webera.

20 BEROMÜNSTER: „Bal maskowy" — opera Verdiego. DROITWICH: „Swing Music" — transm. z Ameryki. 20.30 Muzyka dwufortep. LUBLANA: 20 Koncert. RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. RYGA: Koncert uroczysty z ok. Święta Niepodległości. SOTTENS: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Etiudy Chopina. LONDYN REG.: 20.30 „Dobre nowiny" — program rozrywkowy.

21 LONDYN REG.: Koncert na otwarcie rozgłośni w Glasgow. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: „Piękna niedziela wrześniowa" — komedia Betti'ego. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy, 21.30 Program rozrywk. LUBLANA: 21.10 Muzyka kameralna. TALLIN: Koncert kwartetu węgierskiego. STRASBURG: Muzyka jazzowa. LILLE: 21.20 „Lohengrin" — opera Wagnera. PARIS PTT.: Koncert symfoniczny.

22 MONTE CENERI: Muzyka taneczna. SOFIA: Muzyka taneczna. STRASBURG: Koncert dawnej muzyki. 22.50 „La poule noire" — operetka Rosenthala. OSLO: 22.15 Koncert ork. LONDYN REG.: 22.25 Music-Hall. DROITWICH: 22.45 „Pamięci Ravela" — koncert ork. i chóru.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. BRUKSELA FRANC.: 23:10 Radiokabaret. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Z GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ. 17 listopada. Ceny bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 242 spokojna, żyto 730 lekko zniżkowa, jęczmień 310 spokojna, owies 225 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 17 listopada. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 132, Żyrardów 60, Modrzejów 20.50, Cukier 36, Lilpop 88, Starachowice 43.50, Ostrowiec 65.25—65.50. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna I em. 83.62½, II em. 83, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.75, II em. 91.50, 5 proc. poż. konwersyjna (setki) 67.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 42.50, 4½ proc. poż. wewnętrzna 65.25. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Belgia 90.10, Gdańsk 100, Holandia 289. Kopenhaga 111.75, Londyn 25.03, Nowy Jork czek 5.32, Nowy Jork telegraficzny 5.32¼, Oslo 125.70, Paryż 14.04, Praga 18.27, Sztokholm 129.05, Szwajcaria 120.05, Włochy 28.02, Berlin 212.54. Tendencja przeważnie mocniejsza.

TEATR - KONCERTY - RADIO

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu popołudniowego przedstawienia „Balladyny" dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro „Balladyna" J. Słowackiego w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę po południu komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." — wieczorem, po cenach zniżonych, „Gałązka rozmarynu".

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ teatru m. im. J. Słowackiego będzie sztuka Mazo de la Roche pt. „Rodzina Whiteoaks'ów" w opracowaniu scenicznym Stanisławy Wysockiej, znakomitej artystki, która w sztuce tej rozpocznie na naszej scenie gościnne występy.

— TOTI DAL MONTE najsławniejsza śpiewaczka świata, primadonna opery mediolańskiej La Scala, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we wtorek 22 bm. w Starym Teatrze z udziałem sławnego pierwszego barytona opery mediolańskiej Luigi Montesanto. W programie najcelniejsze pieśni, arie oraz duety operowe. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 2.30 do zł. 12.50 do nabycia w kasie Starego Teatru.

— WYSTAWA W DOMU PLASTYKÓW. — W dniu 19 bm. godz. 18-ta zostanie otwarta w Domu Plastyków w Krakowie wystawa bieżąca członków Łódzkiego Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków. W wystawie biorą udział: Gliksmanowa S., Gurewicz M., Hochlinger B., Janowska M., Kon-Rawska D., Kowner J., Kromer A., Kulejowska T., Lewin J., Loria-Landecka H., Menkesowa A., Piasecki S, Strzemiński W., Szapiro M., Szczekacz S., Szwarc P., Wegner S. — Wstęp na otwarcie bezpłatny — goście mile widziani.

— ODCZYT WANDY WASILEWSKIEJ głośnej autorki „Oblicza Dnia", „Ziemi w jarzmie", „Ojczyzny" odbędzie się w niedzielę 20 bm. godz. 10.30 przedp. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16. Wanda Wasilewska opowie swoje wrażenia „Z wędrówek po Polesiu" (Kraj i ludzie — Język — Zwyczaje — Gospodarka rolna — Gospodarka mleczna — Rybołówstwo — Przemysł — Rzeki — Lasy — Łąki — Teraźniejszość — Przyszłość Polesia).

— PIĄTKOWA TRANSMISJA Z FILHARMONII I KONCERT Z ŁOTWY. Na czoło koncertów piątkowych dn. 18 XI wysuwa się transmisja z Filharmonii o godz. 21.15 na fali ogólnopolskiej, w której wystąpi skrzypek szwajcarski Robert Soetens znany radiosłuchaczom z swych występów przed mikrofonem polskim. W programie II. Koncert Skrzypcowy Prokofiewa i poemat symfoniczny „Ekstaza" Skrjabina. Dyryguje Walerian Bierdiajew. — Warszawa II nie transmituje tym razem pierwszej części koncertu z Filharmonii, natomiast nadaje uroczysty koncert z Łotwy ku uczczeniu święta narodowego łotewskiego. — W transmisji z Rygi o godz. 21.15 do godz. 22.15 usłyszą radiosłuchacze muzykę łotewską w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją dyr. prof. Janisa Medinsa, chóru oraz solistów: mezzosopranistki Herty Lusis i wiolonczelisty Atisa Teichmanis. Warszawa II. nadaje również o godz. 20.00 utwory kompozytorów łotewskich. Jako wykonawcy wystąpią: śpiewaczka Eliza Zebrańska i pianistka Olga Malkalus.

Ciekawe orzeczenie Sądu Najw.

Warszawa, 17. 11. (Sin). Sąd Najwyższy ogłosił zasadnicze orzeczenie o karalności tzw. agitacji wychodźczej. Opierając się na rozporządzeniu z roku 1928 o emigracji Sąd Najwyższy uznał, że pod pojęcie takiej agitacji podpada również poszukiwanie pracy dla osób zamieszkałych za granicą przez zbieranie informacji o warunkach pracy itd. Tego rodzaju działalność jest wykroczeniem.

Rażą ich nazwiska fundatorów szkoły...

Warszawa, 17. 11. (A) Na wyższych uczelniach w Warszawie znowu doszło dziś do zajść antyżydowskich. Szczególnie ostry przebieg miały zajścia na S. G. G. W., gdzie podczas wykładu prof. Dominika bojówkarze endeccy zatakowali stojących studentów żydowskich, kilku z nich przewrócili i ciężko pobili. W godzinach wiecz. zajścia się powtórzyły, przy czym profesor zupełnie nie reagował. Na wyższej szkole budowy maszyn im. Wawelberga i Rotwanda, gdzie dziś wznowiono wykłady, odbył się wiec studentów endeckich, na którym postanowiono przystąpić do akcji usunięcia „nadmiaru“ studentów żydowskich i dopuszczeniu ich tylko w ilości do 10 procent. Zgromadzeni studenci endeccy postanowili zwrócić się do władz szkolnych z żądaniem usunięcia nazwy szkoły „imienia Wawelberga i Rotwanda“. Jak wiadomo, szkoła ta została całkowicie zbudowana z funduszy dwóch wymienionych ofiarodawców.

Numerus nullus w Instytucie francuskim

Warszawa, 17. 11. (Sin.) Niezwykła praktyka została w tym roku zastosowana przez Instytut francuski, wyższą uczelnię, jak wiadomo, subwencjonowaną przez rząd francuski. W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, przy wpisie nowych studentów nie czyniono żadnych różnic wyznaniowych. Dwa tygodnie temu wszyscy nowo przyjęci studenci otrzymali zawiadomienie, że mają się stawić w kancelarii i ponownie wnieść podania o przyjęcie do Instytutu, a to z powodu wielkiego napływu kandydatów. W dniu wczorajszym wszystkim studentom żydowskim została doręczona odpowiedź, że z powodu braku miejsca zostali z Instytutu wykreśleni.

Adw. Muszkat ponownie aresztowany

Warszawa, 17. 11. (A) Jak donosiliśmy, onegdaj został zwolniony z więzienia adw. Muszkat po złożeniu gwarancji hipotecznej w wysokości 20.000 zł. Adw. Muszkat przebywał na wolności 3 dni i dziś został znowu aresztowany, gdyż okazało się, że sąd zanulował poprzednią uchwałę w sprawie wypuszczenia go na wolność.

Umorzenie sprawy wiceprezesa Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 17. 11. (Sin). Wiceprezes Stronnictwa Ludowego, Witek skierował swego czasu pismo do jednego z prokuratorów krakowskich o wytoczenie mu sprawy w związku z artykułem Agencji Iskra, która podała, że na zjeździe Stronnictwa w Rzeszowie Witek miał odczytać list jednego z emigrantów politycznych. Witek przesłał do prokuratora fotograficzną kopię treści listu, stwierdzając, że odbitka nie zawiera zarzuconego mu zarzutu. Prokurator krakowski skierował sprawę do Rzeszowa, gdzie ją jednak umorzono na skutek stwierdzenia, że do ustalenia tej sprawy powołany mógłby być tylko sąd na podstawie oskarżenia prywatnego.

Akcja urzędników bankowych

Warszawa, 17. 11. (Sin). Związki zawodowe pracowników bankowych prowadzą akcję w sprawie przywrócenia 14 pensji. Wobec tego, że większość banków żądanie to odrzuca, bankowcy zdecydowali zwołać na 24 bm. nadzwyczajne walne zebranie. W niektórych bankach [illegible] akcja strajkowa.

Pierwsze po kryzysie posiedzenie parlamentu czechosłowackiego

Posłowie niemieccy i słowaccy w mundurach. — Wybór prezydenta republiki — w przyszłym tygodniu. — Projekt konstytucji słowackiej

Praga, 17. 11. (R) Dziś popołudniu odbyło się pierwsze po kryzysie posiedzenie parlamentu czechosłowackiego, który, jak wiadomo w okresie dni przełomowych nie był zwoływany. Funkcje parlamentu spełniał wówczas komitet polityczny stronnictw parlamentarnych.

Parlament czechosłowacki stracił 69 posłów, którzy dotychczas reprezentowali ludność obszarów odstąpionych państwom sąsiednim.

Na sali posiedzeń zwracała uwagę obecność pięciu posłów narodowo-socjalistycznych, reprezentantów mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Nie mniejsze zaciekawienie budzili posłowie słowaccy, którzy zjawili się na sali w mundurach gwardii ks. Hlinki. Również ministrowie słowaccy Tiso, Durczanski i Cernak wystąpili w mundurach.

Po wstępnych formalnościach zabrał głos premier gen. Syrovy, który w przemówieniu swym zapowiedział, że w przyszłym tygodniu zwołane będzie posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którym dokonany zostanie wybór prezydenta republiki. Premier gen. Syrovy zapowiedział następnie, iż rząd przedstawi parlamentowi projekt ustawy o pełnomocnictwach, które pozwolą rządowi przedsiębranie w wypadkach koniecznych szybkich decyzyj. Następnie premier przedstawił parlamentowi projekt ustawy konstytucyjnej, dotyczącej Słowacji, który odesłano do komisji konstytucyjnej, która rozpatrzy przedłożenie rządowe w piątek.

Projekt nowej ustawy konstytucyjnej przewiduje m. in., iż władzą wykonawczą w Słowacji jest rząd słowacki, składający się z 5-ciu ministrów. Wybory do pierwszego sejmu słowackiego odbędą się w dwa miesiące po ogłoszeniu powyższej ustawy konstytucyjnej. Pierwsze posiedzenie sejmu słowackiego zwołane będzie do Bratysławy przez prezydenta republiki w 30 dni po wyborach. Rząd słowacki mianowany będzie przez prezydenta republiki na wniosek przewodniczącego sejmu. — W Słowacji językiem oficjalnym i językiem powszechnego nauczania będzie język słowacki.

Sprawy dotyczące zagadnień kulturalnych, wyznaniowych i gospodarczych wyłącznie słowackich należeć będą do kompetencji sejmu słowackiego. Obrona narodowa należeć będzie do zagadnień, leżących w kompetencji rządu centralnego, jednak w czasie pokoju kontyngent rekruta, przypadający na Słowację ustalony będzie w Słowacji, a Słowacy wcielani będą do oddziałów formowanych na swym terytorium. Dla dokonania wyboru prezydenta republiki potrzebna jest większość głosów członków zgromadzenia narodowego wybranych w Słowacji. Wymiar sprawiedliwości dokonywany będzie w Słowacji przez trybunały prowincjonalne i trybunał najwyższy. Obsługa i amortyzacja długów państwowych będzie obciążała Słowację jedynie w rozmiarach odpowiadających rzeczywistemu zużytkowaniu odnośnych pożyczek na terenie lub w interesie Słowacji. Słowacja uczestniczyć będzie w wydatkach budżetowych resortów administracyjnych i przedsiębiorstw wspólnych dla całego państwa jedynie w proporcjach odpowiednich do wysokości podatków, które ustalać ma komisja przewidziana ustawą konstytucyjną.

„Demokracja... autorytatywna“ w Czechosłowacji

Manifest partii jedności narodowej

Praga, 17. 11. PAT. Dziś ogłoszony został manifest nowotworzącej się partii jedności narodowej.

W skład nowotworzącego się stronnictwa wchodzą: partia agrariuszy, partia narodowo-socjalistyczna, partia żywnostników, partia zjednoczenia narodowego, partia katolików czeskich z wszystkimi swymi organizacjami i Liga Narodowa. Manifest zwraca się z apelem do narodu czeskiego w sprawie powołania do życia nowego ruchu nacjonalistycznego, którego zadaniem będzie przebudowanie państwa. Nowy ruch dąży do tego aby wszystkie narodowe siły ześrodkować w „demokracji autorytatywnej“. Ruch chce wytworzyć większość parlamentarną, która będzie współpracowała z rządem. Tym stosunkom politycznym będzie odpowiadała nowa ordynacja wyborcza, która uniemożliwia rozbicie narodu na drobne grupy polityczne. Polityka zagraniczna będzie starała się o to, aby republika żyła w spokoju i współpracowała z wszystkimi państwami i przede wszystkim zaś z najbliższymi sąsiadami. Szkoła będzie narodowa i wyznaniowa. Wychowanie i życie będzie przesiąknięte duchem tradycji św. Wacława. Specjalnym zadaniem będzie uregulowanie kwestii emigracyjnej, a przede wszystkim żydowskiej.

Dla wprowadzenia w życie zapowiedzi manifestu ustanowiony będzie specjalny komitet, który przeprowadzi rozwiązanie stronnictw, wchodzących w skład nowej partii jedności. Na czele komitetu organizacyjnego partii jedności narodowej stoi poseł Beran wraz z 15 przedstawicielami spośród stronnictw, oraz przedstawiciele organizacyj młodzieżowych.

Czesi muszą oddać Rzeszy materiał kolejowy

Berlin, 17. 11. PAT. Ministerstwo kolei Rzeszy i ministerstwo kolei w Pradze zawarły układ na mocy którego koleje czeskosłowackie zwrócą kolejom Rzeszy wywieziony materiał kolejowy, a więc wagony, parowozy i urządzenia warsztatowe w ilości dostatecznej dla utrzymania normalnego ruchu na liniach kolejowych, pozostałych na odstąpionych terenach sudeckich. Układ ten ma być wykonany do 15 grudnia r. b.

Kino w obozie trędowatych

Czerniowce, 17. 11. PAT W związku z powtarzającymi się częstymi ucieczkami trędowatych z obozu trędowatych w Tikilesztach (Dobrudża), rumuńskie władze sanitarne postanowiły zmodernizować obóz. M in. będzie tam wybudowany kościół, teatr, kino, nowoczesna łaźnia i t. d. Władze spodziewają się, że w ten sposób życie trędowatych w Tikilesztach stanie [illegible] kilku lekarzy wyjedzie zagranicę dla przestudiowania nowoczesnych metod leczenia trądu i zastosowania ich następnie w Rumunii.

Statek duński tonie

Paryż, 17. 11. PAT. Transportowiec duński „Walbour“ osiadł na mieliźnie w pobliżu ujścia rzeki Adour pod Bayonną. Jeden marynarz utonął. Pozostałych 18 ludzi załogi urato- [illegible]

Interwencja posła Sommersteina

Warszawa, 17. 11. ŻAT. W sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie warszawskim poseł dr Sommerstein interweniował u wiceministra oświaty, prof. Aleksandrowicza.

Pobił matkę i zasztyletował brata

Katowice, 17. 11. (K) W Świerklańcu miało wczoraj miejsce ohydne bratobójstwo. Z Bytomia przyjechał do matki 49-letni Reinhold Włoch, który wszczął sprzeczkę z rodzicami, przy czym rzucił się na matkę i począł ją bić. W obronie Włochowej stanął drugi syn, Emil. Reinhold porwał sztylet i ugodził Emila w szyję, zabijając go na miejscu. Bratobójcę aresztowano.

Uśmierciła męża nożycami

Katowice, 17. 11. (K) W dniu dzisiejszym pomiędzy małżeństwem Ćwiertniami doszło do kłótni. Powstała bójka, w czasie której Teresa Ćwiertniowa ugodziła nożycami męża w pierś, uśmiercając go na miejscu. Ćwiertniową aresztowano.

Napad rabunkowy na sklep

Katowice, 17. 11. (K) Do składu kolonialnego Marii Kaniotowej w Pszczynie wtargnął onegdaj jakiś nieznany osobnik, który sterroryzował właścicielkę bronią palną, po czym zabrał 25 zł z kasy i uciekł. Zaalarmowana policja wszczęła pościg, w wyniku którego ujęto znanego przestępcę, Romualda Godzika. Bandytę osadzono w więzieniu.

—oo—

Posiedzenie gabinetu węgierskiego

Budapeszt, 17. 11. PAT. Podczas pierwszego posiedzenia nowego gabinetu premier Imredy powitał członków rządu, wyrażając szczególną radość, że reprezentant odzyskanych Węgier północnych w osobie min. Jaross'a ponownie zajął swe miejsce w rządzie węgierskim. Następnie minister spr. zagr. Kanya wygłosił expose na temat sytuacji międzynarodowej, po cym omawiano program prac sesji parlamentarnej.

Francuzi nie oddadzą kolonij

Paryż, 17. 11. PAT. Na wielkim wiecu, który odbył się wieczorem w sali Wagram z udziałem przewodniczącego komisji zagranicznej Senatu, po licznych przemówieniach, przyjęto rezolucję, przeciwstawiającą się wszelkim zakusom naruszenia integralności francuskich terytoriów zamorskich.

Paryż, 17. 11. (R). Komisja kolonialna Izby Deputowanych przyjęła rezolucję, w której komisja wyraża radość z powodu oświadczenia premiera, iż Francja stanowczo bronić będzie całości swych posiadłości w granicach, zakreślonych po wielkiej wojnie oraz że nie była i nie będzie rozpatrywana w przyszłości sprawa jakichkolwiek cesji terytorialnych.

Statek francuski zaatakowany przez okręt powstańczy

Paryż, 17. 11. (R). Ministerstwo marynarki komunikuje, że parowiec „Grand Quevilly", który odpłynął z Algieru do Rouen, 16 listopada był zmuszony przez statek powstańczy do skierowania się na Ceutę. Statkowi francuskiemu udało się jednak schronić w Gibraltarze.

Ściąganie „kontrybucji" i podatku na naprawianie szkód, wyrządzonych Żydom niemieckim

Berlin, 17. 11. ŻAT. Policja w Berlinie rozpoczęła już egzekwowanie kontrybucji miliarda marek, nałożonej na Żydów niemieckich w myśl dekretu Goeringa z dnia 12 bm. W pierszym dniu ściągania tej kontrybucji wezwania otrzymało około 300 najzamożniejszych Żydów w Berlinie. Uiszczenie podatku nastąpić ma w ciągu 24 godzin. Jak informują, wysokość wymiaru waha się między 18 a 22 procent majątków, zgłoszonych w czerwcu br. na mocy kwietniowej ustawy inwentaryzacyjnej. Policja stwierdza, że wymierzoną kontrybucję obliczono w wysokości 11 procent majątków żydowskich.

Ponadto rozpoczęło się wymierzanie specjalnego podatku na naprawienie szkód, wyrządzonych pogromami. Półurzędowo informują, że w Berlinie ma być zainkasowanych 5 milionów marek na pokrycie tych szkód. Z wiarygodnego źródła donoszą, że wezwania do naprawy szkód mają być płatne w ciągu 3—4 dni.

Z polecenia władz wezwano do lokalu berlińskiej gminy żydowskiej przedstawicieli 120 najzamożniejszych rodzin żydowskich, gdzie im w imieniu okręgowego kierownika resortu propagandowego Wachtera zaproponowano, że niezwłocznie muszą zebrać 5 milionów marek na naprawienie szkód, wyrządzonych w przedsiębiorstwach żydowskich, których właściciele są zbyt biedni, aby z własnych funduszów dokonać remontu. Rodziny żydowskie były w większości reprezentowane przez kobiety. Na miejscu też wręczono im nakazy na wpłacenie określonych sum tytułem tego podatku. Przeciętnie każdej rodzinie żydowskiej nałożono podatek w wysokości 8 procent majątku, obliczonego na podstawie dawnych zeznań, obecnie już bezprzedmiotowych. Ogólna suma tych nakazów sięga 16 milionów marek, gdyż władze już obecnie liczą się tym, że wielu będzie mogło tylko część uiścić. Kobiety odebrały nakaz apatycznie i szybko opuściły lokal. Stwierdzić należy, że w razie nieuiszczenia tego podatku remontowego, wezwani będą zmuszeni do zlikwidowania swych przedsiębiorstw.

W kołach narodowo-socjalistycznych informują, że kilkadziesiąt tysięcy aresztowanych w ostatnich dniach Żydów przebywać będzie w obozach koncentracyjnych do czasu uzyskania dla poszczególnych internowanych konkretnej sposobności opuszczenia terytorium Rzeszy. Konsulaty amerykańskie i innych państw są formalnie oblężone przez kobiety, które bądź podejmują starania o emigrację, bądź też starają się przyspieszyć poprzednie zabiegi. Maklerom giełdowym zakazano nabywania papierów wartościowych, ofiarowanych do sprzedaży przez Żydów. Żydowski klub automobilowy uległ rozwiązaniu.

Przygotowania do zadania śmiertelnego ciosu rządowi premiera Daladiera

Przedłużenie kadencji Izby Deputowanych — mało prawdopodobne

Paryż, 17. 11. (R) Według zapowiedzi półoficjalnych, krążących w kołach parlamentarnych, zwołanie Izby Deputowanych oczekiwane jest na 6 grudnia. Rząd stanie przed Izbą w trudnej bardzo sytuacji. Już obecnie komuniści i socjaliści przygotowują się do wyzyskania okresu czasu przed zebraniem się Izby na przeprowadzenie szerokiej kampanii agitacyjnej przeciwko dekretom. Komuniści wezwali dzisiaj swych członków do brania udziału we wszystkich zapowiedzianych manifestacjach komunistycznych. Na otwarcie Izby socjaliści przygotowali już wniosek o zniesienie dekretu przedłużającego 40-godzinny tydzień pracy na kolejach. Wniosek ten wywołałby odrazu na pierwszym posiedzeniu Izby wielką debatę na temat całego planu trzyletniego min. Reynauda. Obrady Generalnej Konfederacji Pracy i rezolucje jej, uchwalone w ciągu dnia dzisiejszego, przyczynią się do wzmożenia trudności. Generalna Konfederacja Pracy aczkolwiek nie zdecydowała natychmiastowego ogłoszenia 40-godzinnego strajku demonstracyjnego, to jednak nakazała zarządowi, by w walce przeciwko dekretom min. Reynauda nie cofnął się przed zastosowaniem strajku powszechnego.

Na terenie parlamentarnym nowa większość na miejsce rozbitego frontu ludowego dotychczas bynajmniej się nie tworzy, przede wszystkim dzięki rozbieżnym tendencjom w łonie partii radykalnej. W tych warunkach w kołach politycznych z coraz większą troską zastanawiają się nad dalszym rozwojem sytuacji wewnętrzno-politycznej. Rozwiązanie Izby w razie nie dojścia do skutku nowej większości rządowej uchodzi za mało prawdopodobne, gdyż przy skoncentrowaniu całej rozgrywki wyborczej na sprawie niepopularnych dekretów wybory mogłyby dać w ostatecznym wyniku ogromne sukcesy socjalistom i komunistom. Stosunkowo najszerzej dyskutowana jest obecnie koncepcja przedłużenia kadencji obecnej Izby na 2 lata tj. na okres 3 1/2 lat licząc od chwili obecnej, co pozwoliłoby może grupom parlamentarnym na śmielsze podjęcie odpowiedzialności i utworzenie nowej większości. Koncepcja ta natrafia jednak na tak szerokie i gwałtowne sprzeciwy, wychodzące nie tylko ze strony lewicy, że na razie ma ona niewielkie szanse realizacji. W kołach parlamentarnych stwierdzają zatem zgodnie, że sytuacja jest w najwyższym stopniu skomplikowana i niejasna i nie pozwala na żadne prognostyki, sięgające poza połowę grudnia.

Po uznaniu imperium włoskiego

Japonia sugeruje Anglii uznanie Mandżukuo...

Tokio, 17. 11. (R). W związku z wejściem w życie układu włosko-brytyjskiego, mocą którego W. Brytania uznała imperium włoskie, prasa japońska sugeruje Londynowi konieczność uznania Mandżukuo. Dziennik „Myako Szimbun" wyraża zdumienie, że Anglia popierając Czang-Kai-Szeka naraża na szwank swe słuszne interesy w Chinach. Dziennik pisze, że gdyby W. Brytania uznała Mandżukuo, którego rozwoju nikt nie może negować, to wpłynęłoby to nie tylko na zaznaczające się już obecnie polepszenie stosunków pomiędzy Londynem a Tokio, ale mogłoby doprowadzić do ściślej współpracy japońsko-angielskiej na rynkach chińskich.

Zgon twórcy systemu gimnastycznego

Kopenhaga, 17. 11. PAT. We czwartek rano zmarł w Kopenhadze Jens Peter Mueller twórca popularnego systemu gimnastycznego, jaki obiegł w wielu językach cały świat pod nazwą „Mój system". Zmarły liczył 72 lata.

Zakończenie sesji A. C.

Budżet w wysokości 1 miliona funtów

Londyn, 17. 11. ŻAT. Posiedzenie końcowe A. C. stało pod znakiem zagadnień finansowych A. C. powziął szereg uchwał o projekcie akcji Kofer Haam. Zobowiązano wszystkich członków do udziału w tej akcji.

Eliezer Kapłan referował o zabiegach celem uzyskania pożyczki narodowej na odbudowę Palestyny. W tym celu ma być powołana specjalna komisja. J. Grynbaum referował o budżecie organizacyjnym, opartym na liczbie 1 miln. szekli. Budżet przyjęto i postanowiono podwoić liczbę szekli.

Budżet, sięgający 1 miln. funtów czterl., zawiera następujące główne pozycje:

Kolonizację rolną — 237 tys. funtów, działalność polityczna, akcja bezpieczeństwa — 150 tys. f., popieranie handlu i przemysłu — 80 tys. f., hachszara i akcja — 40 tys. f., szkolnictwo i wychowanie — 35 tys. funtów.

A. C. w jednej z rezolucyj wyraża podziękowanie opinii publicznej całego świata za poparcie, udzielone postulatom syjonizmu. Wyrażając głębokie uznanie dla bohaterstwa jiszuwu, przesłano wyrazy uznania angielskim siłom zbrojnym, walczącym w Palestynie.

Sesję A. C. zamknął J. Sprincak, który podkreślił odpowiedzialność, ciążącą na skupieniach żydowskich względem jiszuwu, który trwa w walce o najświętsze interesy narodu żydowskiego.

Ogólna debata palestyńska w Izbie Gmin -- w czwartek

Londyn, 17. 11. (R). Premier Chamberlain oznajmił dziś w Izbie Gmin, iż ogólna debata w sprawie Palestyny odbędzie się w przyszły czwartek. Zaznaczył też w odpowiedzi na pytanie posła Cary, że z niektórymi rządami kolonij rozważana była ewentualność osiedlenia tam uchodźców żydowskich z Niemiec, m. in. z władzami Tanganiki. Zagadnienie emigracji z Niemiec — dodał premier — stanowi obecnie przedmiot badań komitetu międzyrządowego, powołanego przez konferencję w Evian.

Pożyczka 8 milionów funtów

rezultatem wizyty króla Karola w Londynie

Londyn, 17. 11. (t) W dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach dyplomatycznych utrzymują, iż konkretnym rezultatem wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie będzie kredyt 8 miln. funtów szterlingów, udzielony Rumunii. Kredyt ten w znacznej części, bo w wysokości blisko 3 milionów funtów, przeznaczony ma być na zakup sprzętu wojennego dla Rumunii, a zwłaszcza motorów samolotowych i innych materiałów zbrojeniowych w Anglii, przeważnie w firmie Vickers. Za blisko 1 milion funtów Rumunia zakupić ma w Anglii w wielkim truście chemicznym Imperial Chemical Industries sztucznych nawozów. Ponadto z kredytu tego finansowana ma być budowa odpowiednich elewatorów dla zboża rumuńskiego, przeznaczonego na eksport. Wreszcie pewna niewielka suma ma być kredytem gotówkowym.

Losy Schuschnigga w ręku Hitlera

Wiedeń, 17. 11. PAT. Na konferencji prasowej w tutejszym urzędzie propagandy oświadczono dziennikarzom, że termin procesu b. kanclerza Schuschnigga nie został dotychczas ustalony. Nie zostało również ukończone dochodzenie przeciwko niemu. Przyszłe losy b. kanclerza Schuschnigga spoczywają obecnie w rękach kanclerza Hitlera.

Benesz nie może powrócić do Czechosłowacji

Praga, 17. 11 PAT. „Prazsky Vecer" zamieszcza artykuł szefa prasowego czeskiej partii agrariuszów Halika, że Benesz nie może już nigdy powrócić do Czechosłowacji. Zarówno w prasie, jak i wśród społeczeństwa czeskiego, prowadzona jest propaganda za pomocą ulotek i kolportowania odpowiednio spreparowanych wiadomości, zmierzających do zdjęcia wszelkiej winy i odpowiedzialności za nieszczęście, jakie spotkało naród, z p. Benesza. Propaganda ta, która prowadzona jest również i zagranicą, musi być bezwzględnie zwalczana, gdyż nie może być tolerowane urabianie bezsensownego przekonania ,że p. Benesz może powrócić do kraju i przywrócić stary porządek. Społeczeństwo musi pogodzić się z rzeczywistością, że dr. Benesz jest emigrantem, a stary regime wraz ze wszystkimi swymi wadami jest pogrzebany.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski odbył wczoraj rozmowę z ministrem spr. zagr. hr. Ciano.

— W pobliżu lotniska bukareszteńskiego wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa lotnicza. Samolot szkolny uderzył o maszt radiostacji. Szczątki aparatu runęły na ziemię, a pilot który poniósł śmierć na miejscu, zawisł na maszcie radiowym.

— Dziennik „Romania" donosi, że poselstwa angielskie i rumuńskie mają być podniesione do rzędu ambasad.

— W poniedziałek oczekiwany tu jest w Londynie ks. Paweł jugosłowiański, który przybywa z prywatną wizytą.

— Król Karol w towarzystwie wielkiego wojewody Michała zwiedził wczoraj lotnisko wojskowe Oldham pod Adlershot. Król oglądał m. in. samoloty bombardujące typu, na którym ostatnio pobito rekord światowy podczas lotu Egipt— Australia.

— Oficjalnie oznajmiają, iż książę Kentu przyjął zaproszenie gubernatora Irlandii północnej i w marcu spędzi kilka dni w Ulsterze.

— Stała komisja administracyjna stronnictwa socjalistycznego powzięła uchwałę, nawołującą do zwalczania ostatnich dekretów, wydanych przez rząd Daladier—Reynaud.

— W dniu wczorajszym wyjechała do Ankary delegacja bułgarska na uroczystości pogrzebu prezydenta Atatürka. Delegacja ta składa się z ministra wojny gen. Daskalowa i reprezentanta króla Borysa gen. Panowa.

Australia podnosi potężny głos protestu

Melbourne, 17. 11. (Żat) Fala oburzenia z powodu pogromów w Niemczech ogarnęła całą Australię. Prasa australijska jak najostrzej potępia barbarzyństwo narod.-socjalizmu, które powinno położyć kres polityce pojednawczej. Żydowskie organizacje pomocy odbyły konferencję z rządem w sprawie zwiększenia liczby uchodźców żydowskich, którzy mają być wpuszczeni do Australii.

* * *

Paryż, 17. 11. (ŻAT) Min. Bonnet przyjął dziś posła holenderskiego, z którym omówił możliwość wspólnej akcji na rzecz Żydów niemieckich.

* * *

Hawanna, 17. 11. (ŻAT) Rząd kubański wysłał instrukcje swym konsulom w Niemczech, aby udzielali wiz wjazdowych Żydom niemieckim, posiadającym 500 dolarów. Do tej pory należało wykazać się posiadaniem 2 tys. dolarów.

* * *

Paryż, 17. 11. (R). Min. Bonnet omawiał dziś z radcą stanu Heilbronnerem sprawę uchodźców żydowskich. Jutro min. Bonnet odbędzie konferencję w tej samej sprawie z przewodniczącym międzyrządowego komitetu Berengerem.

Układ handlowy anglo-amerykański — podpisany

Waszyngton, 17. 11. (P) Dziś po południu w obecności prezydenta Roosevelta podpisany został w Białym Domu traktat handlowy anglo-amerykański. Układ obowiązuje od 1 stycznia 1939 r. na okres 3 lat i może być na 6 miesięcy przed wygaśnięciem wypowiedziany.

Komitet nansenowski laureatem nagrody pokojowej Nobla

Oslo, 17. 11. (R) Nagroda pokojowa im. Nobla na rok 1938 została przyznana komitetowi nansenowskiemu pomocy uchodźcom.

Francja uznaje podbój Etiopii

Rzym, 17. 11. PAT. Tutejsze koła francuskie informują, że dn. 19 b. m. przed południem amb. Francois Poncet złoży listy uwierzytelniające Wiktorowi Emanuelowi III jako królowi Włoch i cesarzowi Abisynii.

Egipt szaleje z radości z powodu urodzin córki królewskiej

Kair, 17. 11. (R). Wiadomość o urodzinach córki królewskiej wywołała w całym Egipcie ogromną radość. W Kairze na ulicach manifestują radośnie tłumy. Władze przygotowały wielkie ilości żywności i odzieży, którą rozdają ubogim. Na placach i w ogrodach urządzono zabawy ludowe. Jutro w Aleksandrii i w Kairze odbędą się parady wojskowe, w których wezmą udział stacjonowane w Egipcie oddziały wojsk brytyjskich. Egipskie samoloty wojskowe dokonywują lotów nad miastami i wsiami Egiptu i rozrzucają proklamacje, zawiadamiając o radosnym zdarzeniu w rodzinie królewskiej.

Królowa Farida otrzymała wspaniałą kołyskę, wykonaną w stylu staroegipskim, jako dar obywateli Aleksandrii dla małej księżniczki. Córka króla Faruka i królowej Faridy jest pierwszym członkiem dynastii Mohamedów, który przyszedł na świat w pałacu Montaza. Nowonarodzona księżniczka egipska otrzyma imię Ferial.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Tokio, 17. 11. (R). Wczoraj wieczorem w znacznej części północno zachodniej Japonii odczuto silne wstrząsy podziemne. Mieszkańcy w panice opuszczali swe domy, wybiegając na ulice i place. Ofiar w ludziach nie było. Ośrodek wstrząsów znajdował się w odległości około 44 mil na północny wschód od przylądka Sziova w okręgu Fukuszima.

Jerozolima, 17. 11. ŻAT. Wojskowy komendant okręgu haifskiego wydał zakaz wyjazdu i przejazdu mężczyznom na terenie okręgu bez specjalnych przepustek.

Kronika krakowska

Akademia żałobna ku czci błp. Dra Ozjasza Thona

Staraniem org. A. H. H. Akiba (gniazdo krakowskie) odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godzinie 8 wiecz. w wielkiej sali Kahału przy ul. Krakowskiej 41,

AKADEMIA ŻAŁOBNA

ku czci bł. p. Dr. Ozjasza Thona. Przemawiać będą:

Dr. Chaim Hilfstein
Prof. M. Szmulewicz
Dr. Eliasz Tisch
Josejf Zielnkowski z Bejt Jehoszua

Ponadto w uroczystości weźmie udział chór Akiby pod kier. prof. P. Anhalta. Dopełnią programu produkcje artystyczne. Wstęp wolny.

Nabożeństwo sobotnie w Świątyni Postępowej

W sobotę 19 bm. (Szabbath Mworchim) odbędzie się w Świątyni Postępowej przy ul. Podbrzezie 1 uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Początek nabożeństwa godz. 9-ta rano.

W hołdzie Żeleńskiego

Zapowiedziany na 20 bm. uroczysty koncert ku czci Władysława Żeleńskiego, zorganizowany przez Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego wespół z Krakowską Orkiestrą Symfoniczną, będzie jednym z wybitniejszych wydarzeń życia muzycznego Krakowa. Program wieczoru został tak ułożony, że obejmować będzie najcelniejsze utwory ze wszystkich dziedzin twórczości Żeleńskiego. Muzykę symfoniczną reprezentować będzie „Suita tańców polskich" w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Wł. Ormickiego. Wśród utworów chóralnych Żeleńskiego na pierwsze miejsce wysuwa się „Psalm 46" do słów Jana Kochanowskiego na chór męski z orkiestrą. Wielki talent liryczny Żeleńskiego ujawnił się w całej pełni w pieśniach, stojących na szczycie ówczesnego rozwoju formy pieśniarskiej. Dział ten będzie miał interpretatorkę w p. Matyli Karwowskiej. W programie nie braknie również muzyki kameralnej, w której Żeleński był mistrzem.

Nieśmy pomoc najnieszczęśliwszym

AKCJA ZBIÓRKOWA
WYDAWNICTWA „NOWEGO DZIENNIKA"

Podajemy poniżej dalszy wykaz datków złożonych w naszej Administracji:

	Złotych
Zebrane przez Komitet pod przew. p. Dawida Grünsteina w Kolbuszowej	750.—
Zarząd Gminy Wyzn. Żyd. w Wadowicach	700.—
Zebr. w Leżajsku przez pp. Mgr Gellera, Liebermanna, Puderbeitla i Dra Wolfa	400.—
Zebrane przez Dra Hruszowskiego i Dra Fischlera w Żmigrodzie	152.50
Gmina Żyd. w Zakopanem (pop. zł. 615)	121.—
Firma Bracia Schönthal	100.—
Dyrekcja i Personel Huty Pawła w Żorach	75.—
Medycy Żyd. U. J. II rata	60.—
Współpracownicy Fy „Transport" Spółka Sped. w Krakowie.	58.—

Zł. 25.— Róża G., po 10.— S. L. Landau, Dr Leon Wander nieprzyjęte honorarium, Henryk Wróbl[illegible]i, Łódź za pośr. Firmy Krakowscy Spedy-

Razem	zł.	2471.50
W dniu poprzednim wykazano	zł.	45057.11
Razem	zł.	47528.61

* * *

Dalsze datki, które wpłynęły do naszej administracji wyszczególnimy w najbliższych wykazach

* * *

Datki składać można w Administracji „Nowego Dziennika", Orzeszkowej 7, wzgl. za pośrednictwem P. K. O. Nr 400.630 z dopiskiem „Pomoc najnieszczęśliwszym".

* * *

KWATERY wolne w mieszkaniach prywatnych poszukiwane za zapłatą przez Biuro Kwaternowe przy Gminie Żydowskiej, Skawińska 2.

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Rynek Podg. 9, Rakowicka 12.

Rysują się kontury bloków na froncie wyborczym w Krakowie

Sytuacja coraz bardziej wyraźna. — Endecja poza blokiem stronnictw polskich

W miarę jak zbliża się 20-ty listopada — termin wnoszenia list kandydackich do Rady Miejskiej w Krakowie — sytuacja na froncie wyborczym ulega zupełnemu wyjaśnieniu. Na horyzoncie wyborczym rysują się coraz ostrzej i wyraźniej kontury bloków, które staną do walki w dniu 18 grudnia b. r.

W obozie stronnictw polskich, jak to już szczegółowo relacjonowaliśmy, doszło do utworzenia ścisłego bloku między Ozonem a Stronnictwem Pracy i Stronnictwem Ludowym. Jakkolwiek strony tworzące nowopowstały blok unikają używania powyższych nomenklatur partyjnych, to jednak osoby występujące na widownię świadczą o takim, a nie innym zabarwieniu powstającego bloku.

Dotychczasowy Klub Pracy Gospodarczej, pod którą to nazwą kryło się dawne B. B. W. R. na Ratuszu krakowskim utworzył ostatnio Chrześcijańsko-Narodowy Front Samorządowy. Pod tą firmą stanęli działacze pracujący na terenie OZN w Krakowie, wzgl. sympatyzujący z tym obozem.

Z drugiej strony Polski Blok Katolicki — jak to już szczegółowo omówiliśmy — zgromadził pod swymi sztandarami przedstawicieli organizacji katolickich, chadecji, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego.

Jak przewidywaliśmy, oba te bloki połączyły się dla wspólnej kampanii wyborczej. Opracowana jest wspólna odezwa i ułożone zostały wspólne listy kandydatów. W chwili gdy słowa te piszemy, pełna lista kandydatów nie jest nam jeszcze znana.

Powstanie bloku pod hasłem narodowo-katolickim nie pozostało oczywiście bez echa w obozie endeckim. Sfery endeckie zapewniają, że wystąpią z własnymi listami we wszystkich okręgach wyborczych. Już obecnie wymieniane są nazwiska działaczy endeckich, którzy staną na czele list w poszczególnych okręgach. Znajdą się tutaj w pierwszych szeregach adw. dr. Pozowski, prezes „Pracy Polskiej" Franciszek Jelonkiewicz, płk. Wołkowicki, prof. Uniw. Jag. dr. Pigoń, adw. dr. Stuhr, ojciec b. posła Bieleckiego p. Adam Bielecki i inni. Na dalsze miejsca endecy wysuwają kandydatury robotników, rzemieślników i kupców.

Socjaliści, którzy również kandydują we wszystkich okręgach, pozbawieni będą dotychczasowego radnego Stańczyka, który z przyczyn zawodowych przeniósł się na Górny Śląsk. Znajdzie się natomiast wśród kandydatów b. poseł Mastek.

Z ciekawostek personalnych zanotować należy jeszcze fakt, że znany literat Zygmunt Nowakowski, nie wyraził zgody na wysunięcie swej kandydatury i wystąpił podobno ze Stronnictwa Pracy.

Pozostałaby jeszcze do omówienia sprawa ustosunkowania się do wyborów poszczególnych stronnictw żydowskich. Omówienie tej kwestii pozostawiamy do dnia jutrzejszego.

Rada Centralna Organizacji Syjonistycznej

W środę wieczór odbyło się posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Syjonistycznej, na którym omawiane były aktualne sprawy organizacyjne.

Na wstępie przewodniczący Dr. Feldblum wskazał na okrutną falę wystąpień antyżydowskich w Niemczech. Mowca podkreślił, że tragedia, jaką przeżywa obecnie żydostwo Niemiec, przewyższa najgorsze czasy średniowiecza. Rada Centralna po wysłuchaniu przemówienia Dra Feldbluma uchwaliła rezolucję protestacyjną przeciwko pogromowi Żydów w Niemczech i antyżydowskiej akcji eksterminacyjnej.

Z kolei poseł Dr. Schwarzbart wyraził podziękowanie Organizacji Syjonistycznej za sprężyste i wzorowe przeprowadzenie akcji wyborczej do Sejmu, która została uwieńczona tak wspaniałym sukcesem.

Następnie poseł Dr. Schwarzbart uczcił pamięć bł. p. Dr. O. Thona, w związku z przypadającą drugą rocznicą Jego zgonu. Mowca zapewnił, że w swej pracy politycznej na terenie parlamentarnym będzie kontynuował linię polityczną bł. p. Dra Thona, którą zawsze cechował realizm polityczny, głębokie odczucie potrzeb narodu żydowskiego i niestrudzona walka w obronie jego praw i godności.

Rada Centralna wysłuchała stojąc tej części przemówienia, oddając hołd pamięci Zmarłego Przywódcy.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych, przewodniczący Dr. Feldblum zamknął posiedzenie.

Dlaczego orędzie Roosevelta do Hitlera

opublikowano w Niemczech o 24 godziny później niż na całym świecie?

Berlin, 17. 11 PAT. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi dziennika „12 Uhrblatt" min. Goebbels sformułował zadania dziennikarstwa i publicystyki niemieckiej w całokształcie życia narodowego.

Na zapytanie przedstawiciela „12 Uhrblatt", dlaczego prasa i radio niemieckie informowały społeczeństwo w okresie kryzysu czechosłowackiego z pewnym opóźnieniem, minister odparł, że chodziło tu o wykluczenie spekulacji (!!!) zagranicy na tych wiadomościach, których ujęcie i sposób podania mógłby zorientować co do taktyki, jaką stosować zamierzała w danej chwili Rzesza. Opublikowanie w Niemczech orędzia prezydenta Roosevelta do kanclerza Hitlera o 24 godziny później, niż w całym świecie, (!!!) minister Goebbels tłomaczy tym, że Rzesza nie mogła w tak ważnej chwili oddać prowadzenia sprawy w ręce przeciwnika, lecz musiała pozostać również i w dziedzinie prasowo-propagandowej stroną atakującą. (!) Zresztą — oświadczył minister — na pierwszym planie politycznym stała dla nas wówczas mowa kanclerza, wygłoszona w pałacu sportowym tego samego dnia a nic jej nie powinno było przesłaniać.

Berlin, 17. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że wszelkie nominacje kierowników i zarządców w niemieckich przedsiębiorstwach przemysłowych, będą w przyszłości musiały być postanawiane w porozumieniu z partią narodowo-socjalistyczną.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 11. (Sin.) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 42 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

75.000 zł. — 8627
20.000 z. — 70104
10.000 zł. — 31834, 67377, 71249, 134428, 152528
5.000 zł. — 39713, 85831, 124683, 152785
2.000 zł. — 41525, 78695, 81225, 82995, 150661, 158258.

Minister Poczt przed mikrofonem P. R.

Warszawa, 17. 11. PAT. Dnia 21 listopada r. b. o godz. 21 minister Poczt i Telegrafów inż. E. Kaliński wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie zatytułowane „Nasza poczta".

— W związku z ustawami antyżydowskimi rozpoczęto we Włoszech rejestrację majątków i nieruchomości należących do Żydów.

FORVIL
TO IDEALNY PUDER
FORVIL

Wolne posady

ZDOLNĄ EKSPEDIENTKĘ działu bławatnego przyjmie Mandel, Grodzka 2. 8108k

MŁODY, zdolny, solidny sprzedawca branży tekstylnej, przeważnie towarów białych władający językiem polskim i niemieckim znajdzie dobrą posadę. Oferty: Skrytka pocztowa 231 Bielsko. 8138k

Posad poszukują

MAG. farmacji zmieni posadę. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „Rutyna 14876". 5683g

POSZUKUJĘ posady jako magazynier, inkasent, administracja lub zastępstwo, dam 3.000 zł zabezpieczenia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 14466. 5731g

SZOFER Żyd, czerwone prawo jazdy, młody, kawaler, zdolny, szuka zajęcia. Łask. zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod 14812. 5670g

Interesy handlowe

KAPITAŁEM 2.500, współpracą, przystąpi samodzielny księgowy, drzewiarz, do poważnego interesu. Posterestante Krosno „Poważne propozycje". 8116k

DO prosperującego przedsiębiorstwa przystąpię, gotówka do 10.000 zł i współpraca. Wiadomość nieanonimowa: Admin. „Nowego Dziennika" pod 14462. 5727g

PERUKI artystyczne poleca Z. Singer-Weissowa. — Kraków, Starowiślna 28. 5715g

OKAZYJNA sprzedaż sukna, wełen, jedwabi „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 — I. p. 8117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków. Starowiślna 1. telef. 121-90 2537k

LOKAL PRZEMYSŁOWY, składający się z kilku większych ubikacji, z bramą wjazdową, blisko dworca towarowego w Krakowie. — przy Al. 29 Listopada do wynajęcia: Informacje tel. 154-73. 5717g

DWUPOKOJOWE pełno komfortowe mieszkanie, I piętro — wolne. Jaxy Gryfity 4 (dawniej Królowej Jadwigi). 8126k

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

WYJEŻDŻAJĄCY do Wiednia i przyjmujący zlecenia zgłosi się: Admin. „Nowego Dziennika" pod „5740".

UNIEWAŻNIAM zgubiony czek przekazowy w dniu 7 listopada na zł 56 płatny 22 listopada. Właściciel konta Geizhals Józef, Kraków, Nr konta 409-749. 5723g

KATOWICE. Radiotechnik elektrotechnik fachowiec — naprawia solidnie radioaparaty. Zabrska 1/11. 5128g

ZGUBIONY dowód osobisty, wydany przez Gminę zbiorową Miejsce Piastowe — unieważnia Golda Trenczer, Targowiska. 8141k

ZARĘKAWEK - TOREBKA w najnowszych fasonach artystycznie wykonuje Dietla 34 m. 8. 5607g

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 5641g

KURSY samochodowe — Kraków, Krupnicza 14 Telefon 206-88. — Prowadzone przez fachowców. Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 7986k

STENOGRAFII BIUROWEJ bankowej dla grupy początkującej i wyższej rozpoczną się w najbliższych dniach pod kierownictwem ZOFII SCHÖNGUTÓWNY WW. Świętych 8. I piętro Tel. 109-97. 8123k

WIELICZKA! Udzielam: angielskiego — konwersacji — Zgłoszenia: Engel — Wieliczka zaś w Krakowie: Adm. „Nowego Dziennika" pod 14398. 5696g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona — Krowoderska 5. Zł 4.— miesięcznie. 5374g

HEBRAJSKIEGO, judaistyki oraz pomocy pozaszkolnej udziela wzorowo — nauczyciel szkolny. Telefon 315-34. 5785g

SZUKAM partnera (ki) dla konwersacji angielskiej. — Zgłoszenia „Conversation", Biuro Hupczyca, Jagiellońska 7. 5729g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura, gramatyka, — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 8129k

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce
należy:
SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15
załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

Prezes Zarządu: **Abr. Nussbaum** | Prezes Rady Nadzorczej **Zygm. Aleksandrowicz**

SPÓLNIKA przyjmie przedsiębiorstwo techniczne. Kapitał najmniej 20.000.— Poważne zgłoszenia — pod „Współpraca" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 8128k

MASZYNY do pisania nowe używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe, do godne spłaty. „Maszyno dom" Max Löwenstein, — Kraków, Zwierzyniecka 4. 7804k

MIÓD „Kościuszko" — nowootwarta filia — sprzedaż detaliczna, Stradom 17, telefon 215-83. 8044k

TORPEDA Starowiślna 83 poleca wielki wybór kapeluszy okazyjnych jak „Hückla", „Habiga", „Goeperta". 8004g

OKAZYJNIE kupisz najlepsze materiały bielskie na ubrania, palta i pokrycia futer w znanej firmie R. Rapaport, Stradom 1. Wielki wybór resztek. 8144k

Różne

ZAPOWIEDZ. Podaje się do wiadomości, że 1. kamasznik Józef Chononkind, kawaler zamieszkały w Grudziądzu, Plac 23 stycznia 29, syn handlarza Lezera Chononkinda i żony jego Tauby z domu Szejner, 2. Jochwet Hack panna bez zawodu, zamieszkała w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 29 córka niezamężnej Reizli Hack i Izaka Schiffa, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Grudziądzu i Krośnie, Grudziądz, dnia 3 listopada 1938. Urzędnik stanu cywilnego Kulczyk. 8140k

ZDOLNA krawcowa szyje w domu, po domach ładnie i tanio Senacka 9 m. 8. II p. 7764k

Nauka i wychowanie

PRZEWIDUJESZ posadę? Wyucz się szybko skutecznie wszystkich przedmiotów handlowych. Starowiślna 41 m. 8. 8127k

WYTRAWNA SIŁA PEDAGOGICZNA
— Mgra filozofii
udziela lekcyj w zakresie
SZKÓŁ ŚREDNICH i POWSZECHNYCH
Specjalność: hebrajskie, łacina. Referencje najlepsze.
DOSKONAŁE WYNIKI!
Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" — pod „1638".

NOWOOTWARTY
SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH
firmy
MAKS SPANDORF
w KRAKOWIE, ul. GRODZKA 60
poleca w wielkim wyborze bieliznę damską i męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki, krawaty, parasole oraz jako specjalność
torebki damskie i galanterię skórzaną
Solidna i fachowa obsługa. Ceny najniższe.

DYPLOMOWANA gorseciarka i bieliźniarka, uciekinierka z Niemiec szuka zajęcia w tej dziedzinie. — Wieloletnia praktyka i pierwszorzędne referencje. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod 181138 181138k

Zdrojowiska

SZCZYRK „CIESZYNIANKA". Przyjmę kolonię zimową młodzieży lub dorosłych z kompletnym rytualnym utrzymaniem — dziennie 3.50. Zgłoszenia Kraków Topolowa 23 m. 10. 8093k

KIEROWNIK kolonii poszukuje pensjonatu z utrzymaniem dla młodzieży w Zakopanem. Oferty Admin. „Nowego Dziennika" pod 14492. 5735g

Kupno

HALLO. Telef. 168-21 Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4934g

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

Sprzedaż

UWAGA. Nadszedł wielki transport najnowszych materiałów bielskich na ubrania, palta i pokrycia futer po bardzo niskich cenach. Najtańszy skład bielskich resztek sukiennych. — J. MÜNTZ, Kraków, Stradom 16 w podwórzu. 7546k

Lokale

POSZUKIWANY czysty pokój z 3-ma łóżkami dla małżeństwa z dorosłą córką Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod 14465. 5730g

WIĘKSZE lokale przemysłowe do wynajęcia. Wiadomość: telef. 116-78. 5721g

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkanie, I. piętro — wolne. Urzędnicza 48. 8125k

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny Dietla 111 m 7 2276k

Reklama dźwignią handlu

מודעה

1) ספר „שירי השירים (יצא לאור עוד לפני מלחמת החבל) חזיון בארבע מערכות בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משליו ומליצותיו כל מקראותיו ומליותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50
2) ספר חוות קשה הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אדמתנו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ומליצה — המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20 לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14



— Wuju, weź lepiej piłę. Prędzej się z tym uporasz

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana